

„Od piątku do piątku”
magazyn społeczno-kulturalny
„Gazety Krakowskiej”

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ PORADY ■ CIEKAWOSTKI

◆ str. 3: Zdzisława Otalega o Franzu Kafce, autorze „Procesu”, „Zamku”, „Wyroku”, w 100-lecie jego urodzin ◆ str. 4: Dlaczego nie podbiliśmy jeszcze Marsa? — odpowiada Lesław Peters ◆ str. 5: Jerzy Wittlin — Vademecum z naszej prowincji ◆ Zygmunt Kiszakiewicz — relacja z festiwalu rockowego w Jarocinie.



Kłóż będąc w Pleniach nie płynął pięknym przełomem Dunajca, nie podziwiał Trzech Koron i nie dał się znieść podchwyliwym pyłom górskich przewoźników! Przy sprzyjających warunkach, każdego dnia z uroków przełomu korzysta ok. 2 tys. turystów dziennie. — CAF St. Momot

3 lata po podpisaniu porozumień społecznych

Świadczenia „rodzinne”

WARSZAWA (PAP). We wszystkich trzech podstawowych porozumieniach społecznych — zawartych na przełomie sierpnia i września 1980 r. z zalogami robotniczymi na Wybrzeżu i w Jastrzębiu — zapisano zobowiązania rządu w sprawie świadczeń „rodzinnych”. Polepszenie systemu tych świadczeń, od których w dużej mierze zależy jakość opieki nad dzieckiem, słusznie uznano wówczas za jeden z podstawowych problemów społecznych w okresie pogarszania się warunków życia ludności, za ważne zadanie opiekuńcze państwa.

Ustalenia ówczesne nie straciły na znaczeniu dziś, gdy warunki życia wielu rodzin nadal są trudne, a w dodatku pod względem przyrostu naturalnego Polska zajęła pierwsze miejsce w Europie. Konkretne zapisy porozumień dotyczących świadczeń rodzinnych i zasiłków dla kobiet korzystających z bezpłatnych wówczas urlopów na wychowanie

równych ratach rocznych, począwszy od 1 stycznia 1981 r.

6 września 1980 r. Radą Ministrów podjęta uchwała o etapowym przeprowadzeniu reformy systemu zasiłków rodzinnych. Uchwała zapowiadała zwiększenie pomocy dla rodzin mających na utrzymaniu dzieci i osiagających stosunkowo niskie dochody oraz ujednolicenie do 1983 r. kryteriów przyznawania i wysokości zasiłków rodzinnych dla wszystkich grup społeczno-zawodowych.

Od 1 stycznia 1981 r. podwyższono m. in. zasiłki przysługujące rodzinom najuboższym. Podwyżkę tę potraktowano jako posunięcie o charakterze interwencyjnym, stanowiące punkt wyjścia do

Obradowała Egzekutywa KK PZPR

Od krakowskiego przemysłu oczekuje się wyników na miarę jego możliwości

(Inf. wł.) Aktualna sytuacja gospodarcza, realizacja zadań Centralnego Planu Rocznego, stopień wdrożenia reformy gospodarczej, zaopatrzenie rynku, sytuacja materialna społeczeństwa województwa krakowskiego — oto problemy, omawiane w czasie obrad Egzekutywy KK PZPR, którym przewodniczył i sekretarz Komitetu Krakowskiego Partii Józef Gajewicz.

Wyniki produkcyjne krakowskich przedsiębiorstw za siedem miesięcy bieżącego roku są zblizzone do średniej krajowej. Wystąpiły zjawiska pozytywne: wzrost produkcji i wydajności pracy, wzrost eksportu i jego opłacalności czy efektywniejsze wykorzystanie transportu. Notujemy także korzystniejszą sytuację w handlu, poprawę zaopatrzenia zwiastująca w artykuły spożywcze.

Obok tych niewątpliwych i widocznych zmian na lepsze, w krakowskiej gospodarce nadal mamy do czynienia z wieloma jeszcze problemami i kłopotami. Tym właśnie problemem Egzekutywa poświęca największą uwagę, formułując zadania dla organizacji (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

RADZIECKI PROTEST

MOSKWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przekazało notę ambasady USA w Moskwie, w której wyraża protest w związku z prowokacyjnymi działaniami okrętów marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych wobec radzieckiego statku handlowego.

W ostatnich dniach — stwierdza się w dokumencie — statek handlowy „Aleksandr Ulanow”, odbywający zwykły rejs handlowy na Oceanie Spokojnym w rejonie Ameryki Środkowej stał się obiektem prowokujących działań ze strony amerykańskich okrętów wojennych.

Naruszając ogólnie uznane normy swobody żeglugi okręty marynarki wojennej USA — trawlowe o numerach „8” i „991” i fregata o numerze „1086” podpłynęły na niewielką odległość do statku radzieckiego i pozwoliły sobie na przeprowadzenie niedopuszczalnego i nie do przyjęcia przesłuchania, co jest sprzeczne z praktyką żeglugi międzynarodowej. Co więcej, z pokładu jednego z trawłowców wystartował śmigłowiec, który dokonał lotu zwiadowczego nad statkiem i zrobił serię zdjęć.

W nocie podkreśla się, że działań tych nie można traktować inaczej jak nieczym nie zawołany, bezprawnym i niebezpiecznym aktem gwałtu. Rząd USA musi jasno zdać sobie sprawę, że pełną odpowiedzialność za ewentualne skutki podobnych czynów ponosi strona amerykańska.

UWOLNIENIE MINISTRÓW LIBAŃSKICH

BEJRUT (PAP). Rzecznik przewodniczącego Socjalistycznej Partii Postępowej Walida Dżumblata poinformował, że trzech ministrów rządu libańskiego uprzedzonych w środę wieczorem przez formację zbrojną tej partii zostało w czwartek uwolnionych.

Rzecznik podał, że ministrowie zgodzili się przekazać szefowi państwa libańskiego list, w którym postawiono 10 warunków wysuniętych przez Socjalistyczną Partię Postępową pod adresem prezydenta Amina Dżemajela. M. in. zażądano ustąpienia rządu Szafika Wazzana.

USA I FRANCJA NASILAJĄ INTERWENCJĘ W CZADZIE

PARYŻ (PAP). Potwierdzają się doniesienia o odbiciu przez siły Goukouniego Weddeya miasta-oazy Faya-Largeau. Po siedmiu godzinach zwycięstwa, ten ważny punkt strategiczny, leżący około 800 kilometrów na północ od stolicy Czadu, został zdobyty w czwartek wieczorem przez oddziały Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Rząd w N'Djamenie przyznał, że jego wojska ze względu na terytorialne ograniczenia, zabierając ze sobą sprzęt wojskowy, w tym dostarczone przez USA rakiety „Red Eye”. Powodem ewakuacji miały być zmasowane naloty lotnictwa libijskiego. Władze w Trypolisie stanowczo odrzucają te oskarżenia.

Ciekawe być może są także w miejscowościach Kalait i Oum-Chalouba, położonych w odległości 250 kilometrów na południowy wschód od Faya-Largeau. Obserwatorzy twierdzą, że siły Habregu, wyparte z oazy, skierowane zostaną do walki o te dwie miejscowości. Nieznana jest liczba ofiar. Łączność stolicy z miejscami walk jest przerwana.

USA i Francja nasilają interwencję w Czadzie. Pentagon wysłał do N'Djameny ciężką artylerię i instruktorów do ich obsługi. AFP podaje, że liczba żołnierzy francuskich wysłanych do Czadu, wzrosła do 500. W najbliższych dniach, w ramach operacji „Manta”, przybędą tam oddziały francuskiej piechoty morskiej. Obecnie trwa operacja przetrzutu amunicji, broni i sprzętu wojskowego. Do akcji skierowano 12 samolotów transportowych „Transall C-160”.

SEMINARIUM W CASTEL GANDOLFO

RZYM (PAP). W czwartek rozpoczęło się w letniej siedzibie papieża w Castel Gandolfo, dwudniowe seminarium, w którym oprócz Jana Pawła II, uczestniczą 18 duchownych naukowców z Europy i Północnej Ameryki. Tematem seminarium jest „Sytuacja człowieka wobec rozwoju nowoczesnej nauki”.

W seminarium w Castel Gandolfo uczestniczą m. in. polski filozof, ks. Józef Tischner oraz kardynał z Wiednia, Franz Koenig.

TERRORYŚCI PLANOWALI PORWANIE SZWEDZKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ

SZTOKHOLM (PAP). Korespondent PAP, Andrzej Nowicki pisze: Policja szwedzka została postawiona w stan pogotowia po otrzymaniu wiadomości, że terroryści z organizacji nacjonalistów arabskich w Turcji (ASALA) planują porwanie króla Szwecji, Karola XVI Gustawa i jego małżonki Sylwii oraz ministra ds. imigracyjnych, Anfly Gradin i popularnej piosenkarki, Caroli Haegerkvist. Według nieoficjalnych źródeł, plany te ujawnił jeden z członków ASALA, który nie chciał brać udziału w porwaniu i powiadomił władze szwedzkie.

Celem akcji miało być uwolnienie dwóch, związanych z ASALA, międzynarodowych handlarzy narkotykami. Jeden z nich odbywa w Szwecji karę wieloletniego więzienia, proces drugiego toczy się obecnie w Sztokholmie.

Zakończenie obrad Światowej Rady Kościołów

Potępienie broni jądrowej

OTTAWA (PAP). Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów (SRK), które w środę zakończyło obrady w Vancouver (Kanada), potępiło produkcję, instalację i użycie broni atomowej, jako zbrodnicze przeciwko ludzkości. W „Deklaracji o pokoju i sprawiedliwości”, przyjętej w osiemnastym dniu obrad zgromadzenia delegacji przeszło 300 kościołów członkowskich (prawosławnych, protestanckich, anglikańskich i starokatolickich) wezwało chrześcijan na całym świecie, aby okazali jednoznacznie swą wolę niebrania udziału w wojnie przy użyciu tej broni masowego rażenia.

Obrady w Vancouver były najważniejszym wydarzeniem ekumenicznym roku bieżącego dla kościołów chrześcijańskich (Kościół rzymsko-katolicki nie jest członkiem Światowej Rady Kościołów). Delegacji polskich kościołów członkowskich w SRK na obrady w Vancouver przewodniczył ksiądz biskup Janusz Narzyński, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Delegacji reprezentujący około 500 mln wyznawców kościołów skupionych w SRK stwierdzając w przyjętym oświadczeniu, że wojna atomowa w żadnych okoliczno-

ciach nie może być sprawiedliwa, ani też nie da się usprawiedliwić. Przedstawiciele kościołów wyzwa się, aby stanęli solidarnie po stronie wszystkich chrześcijan, którzy odmawiają pracy w fabrykach wytwarzających broń atomową, bądź też uczestniczenia w inny sposób w przygotowaniach do wojny atomowej.

Koncepcję odstraszania atomowego Zgromadzenie Ogólne uznało za moralnie nie do przyjęcia, ponieważ uzależnienie jest od ewentualnego użycia broni atomowej i w dalszej perspektywie nie jest w stanie zagwarantować pokoju. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PZU więcej płaci

Zmiany w kontynuowanych ubezpieczeniach rodzinnych na życie

(Inf. wł.) W ostatnich latach zaszła konieczność urealnienia zasad rozliczania się Państwowego Zakładu Ubezpieczeń ze swoimi klientami. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy nabyli prawo kontynuowania ubezpieczeń rodzinnych na życie, opłacanych wcześniej w zakładach pracy. W miejskim województwie krakowskim ubezpieczeni takie posiada ponad 129 tys. osób.

Wprowadzone ostatnio przez PZU zmiany w indywidualnie kontynuowanych ubezpieczeniach rodzinnych na życie w jednoznaczny sposób określają krag osób, które na zasadach dobrowoli mogą podwyższyć dotychczasowe sumy ubezpieczenia do 30 tys. zł.

Równocześnie uproszczono również tryb załatwiania formalności, związanych z tą operacją. Aktualnie, obowiązują następujące zasady.

Dla kontynuujących wcześniejsze ubezpieczenie z niskimi sumami minimalna kwota odszkodowania na wypadek śmierci ubezpieczonego wypłacana jest w wysokości 10 tys. zł. Podwyżkę tej kwoty realizuje się przy ustalaniu świadczenia w związku ze zgonem, bez pobierania dodatkowych składek. Natomiast od 1 października 1982 r. na wniosek ubezpieczonego minimalne sumy, tj. 10 tys. zł, można podwyższyć do 15 tys. zł pod warunkiem, że w dniu 1 stycznia 1982 r. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Międzywojewódzka Rada Gospodarki Wodnej

Integracja działań ośmiu województw

(Inf. wł.) W poprzedniej strukturze administracyjnej państwa, kiedy b. województwo krakowskie obejmowało obszar niemal całej zlewni Wisły, a więc dopływy z zasobnych w wodę głównych kresów górskich, owa zlewnia wody znajdowała się w ręku jednego gospodarza. Wraz z wprowadzeniem reformy administracyjnej pojawiło się osiem województw, czyli ośmiu gospodarzy, wchodzących obecnie w skład makroregionu „południowo-wschodniego”. W ten sposób makroregion ten stał się największym „zagłębiem wodnym” Polski, skupiającym 24 proc. krajowych zasobów wód powierzchniowych. Równocześnie

nie każde z tych województw stanęło wobec nie rozwiązywania od lat problemów deficytu wody dla przemysłu, rolnictwa i ludności oraz związanych z tym potrzeb w zasobnych w wodę głównych kresach górskich, owa zlewnia wody znajdowała się w ręku jednego gospodarza. Wraz z wprowadzeniem reformy administracyjnej pojawiło się osiem województw, czyli ośmiu gospodarzy, wchodzących obecnie w skład makroregionu „południowo-wschodniego”. W ten sposób makroregion ten stał się największym „zagłębiem wodnym” Polski, skupiającym 24 proc. krajowych zasobów wód powierzchniowych. Równocześnie

Franz Josef Strauss:

Ci, którzy rozniecali napięcie w Polsce siedzieli sami w wygodnych fotelach

BONN (PAP). Przewodniczący CSU i premier Bawarii Franz Josef Strauss udzielił wywiadu hamburskiemu tygodnikowi „Stern”, w którym raz jeszcze oświadczył iż uważa za zarówno złe, jak i niebezpieczne dla wojennej w Polsce, jak i nowe uregulowania przyjęte przez polski parlament za „krok we właściwym kierunku”.

Podkreślając, iż jego pogląd podzielany jest również przez kanclerza i federalnego ministra spraw zagranicznych, premier Bawarii stwierdził iż ma nadzieję, że „ów pierwszy krok nie będzie ostatnim”.

Jeśli mówię: właściwy krok na właściwej drodze nie znaczy to, iż uważam go za zadawalający i ostateczny — powiedział F. J. Strauss, zwracając jednak uwagę, iż nie jest zwolennikiem stanowiska: wszystko albo nic.

Przewodniczący CSU podał ostrej krytykę politykę tych, którzy zagrzewali słownie Polaków do walki, sami zaś siedzieli w swoich ciepłych pokojach na wygodnych fotelach.

Zakładając iż byłoby rzeczą możliwą unieść powstanie w Polsce i unieruchomić cały kraj na drodze strajku generalnego mam prawo zapytać — i proszę o właściwe zrozumienie tej ironii — gdzie były owe dywizje desantowe i jednostki marynarki wojennej Zachodu, które mogłyby wesprzeć Polaków?

Nikt jednak z nich nie pomógł Polsce — powiedział Strauss oświadczaając, iż jego zdaniem utworzone po 1980 roku związki zawodowe w Polsce popłynęły nie biał, iż domagały się zbyt szybko zbyt wielu rzeczy, popadając tym samym w podstawowy konflikt, który jest nie do rozwiązania.

Naiwność ludzi jest zastanawiająca

Ginekolog, konsul, oficer wywiadu...

(Inf. wł.) Ilekroć przychodzi nam pisać o oszustach nie wiadomo nad czym bardziej się zastanawiać: czy nad sprytem i psychologicznymi umiejętnościami przestępców czy też niewyobrażalną wręcz czasem naiwnością ludzi. Ludzi powierających często pokasne sumy pieniędzy w ręce sprychniętych.

56-letni Zdzisław Paprocki (jego zdjęcie publikujemy na str. 2) ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Był wielokrotnie karany (zawsze za oszustwa), a suma orzeczonych kar przekracza w jego przypadku 18 lat pozbawienia wolności. Pod koniec 1981 r. Z. Paprocki odbywający kolejny wyrok w więzieniu w Wadowicach otrzymał przerwę w odbywaniu kary. Chodziło o leczenie, które było niemożliwe w warunkach więziennych. Skazany jednak zamiast myśleć o swoim zdrowiu, zajął się dokonywaniem oszustw.

Nawiązując przygodne znajomości, oferował naiwnym wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Twierdził, w zależności od sytuacji, że w USA mieszka jego ojciec lub wuj. Jeden albo drugi miał być za ocenian właścicielem stacji benzynowej i chętnie zatrudniał rodaków. Oszust podawał adres krewnego, który miał mieszkać w stanie... San Sebastian. Oczywiście stan taki w USA nie istnieje, klienci Paprockiego jednak nie mają pojęcia o geografii, nie trudzili się sprawdzaniem prawdziwości podanych informacji. Wierzyli więc, że „tatuś” lub „wujek” nie tylko przysłał zaproszenie, ale także opłaca podróż do Stanów Zjednoczonych. Nie miało być także żadnych problemów z utrzymaniem paszportów i wiz. Paprocki bowiem raz powołując się na wpływ w wydziale paszportowym, innym razem przedstawiał się jako oficer wywiadu, kłóły indziej

występując jako... konsul pracujący na placówce w Krakowie gotów był i mógł wszystko załatwić.

Początkowo pobierał drobne kwoty na załatwienie wstępnych formalności. Kilka tysięcy lub kilkadziesiąt złotych, dopiero po jakimś czasie dopominał się o większe kwoty nieodowne na zakup prezentu „komu trzeba”. Prezenty miały być odpowiednie, czyli drogocenne, więc oszust inkasował od 60 do stu tysięcy złotych. Ludzie płacili i czekali na upragnione paszporty.

Jeśli trzeba było oszust pomnażał swoje profesje. Występował więc także jako lekarz ginekolog lub „finansista”. W przerwach między jednym a drugim oszustwem spekulował samochodami na giełdzie w Krakowie, oczywiście i tutaj dokonując przestępstw. Dziesiątki tysięcy złotych wyłudzał (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Krynicy — kanikuła

(Inf. wł.) U stóp Góry Parkowej przebywa każdego dnia dwadzieścia tysięcy gości. Gospodarze i stali mieszkańcy Krynicy przypominają sobie wiosenne sezony z okresu najlepszej prosperity. W sanatoriach, domach i ośrodkach wczasowych, w kwaterek prywatnych nie ma ani jednego wolnego łóżka. Wbrew pozorom oficjalne ceny, choć nie niskie, nie są przerażające. W kwatery I kat. za łóżko w pokoju dwuosobowym płaci się 350 zł, ale najtańsze miejsca noclegowe są po 210 zł od osoby za dobę.

Dawno nie widziano także w Krynicy takiej ilości pojazdów. O miejscu na parking można tylko marzyć.

Lepiej niż z miejscami dla samochodów jest ze stolikami w restauracjach i barach. Przybyło ich ostatnio, udrożeniu sporo i nawet w porze obiadowej kolejki są względnie przyswoite. O wiele atrakcyjniejszy niż przed rokiem (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W najbliższą sobotę

„Lato z radiem” w Zakopanem

(INF. WŁ.) W najbliższą sobotę, 13 sierpnia, Zakopane będzie gościć „Lato z radiem”. Będzie to jedna z największych atrakcji tegorocznego lata pod Giewontem nie tylko dla turystów, ale i dla mieszkańców. Program o godz. 9.10. Studió „Lato z radiem” umieszczone zostanie na Krupówkach przy hotelu „Morskie Oko”, cała impreza zlokalizowana jest właśnie na tej ulicy. Patronat nad imprezą przejęło PR w Krakowie i TPT „Tatru” w Zakopanem.

Program zapowiada się niezwykle atrakcyjnie, obejmując liczne występy zespołów regionalnych z Nowego Sącza, Limanowej i Zakopanego, ponadto wystąpi młodzieżowy zespół cygański „Kate Jakhe” krakowska „Smelecpaka”. Sadecki zespół młodzieżowy „Celibat” przygotował specjalnie na tę imprezę piosenkę spółki autorskiej CYGANIK — MLECZKO o Zakopanem. Dyrektorzy TPT „Tatru” zgodnie uważają, że piosenka ta będzie nuciła przez uszy słuchających nie tylko na Krupówkach.

Będą liczne konkursy — gastronomiczny, w którym startuje 6 przedsiębiorstw z Nowosądeckiego, informacyjny, konkurs malarstwa na szkło dla dzieci i (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zarejestrowano prawie 17 tys. zakładowych organizacji związkowych

WARSZAWA (PAP). Rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości informuje, że do 30 lipca br. do sądów wojewódzkich na obszarze całego kraju wpłynęło 17488 wniosków o rejestrację zakładowych organizacji związkowych. Z tej liczby sądy rejestrują 16908 związków zawodowych. W 146 przypadkach sądy odmówiły rejestracji, a 123 potępienia zakazane zostały w inny sposób.

Z dalekopisu

(a) JAK INFORMUJE rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości 11 bm. odbyło się posiedzenie kolegium ministerstwa poświęcone projektowi ustawy o zapobieganiu narkomanii. Projekt ten — w ramach realizacji decyzji Prezydium Rządu z 28 lutego br. — opracowany został w Ministerstwie Sprawiedliwości przy udziale innych organów państwowych i organizacji społecznych oraz reprezentantów nauki. W najbliższym czasie projekt ustawy zostanie skierowany do uzgodnień międzyresortowych i konsultacji środowiskowych.

UCIECZKA czy porwanie? Wiadomość o zniknięciu Licio Gellego, wielkiego mistrza włoskiej łowy masońskiej P-2 (propaganda due) z wzięcia w Genewie poruszyła ostro środowisko polityczne Włoch w momencie, gdy nowy premier, socjalista Bettino Craxi zabiega o uzyskanie wotum zaufania (w czwartek) i w senacie (w sobotę).

Komentarze są jednoznaczne: czy Gelli otrzymał pomoc w ucieczce, czy został do niej zmuszony — jedno wydaje się pewne: człowiek, który znał tajemnice wielu wielkich skandali i dementów spraw „więcej nie przemówi”.

PO 24 GODZINACH pomyslnie zakończyła się groźna przegródka Williama Somerville’a, bogatego adwokata irlandzkiego uprowadzonego z jego domu w Enniskerry koło Dublina. Somerville, przyjaciel rodziny królewskiej, został uwolniony bez konieczności zapłaty żądanej przez porwawczy okupu w wysokości 40 tysięcy funtów szterlingów (ok. 60 tys. dolarów).

Porwanie zostało przeprowadzone kilka kilometrów od miejsca, gdzie w niedzielę siedmiu osobowy gang usiłował uprowadzić dyrektora sieci handlowej Fine Fare, Galena Westona. Akcję przebrała ostrzeżona na czas policja.

Istnieje podejrzenie, że autorami niedoszłego porwania Westona byli członkowie Irlandzkiej Armii Republikańskiej IRA. W przypadku adwokata sprawca musiał być ktoś inny, gdyż wiadomo, że porwania dokonał pojedynczy osobnik, gdy tymczasem IRA działa przeważnie grupowo.

SAMOCHÓD umykający przed wozem patrolowym amerykańskiej służby granicznej w Kalifornii, przejechał czerwony sygnał świetlny na pustynnym odcinku autostrady znanym jako „przekleństw szlak” (blood alley) i wpadł na ciężarówkę z przyczepą. W chwili zderzenia szybkość samochodu wynosiła 160 km/godz.

10 osób zginęło na miejscu, jedenasta zmarła w 10 godzin po przewiezieniu do szpitala. Ciężarówka załadowana była sianem, a jej pasażerami byli Meksykanicy, dorośli i chłopcy.

Wszystko o podatkach

Podatek wyrównawczy (V)

Kontynuujemy omawianie zasad obliczania podatku wyrównawczego od dochodów, uzyskiwanych przez osoby prowadzące tzw. działy specjalne gospodarstwa rolnego. Dzisiaj o ulgach inwestycyjnych.

Ostatnie Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie podatku wyrównawczego w par. 9 pkt. 1 wprowadza zasadę ulgi inwestycyjnej. Ulgę ta polega na odliczeniu od należnego podatku p o t o w ych wydatków poniesionych na inwestycje. Zalicza się do nich: budowę, rozbudowę lub modernizację oraz remont szklarni albo przeczekał: budowę kotłowni do ogrzewania szklarni lub zainstalowanie w nich nowo nabytych kotłów; budowę obiektów przeznaczonych do produkcji młodego drobiu: rzęznego; budowę lub rozbudowę piekarni; nabycie i zainstalowanie deszczownicy; założenie lub powiększenie istniejących sadów; nabycie od jednostek gospodarki społecznej maszyn specjalistycznych dla ogrodnictwa.

Świadczenia „rodzinne”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

głębszej reformy systemu zasiłków.

Drugi etap podwyżki tych zasiłków nastąpił od 1 stycznia 1982 r. Wprowadzono wówczas nowe, podwyższone progi dochodowe oraz odpowiednio wyższe stawki zasiłków. Największe przyznano rodzinom, w których wysokość dochodów na osobę nie przekraczała 2 tys. zł miesięcznie, a najniższe (stawki nie zmienione) rodzinom — wówczas jeszcze uznawanym za stosunkowo nieźle sytuowane — osiągającym dochody większe niż 3.500 zł na osobę. Dodatkowo podniesiono zasiłki wypłacane najuboższemu rodzinom wielodzietnym (5 i więcej dzieci). Do 1.000 zł zwiększono dodatek na wszystkie dzieci niepełnosprawne, wypłacany niezależnie od sytuacji materialnej rodziny. Ponadto rozszerzono krąg uprawnionych do zasiłków rodzinnych i złagodzone warunki ich przyznawania.

Trzeci etap, zamykający reformę, miał być wprowadzony w życie z początkiem br. Chodziło tu m. in. o połączenie w jednym świadczeniu zasiłków i rekompensat wypłacanych pracownikom na członków rodzin, a także o dalszą podwyżkę zasiłków dla rodzin skromnie sytuowanych. Ponadto projektowano wprowadzenie kilku innych korzystnych korekt w systemie zasiłków. Realizacja wszystkich

tych zamierzeń musiałaby jednak sporo kosztować. W tym roku, w którym rząd przystąpił do bardziej zdecydowanych działań antyinflacyjnych i oszczędnościowych, trzeba było dokonać również pewnych cięć w programie socjalnym, tym bardziej, że realizowana jest równocześnie kosztowna reforma systemu emerytalno-rentowego. Tak więc tego punktu porozumień społecznych rząd nie wykonał w uzgodnionym terminie. Zakończenie reformy zasiłków rodzinnych zostało przesunięte do czasu, gdy pozwoli na to sytuacja gospodarcza kraju.

Wykonano natomiast ustalenie, zgodnie z którym — jak to zapisano w Gdańsku — miał być określony „czas i wysokość miesięcznego zasiłku dla kobiet korzystających z urlopu aktualnie bezpłatnego na wychowanie dziecka”.

Od 1 lipca 1981 r. wprowadzono ten zasiłek na okres 18 miesięcy, a od lutego 1982 r. czas jego wypłaty przedłużono do 24 miesięcy. W szczególnych przypadkach (np. po porodach wielorakich, wychowywanie dziecka przez kobiet samotną) zasiłek wypłacany jest przez 36 miesięcy. Wysokość zasiłków zależy od dochodów na osobę w rodzinie i — co bardzo ważne — została powiązana z poziomem aktualnych płacy minimalnej, a więc wzrasta wraz z kolejnymi podwyżkami najniższych wynagrodzeń. Wprowadzenie tego świad-

czenia pomogło rozwiązać sporo trudnych problemów rodzinnych i ogólnospołecznych, choć spowodowało równocześnie znaczny wyłom kadrowy w gospodarce, zwłaszcza w branżach „kobiecych”. W ub. r. z urlopow wych. wawczych skorzystało około 800 tys. pracownic, a więc niemal dwa razy tyle ile w okresie, gdy urlopy te były jeszcze dla wszystkich bezpłatne. Jeśli zaś chodzi o postulowane w Gdańsku wydłużenie dla ogółu pracownic pełnopłatnych urlopów macierzyńskich, to jest to sprawa na razie nierealna, zarówno ze względu na ogromne koszty, jak i z powodu trudnej sytuacji na rynku pracy. Nie można wykluczyć, że etapowe wydłużenie urlopów macierzyńskich zawarte będzie w przyszłej nowelizacji Kodeksu Pracy.

Skoro już mowa o świadczeniach „rodzinnych”, warto mieć na względzie, że w ostatnim okresie podjęto również szereg decyzji wykraczających poza porozumienia społeczne. Wystarczy przypomnieć np. jednorazowy zasiłek w wysokości 2000 zł przynajmniej dla ub. r. wszystkim pracownikom oraz emerytom i rencistom o niskich dochodach, pobierającym zasiłki lub dodatki rodzinne, a także podwyższenie o 1 kwartał br. górnej granicy świadczeń alimentacyjnych i dochodów uprawniających do tej formy pomocy państwa.

makroregionu południowo-wschodniego.

Rada, o zadaniach której powiedział nam zastępca dyrektora Instytutu Inżynierii i Gospodarki Wodnej Politechniki Krakowskiej dr inż. Maciej Maciejewski — opiniować będzie i koordynować projekty planu, zgodnie z wytycznymi racjonalnego gospodarowania zasobami wodnymi i ich ochrony przed zanieczyszczeniami. W oparciu o te zbiorki wytyczne kryteria wydawane będą opinie i wnioski w sprawie hierarchii potrzeb i kolejności poszczególnych zamierzeń inwestycyjnych. Obecnie najważniejsza sprawa, co do której Rada wyraża zgodny pogląd — to dokończenie rozpoczętych inwestycji hydrotechnicznych na Wiśle i jej dopływach jak zbiornik w Czorsztynie, magistrala wodociągowa Raba II i stopnie wodne na górnej Wiśle — „Dwory”, „Smolice” i „Kościszko” (T.S.)

Integracja działań ośmiu województw

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

de z województw makroregionu południowo-wschodniego traktuje swoje potrzeby w dziedzinie gospodarki wodnej jako niezwykle ważne i pilne. Tymczasem dokonywanie wyborów przy podejmowaniu owoch decyzji powinno być podporządkowane regułom jakim wymaga gospodarowania zasobami wodnymi, stanowiącymi zespół naczyni połączonych.

Stąd też Instytut Inżynierii i Gospodarki Wodnej Politechniki Krakowskiej i krakowski Zespół Planowania Regionalnego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — wystąpiły z inicjatywą zintegrowania początków wszystkich jednostek ośmiu

województw makroregionu południowo-wschodniego, zajmujących się sprawami gospodarki wodnej. Osiągnięcie na tym polu wzajemnego porozumienia i współdziałania doprowadziło do utworzenia Międzywojewódzkiej Rady Gospodarki Wodnej. Rada ta, w której na równych prawach zasiadają dyrektori wydziałów ochrony środowiska, gospodarki wodnej i geologii, a także przedstawiciele środowisk naukowych Krakowa — pełnić będzie funkcje opiniotwórcze i koordynacyjne. Stworzy to z kolei podstawę do podejmowania decyzji w dziedzinie gospodarki wodnej, zgodnych z założeniami planów społeczno-gospodarczych i przestrzennych

Potepienie broni jądrowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Oświadczenie wyzywa oba wielkie mocarstwa oraz rządy Europy, na Wschodzie i na Zachodzie, aby obecnie, zanim nie jest za późno, zrezygnować z wszelkich planów instalacji nowych broni jądrowych w Europie. Jakiekolwiek rozważanie ograniczonego użycia broni jądrowej jest niebezpieczne od samego początku.

Państwa posiadające broń atomową powinny jednoznacznie zadeklarować, że pierwsze nie zrobią z niej użytku. Zgromadzenie Ogólne SRK

opowiedziało się za nowym układem międzynarodowym, który potępiłaby posiadanie i użycie broni jądrowej jako zbrodnię przeciwko ludzkości.

Zgromadzenie Ogólne przyjęło w Vancouver kilka rezolucji, m. in. w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie i w sprawie Ameryki Środkowej. Opowiedziało się ono za sprawiedliwym rozwiązaniem problemu palestyńskiego i wezwało Izrael, OWP i państwa arabskie do podjęcia rokowań w celu rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. Potępiono politykę USA

w Ameryce Środkowej i oskarżono administrację Reagana o wysiłki zmierzające do destabilizacji rządu Nikaragui. W innej rezolucji delegaci poparli apartheid i wezwali kościoły, aby domagały się zerwania stosunków gospodarczych z RPA i zastosowania sankcji wobec tego kraju.

Dokumenty przyjęte w Vancouver mają charakter zaleceń dla kościołów członkowskich. Poszczególne kościoły, bądź też ich synody same decydują o tym, czy uznają je za wiążące dla siebie i swych członków.

Zmiany w kontynuowanych ubezpieczeniach rodzinnych na życie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

runkiem uzupełnienia składki od całej sumy ubezpieczenia i od w/w terminu, wedługтары stosowanej dla danego typu ubezpieczenia.

Ubezpieczeni, którzy aktualnie kontynuują indywidualne ubezpieczenie rodzinne na życie lub rozpoczynają jego kontynuowanie do końca grudnia 1983 r., mogą również podwyż-

żyć sumy ubezpieczenia do 30 tys. zł. Obecnie składka miesięczna za każdy tysiąc zł sumy ubezpieczenia powyżej 15 tys. zł wynosi 4 zł.

Możliwość podwyższenia sum ubezpieczenia dotyczy nie tylko emerytów i rencistów, ale wszystkich osób, także czynnych zawodowo. Fakt oplaniania przez ubezpieczonego podwyższonych składek we-

ług powyższych zasad i terminów uznawany jest niejako automatycznie za wyrażenie zgody na zmianę dotychczasowej sumy ubezpieczenia.

Kwoty, wypłacone wdowom i wdowcom po śmierci współmałżonka, który był ubezpieczony w PZU, wynoszą 50 proc. podstawowej sumy ubezpieczenia. Jeżeli ktoś decyduje się na kontynuowanie tego ubezpieczenia, a może to być jedynie osoba do tego uprawniona czyli pozostały przy życiu współmałżonek, musi wyrazić na to zgodę na odpowiednim formularzu PZU i opłacać stosowną składkę.

Jak nas poinformowało w Wojewódzkim Oddziale PZU w Krakowie, według ostatnich ustaleń centrali PZU, ostateczny termin dobrowolnego podwyższenia sum ubezpieczenia, ustalony poprzednio do 31 lipca br., przedłużono do 31 marca 1984 r.

J. PIOTROWSKA-STRIGL

Ginekolog, konsul, oficer wywiadu...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

z lekkością zabawiając się w światowca. Podróżował po kraju tylko samolotami (czasem tylko własnym „audi”), mieszkał w najdroższych hotelach.

Nie krył swojego nazwiska, ani adresu. „Klient” Paprockiego odwiedzał jego mieszkanie przy ul. Kołetek w Krakowie i jakoś w głowie mieściło im się, że „lekarz”, „oficer wywiadu” nie mówiąc już o „konsulu” mieszkać może w rozwalającej się ruinie, a do tego w małej, prymitywnej klatce...

Kiedy ujęto oszust, ten z rozbrajającą szczerością twierdził, że ludzie sami wpychali mu pieniądze za z powietrza brane obietnice. Zdzisław Paprocki nie uważa się także za przestępcę. Nie uważa się zaś dlatego, że wykorzystywanie

Od krakowskiego przemysłu oczekuje się wyników na miarę jego możliwości

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

i instancji partyjnych, ich realizacja powinna ograniczyć zasięg negatywnych zjawisk ekonomicznych i społecznych. Chodzi tutaj o osiągnięcie przez krakowski przemysł wyników proporcjonalnych do zgromadzonego w naszym województwie potencjału naukowego, przemysłowego i budowlanego. Wymagać to będzie konsekwentnego wdrożenia reformy gospodarczej wraz z jej modyfikacjami, a przede wszystkim dalszego wzrostu produkcji zwłaszcza na rynek i na eksport, poprawy jakości tej produkcji, pełniejszego wykorzystania majątku trwałego i poprawy relacji ekonomicznych, większej dyscypliny finansowej. Okazuje się bowiem, że w dalszym ciągu z wzrostem płac daleko w tyle pozostaje wzrost wydajności pracy, a jakość produkcji bywa wręcz skandaliczna.

W niektórych zakładach rośnie liczba pracowników administracyjnych. Opracowane przez zakłady plany antyinflacyjne i oszczędnościowe często mają formalny i powierzchowny charakter. Znowu rośnie w niektórych zakładach nadmierne zapasy, a materiały i surowce nie są właściwie wykorzystane. Przedsiębiorstwa natomiast cały swój wysiłek skupiają na podnoszeniu cen i zdobywaniu nieuzasadnionych zysków. Tym wszystkim negatywnym zjawiskom, które są piętnowane przez robotników, partia wydaje zdecydowaną walkę. Do podjęcia wysiłków o pełną realizację tegorocznego planu i zaspokojenia potrzeb społeczeństwa zostały zobowiązane organizacje partyjne, które wyznaczają konkretne zadania wszystkim swym członkom, a następnie przeprowadzają konsekwentną ocenę realizacji tychże zadań przez odpowiedzialnych za to ludzi.

Dużą rolę do spełnienia mają tutaj również środki ma-

skiego przekazu, będą one zwalczać wszelkie negatywne przejawy w naszym życiu gospodarczym i społecznym oraz pokazywać te przedsięwzięcia i tych zwłaszcza ludzi, którzy nie zaslaniając się trudnościami i obiektywnymi przelamującymi schematami, potrafią myśleć kategorią całego społeczeństwa, a nie tylko własnego zakładu, wykazującą mądrą inicjatywę i podejmującą odważne działania.

Wszystkie powyższe problemy są i będą przed władze polityczne i administracyjne Krakowa stawiane na pierwszym miejscu. Zdecydowane działania, podejmowane w tej dziedzinie, mają na celu przede wszystkim poprawę warunków pracy i życia klasy robotniczej i całego społeczeństwa oraz możliwie najszybsze wyjście z kryzysu. Działaniami tym „Gazeta Krakowska” będzie towarzyszyć.

Ekzekutywa przyjęła także informację o wynikach pracy indywidualnych gospodarstw rolnych w województwie miejskim krakowskim. Wynika z niej, że wzrosła liczba gospodarstw indywidualnych, sprzedających swą produkcję jednostkom gospodarki społecznej; w roku 1982 nastąpił wzrost przychodów pieniężnych gospodarstw indywidualnych, co wynikało z wzrostu cen skupu produktów rolnych i zwiększenia produkcji. Aktualną sytuację w rolnictwie krakowskim należy uznać jako dobrą, zarówno pod względem zaangażowania pracowników, poziomu produkcji rolnej i przebiegu tegorocznego skupu.

Ekzekutywa zapoznała się również z informacją o obsadzie stanowisk kierowniczych w szkołach ponadpodstawowych oraz przyjęła harmonogram działań polityczno-ideologicznych w krakowskiej organizacji partyjnej do końca września br.

(ew)

STANISŁAW KALAMACKI

„Lato z radiem” w Zakopanem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

młodzieży — odbędzie się on pod patronatem MDK „Jutrzenka”. Jury przewodniczyć znana artystka ludowa EWEŁINA PIKSOVA. Czy cepy potrafią tańczyć góralskiego? — to kwestię rozstrzygnie konkurs tańca góralskiego. W jury zasiadają członkowie zespołu Klimka Bachledy.

Ponadto organizatorzy „Lata z radiem” przygotowali kilka innych atrakcji np. Począta Polska stemplowana będzie listy i pocztówki specjalnym okolicznościowym datownikiem. Warszawa TV nakreśli reportaż z zakupiskiej audycji „Lata z radiem”, w trakcie trwania audycji odbędzie się konferencja prasowa z udziałem wojewody nowosądeckiego A. RACZKI, przewodniczącego Głównego Komitetu Turystyki JANA CISOWSKIEGO, władz administracyjno-politycznych Zakopanem i Gminy Tatrzyskiej, przedstawicieli GOPR, TPN.

STANISŁAW KALAMACKI

W Krynicy — kanikuła

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

jest oferowany gościom wybór dań. Ceny zróżnicowane. Całkiem nieźle jest zaopatrzenie sklepów spożywczych: jest pieczywo, mięso, wędliny, artykuły nabiałowe, napoje chłodzące i soki.

Obrzmi napływ gości nie zaszkodzi kolejarzy, obsługujących kolej linowo-terenową na Parkową Górę. Co kilka minut dwa srebrne wagony pokonują 148-metrową różnicę wzniesień, wdrapując się po

torze długości prawie 650 metrów na szczyt góry, z którego widać panoramę całej Krynicy oraz okalających ją Beskidów.

Uzdrowsku, wciśniętemu w dolinę coraz bardziej „brakuje oddechu”, stoki gór są zamurwane potężnymi bryłami ośrodków wczasowych, wzniesionych z betonu, stali i szkła. W dodatku ośrodków takich wciąż przybywa. Kiedy nie wieje wiatr, nad przebiegającymi przez samo centrum kurortu „drogami tranzytowymi” stoi smutna czapa smogu. Najwyższą już pora, by ratować uzdrowsko.

STANISŁAW ŚMIERCIĄK

Bezpłatne podręczniki dla ok. 4 mln uczniów

WARSZAWA (PAP). Z nowym rokiem szkolnym z bezpłatnych podręczników korzystać będzie ok. 4 mln uczniów. Do klas II i V we wrześniu br. dołączą uczniowie z klas III, VI i VIII,

którym zostaną wypożyczone na czas nauki książki szkolne. Jak zwykle dzieci najmłodszego, tj. z oddziałów zerowych i z klasy pierwszej otrzymają książki na własność. Na zakup bezpłatnych podręczników dla szkół podstawowych państwo wyasygnuje w tym roku kwotę 1.114 mln złotych.



cudzej głupoty nie powinno — jego zdaniem — być traktowane jako czyn karalny.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Zwyciężył duch olimpijski

Od czterech dni stary Stadion Olimpijski w Helsinkach gości najlepszych lekkoatletów świata. Przed stadionem stoi pomnik Paavo Nurme, przypominający wszystkim o dawnych bogactwach tradycji lekkoatletyki fińskiej. W położonej wśród lasów i jezior wiosce Otiemi, tak jak podczas olimpiady w 1952 r., mieszkają sportowcy pięciu kontynentów.

Dobrze się stało, że jako miejsce mistrzostw świata IAAF wybrała właśnie Finlandię. Odżyły dawne wspomnienia, a młodzież ma okazję przekonać się w jakich warunkach startowano na olimpiadzie przed 30 laty. Do Helsinek przyjechał jeden z bohaterów tamtych igrzysk — Emil Zatopek, którego sława w Finlandii jeszcze nie przebrzmiała.

Przed kilkoma miesiącami wzięto na temat miłośników lekkoatletyki świata. I mistrzostwa w Helsinkach były niejako w cień. Tymczasem w Finlandii zwyciężył duch olimpijski. Mistrzostwa świata przyciągnęły wszystkie szeroko reklamowane i wysoko premiiowane miliony, chociaż na zwycięzców czekają tu tylko medale i bukiet kwiatów. Jeszcze raz okazało się, że w tej najpiękniejszej dyscyplinie sportu najistotniejsze jest zwycięstwo na bieżni, skoczni czy rzutni — ważniejsze niż czek bankowy.

Opinie pesymistów, że mistrzostwa świata nie sprawdzą się, okazały się bezpodstawne.

Bez szlagierów, ale ciekawie

Druga kolejka ekstraklasy

Najbliższa sobota i niedziela przyniesie kolejną porcję piłkarskich emocji — rozegrana zostanie druga seria spotkań ekstraklasy. Oczekiwana ona jest z dużym zainteresowaniem, choć zestawienie par nie zapowiada wielkich szlagierów. Na tym jednak etapie rozgrywek każdy mecz wróży emocje i niespodzianki. Tym razem kilka grać będzie już w komplecie. Szczecińska Pogoń, po efektywnym zwycięstwie na turnieju w Belgii, pokonała „marszu” Cracovię 3:1, a teraz podejmie w siebie debiutanta — Górnika Wałbrzych. Ten mecz już ekscytuje kibiców obu drużyn, a na trybunach szczyńskiego stadionu będzie komplet. Wałbrzysianie zaczęli efektywnie, od wygranej z GKS 3:1, ale teraz czeka ich znacznie trudniejsza próba, bo i przeciwnik silniejszy i stadion nie swój. Drugi z beniaminków, który przewodzi tabeli — Motor Lublin, wystąpi tym razem w Bytomiu, a jego umiejętności zweryfikują tamtejsze Szombierki. Czy podopiecznym trenera Cwikiewicza starczy impetu, a zespół z Lublina zdoła utrzymać pozycję lidera?

Po raz pierwszy w nowym sezonie Warszawa zobaczy w akcji Legię, Inna Legię, niż przed kilkoma miesiącami, bowiem w tej drużynie zmiany były najwięcej. Wojskowi mają na koncie remis w Łodzi, a teraz powinni poradzić sobie z górnikiem Bałtykiem. Remis, czy porażka gospodarzy, byłaby sensacją. Także w stolicy zapowiadają się znakomite frekwencje, bo każdy z sympatyków futbolu chce zobaczyć grę Wodociągów, Biernatów, Budy, Putka. Gry nowej Legii.

Olbymie zainteresowanie budzi też pierwszy łódzki występ Widzewa, który podejmie Zagłębie Sosnowiec. Czy najdroższy piłkarz Polski — Dariusz Dziekanowski znowu strzeli bramkę? Obrońca tytułu mistrzowskiego — Lech Poznań wyjeżdża do Wrocławia na mecz ze Śląskiem, któremu stracił ligowy zwycięstwo. Lech Poznań nie udało się wygrać, ale ma tu temu powody. W Krakowie dojdzie do derbów. Zarówno Wisła jak i Cracovia straciły w pierwszych meczach obydwie punkty i zaporowiała się zacięta walka, w której więcej autów ma z pewnością Wisła. W Chorzowie gościć będzie łódzki ŁKS, zaś w Katowicach — Górnik Zabrze. W tych meczach każdy wynik jest możliwy.

Oto zestawienie par: Ruch Ch. — ŁKS Ł., Legia — Bałtyk Gd., Widzew — Zagłębie, Szombierki — Motor, Śląsk — Lech P., Wisła — Cracovia, Pogoń — Górnik W., GKS — Górnik Z.

152. „święta wojna”

W Krakowie trwają gorące przygotowania kibiców i klubów do zbliżającej się 152. „świętej wojny”, która odbędzie się pomiędzy Wisłą i Cracovią 13 bm. Już od dłuższego czasu pod Wawelem trwają dyskusje i ostre dyskusje, która drużyna odniesie w tym meczu zwycięstwo.

Jak mówi statystyka, w dotychczasowych 151 pojedynkach Wisła zwyciężyła 65 razy, a Cracovia 53. Natomiast wynik remisowy padł w 33 spotkaniach. Korzystniejszy bilans bramkowy ma Wisła 256-210.

Warto przypomnieć, że pierwszy mecz ligowy pomiędzy tymi drużynami rozegrano 55 lat temu na boisku Cracovii i zakończył się on zwycięstwem „pasia-ków” 2:1.

Przed zbliżającą się „świętą wojną” w podwawelskim grodzie trwa zażarta dyskusja, która toczy się w domach, na ulicy, w tramwajach i autobusach, w klubach i zakładach pracy. Kibice „skaczą sobie do oczu” przy różnego rodzaju spotkaniach towarzyskich. Natomiast sekretariat „Wisły” otrzymuje liczne telefony spowa Krakowa, w których kibice proszą o zarezerwowanie dla nich biletów na ten historyczny mecz.

Mecz odbędzie się w sobotę na boisku przy ul. Reymonta. Początek o godz. 19.00.

W kilku wierszach

● Na rozgrywanym w Polonicy Zdroju międzynarodowym turnieju szachowym w VII rundzie: Flis (Polska) przegrał z Ardiansyahem (Indonezja), Pozostałe partie: Dydziszko (ZSR) — Szymczak (Polska), 6:0, 6:2; Fleming — Smid 6:4, 6:1; Kriek — McNamara 7:6, 7:6; Connors — Nystrom 6:0, 6:2; Mayer — Glickstein 6:7, 6:1, 6:3; McEnroe — Hovevar 6:2, 6:4, 6:1; Ocicoppo — Wilander 6:4, 6:3.

● W Oslo rozegrany został międzynarodowy towarzyski mecz piłkarski, w którym Norwegia zremisowała z Rumunią 0:0.

● Jak wynika z informacji przekazanych do Szczecina, jacht „Maria”, na którym szczyński żeglarz kpt. Ludomir Maczka odbywa wieloletnią podróż po morzach i oceanach świata, gościł ostatnio w Montevideo

z Urugwaju, skąd udał się do Rio de Janeiro w Brazylii.

● Uczestnicy tenisowych mistrzostw Kanady, które odbywały się w Montrealu, rozegrali spotkanie II rundy. Oto cię-kawse wyniki: Noah — Forget 6:0, 6:2; Gerulaitis — Simpson 6:1, 6:2; Fleming — Smid 6:4, 6:1; Kriek — McNamara 7:6, 7:6; Connors — Nystrom 6:0, 6:2; Mayer — Glickstein 6:7, 6:1, 6:3; McEnroe — Hovevar 6:2, 6:4, 6:1; Ocicoppo — Wilander 6:4, 6:3.

● W Düsseldorfie rozegrany został mecz w hokeju na lodzie, w którym miejscowa drużyna Düsseldorfu EG przegrała z gościem ostatnio w Montevideo

Wypadek kolejowy pod Kielcami

WARSZAWA (PAP). 11 bm. przed godziną 11.00, na szlaku kolejowym Kostomłoty — Kielce, pociąg towarowy relacji Skarżysko Kamienna — Katowice, najechał na stojący pod semaforem pociąg towarowy tej samej relacji. W wyniku zderzenia, wykołosej się trzy wagony pociągu stojącego oraz lokomotywa pociągu, który najechał.

nico oraz konwojent — SOK-ista, Jan Olszewski.

Ranni przewiezieni zostali do szpitala.

W związku z tym wypadkiem, musiano wstrzymać w czwartek do godz. 24.00 ruch kolejowy w tym rejonie, kierując pociągi centralną magistralą kolejową przez Radom. Po północy kursowanie pociągów na szlaku Kostomłoty — Kielce, miało być wznowione początkowo po jednym torze.

Przyczynę tego wypadku ustalili specjalna komisja Wschodniej DOKP, powołana przez ministra komunikacji.

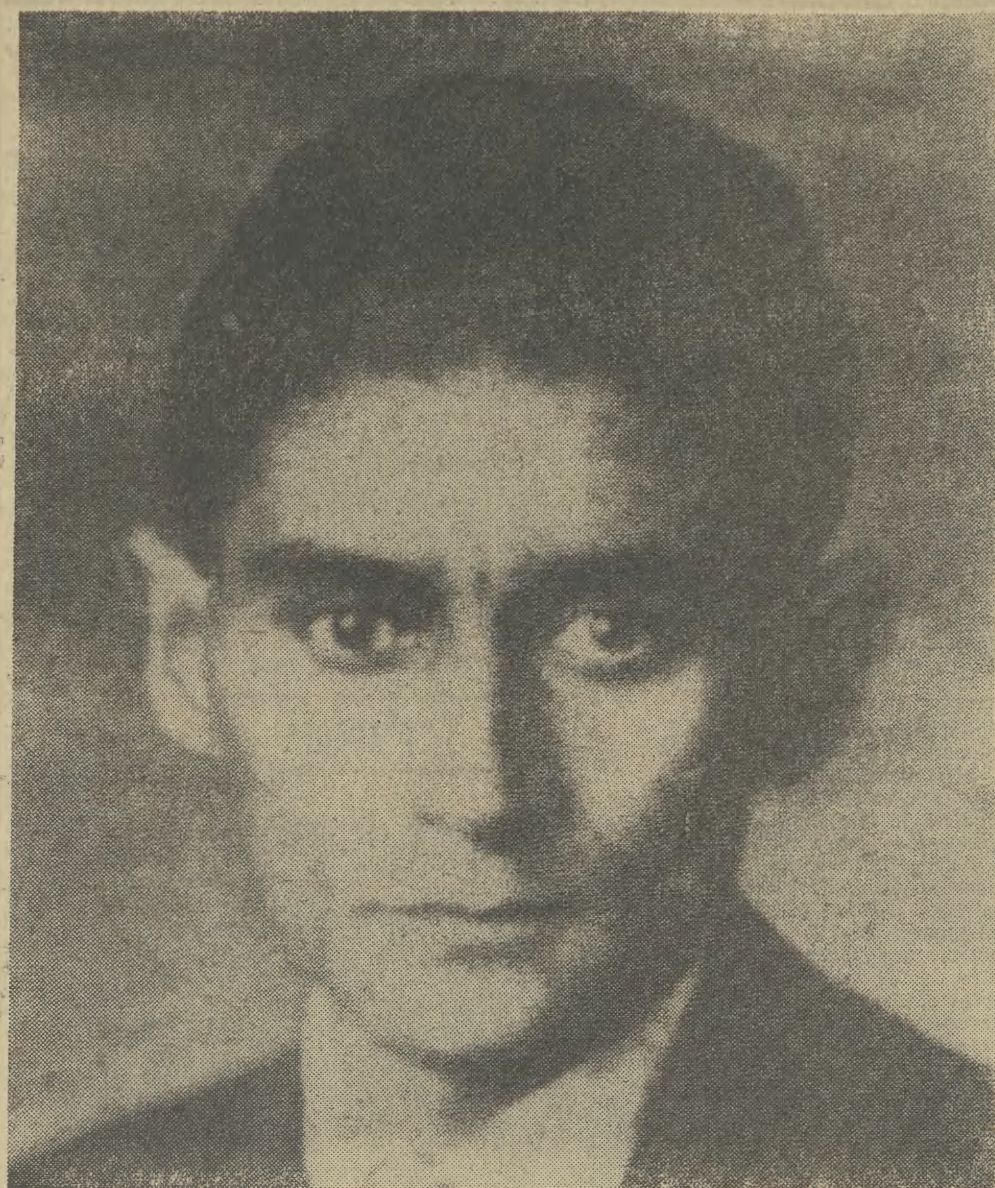
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 sierpnia 1983 r. zmarł nagle, w wieku 30 lat

mgr inż. Henryk TURKAWSKI

kierownik produkcji Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Ochodzy-Facimiechu, nasz serdeczny kolega i człowiek o wielkim osobistym zaangażowaniu w pracę, wrażliwy na sprawy ludzkie

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu w Skawinie, w piątek, 12 sierpnia, o godz. 16.

ZARZĄD I PRACOWNICY ROLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W OCHODZY-FACIMIECHU



„Najdroższy Maksie — pisał w lipcu 1924 roku Franz Kafka do swego przyjaciela, pisarza Maksa Broda — moja ostatnia prośba: wszystko, co znajduje się w mojej spuściźnie (szafie bibliotecznej, w biurku, w domu i w biurze, lub o gdzie indziej się zawierzysz i zwrócisz Twoją uwagę), a więc dzienniki, rękopisy, listy, obce i moje włas-

„Wynagranie Kafki datuje się od dnia jego urodzin”. W słynnym „Liście do ojca” liczącym około stu stron napisanym już w wieku dojrzałym, w 1919 roku, Franz bardzo chłodno i precyzyjnie przedstawia swoje miejsce w rodzinie, swój kompleks ojca, centralny problem życia. List ten nigdy zresztą nie dotarł do Hermanna Kafki. Franz przestał go matce z

dowskie pochodzenie było najistotniejszym powodem jego strasznego i nieustannego poczucia obcości. Nie błędnie, szegol Jak było naprawdę, mogła wyzwać w jego dziennikach i listach. Główną przyczyną był przede wszystkim konflikt z ojcem, natomiast świadomość, że nie należy do żadnej społeczności, stan wyobcowania tylko bardziej po-

Literatura była dla Franza Kafki — jak sam określił — jedynym powołaniem. Prace twórczą porównywał do modlitwy. „Pisanie jest dla mnie sposobem budzący wśród otoczenia grozę, czymś do tego stopnia najważniejszym w świecie co dla obłąkanego jest obłęd, czy dla kobiety jej ciąża”. W „Dziennikach” — wynika stąd straszliwa podwójna — życie, z którego prawdopodobnie tylko obłęd jest wyjściem. Za wszelką cenę podjął więc walkę o własną osobowość.

Trudno nie wspomnieć tu o fizycznym wstępie Kafki do fizjologicznej strony małżeństwa. Od najmłodszych lat sprawy płci kojarzyły mu się z brudem, poniżeniem i ohydą. Brud dostrzegał też w sobie samym w momencie ogarniającego go pożądania. „Nie ośmielię się Dziewczyno — pisać do Mileny Jesieńskiej (mężatki) — podać ci ręki, tej brudnej, drżącej, szponiastej”. I nawet szczęśliwe przeżycia erotyczne z Mileną nie osłabiły u niego obsesji brudu, skoro oświadczył później: „Miłość zjawia się w towarzystwie brudu”. W życiu Kafki były też i inne kobiety, m.in. znaną aktorkę Felicję Bloch. Niektórzy biografowie twierdzą, że pisarz miał z nią nieślubnego syna, który zmarł w wieku 7 lat. Kafka nigdy się o tym nie dowiedział. W liście do przyjaciela Greta Bloch informuje, że przed laty miała nieślubne dziecko. Ojcostwo zaś przypisywała Kafce, choć nie wymieniła jego nazwiska. Inni biografowie jednak podważają jej słowa, opierając się na zeznaniach znanych Greta, którzy twierdzą, że była ona już w tym okresie umysłowo chora.

Ostatnią miłością czterdziestoletniego pisarza i zarazem towarzyszką jego ostatnich chwil była Dora Dymman. Dla niej — mimo sprzeciwu ojca — opuścił rodzinny dom, by zamieszkać z Dorą w Berlinie. Miłość do tej młodzieńkiej dwudziestoletniej dziewczyny była dla pisarza największym przeżyciem. Kafka (według relacji Broda) mówił o demonach, które wreszcie dały mu spokój, czuł się wyzwolony z więzów samotności i tyranii ojca. Lecz los zlitował się nad nim za późno. Wiosną 1924 r. stan zdrowia Kafki bardzo się pogorszył. Od lat był chory na gruźlicę. 10 kwietnia 1924 r. przewieziono go do sanatorium w Kierling pod Wiedniem. Dora pielęgnowała go do końca. Na kilka tygodni przed śmiercią gruźlica zaatakowała gardło. Pisarz mógł się porozumiewać z otoczeniem jedynie przy pomocy notatek. W jednej z nich zaleca Brodowi spalenie spuścizny literackiej: „Najdroższy Maksie — moja ostatnia prośba...”

„Najdroższy Maksie — pisał w lipcu 1924 roku Franz Kafka do swego przyjaciela, pisarza Maksa Broda — moja ostatnia prośba: wszystko, co znajduje się w mojej spuściźnie (szafie bibliotecznej, w biurku, w domu i w biurze, lub o gdzie indziej się zawierzysz i zwrócisz Twoją uwagę), a więc dzienniki, rękopisy, listy, obce i moje włas-

„Najdroższy Maksie — pisał w lipcu 1924 roku Franz Kafka do swego przyjaciela, pisarza Maksa Broda — moja ostatnia prośba: wszystko, co znajduje się w mojej spuściźnie (szafie bibliotecznej, w biurku, w domu i w biurze, lub o gdzie indziej się zawierzysz i zwrócisz Twoją uwagę), a więc dzienniki, rękopisy, listy, obce i moje włas-

Pisarz, który otworzył XX wiek

FRANZ KAFKA (1883--1924)

ne, rysunki i tak dalej — spali doszczętnie, nie czytając”. Zgodnie z życzeniem pisarza wszystko co napisał, naszkicował i zanotował, miało więc przepaść bezpowrotnie. Ale Maks Brod, pierwszy czytelnik jego utworów i pierwszy ich krytyk, najbliższy przyjaciel, z którym Kafka spotykał się w ciągu 20 lat prawie codziennie, skrupulatnie pozbił wszystkie i zamiast zniszczyć — przystąpił do pracy nad udostępnieniem światu twórczości Kafki. Świadomie, z całym wewnętrznym przekonaniem, że inaczej nie może postąpić, na długie lata rezygnuje częściowo z własnych ambicji artystycznych, by poświęcić się redagowaniu i komentowaniu spuścizny literackiej swego przyjaciela. W 1925 roku ukazał się pod jego redakcją „Proces”, rok później „Zamek”, a w 1927 „Ameryka”, zaś potem opowiadania, aforyzmy i pierwsze wydanie zbiorowe. Maks Brod napisał wiele prac poświęconych Kafce. Najważniejszą z nich — pomimo dość licznych zarzutów stawianych jej autorowi za czasami mylną i bardzo subiektywną interpretację faktów — jest książka pt. „Franz Kafka. Otworzenie biograficzne”. Jej przekład ukazał się w Polsce w 1982 r. nakładem wydawnictwa „Czytelnik”, zaś wydawnictwo w roku obecnym. Decyzja Kafki przez wiele lat frapowała biografów. Przed śmiercią pisarz sam snuł sobie wyobrażenia, że trudno ustalić ich ilość i zawartość. Przypuszcza się jednak, że było ich sporo. Chęć unicestwienia całego dorobku twórczego nie tylko otaczała postać pisarza, ale rozumiała sensację, czy wręcz tajemnicę, ale może też dużo powiedzieć o jego stosunku do stonowności zarobkowych kartek, o wzajemnej relacji życia i twórczości. Ideału i jego realizacji, o samym pisarzu i samej twórczości.

„W jednej z książek przeczytałam kiedyś takie oto zdanie: „Najdroższy Maksie — pisał w lipcu 1924 roku Franz Kafka do swego przyjaciela, pisarza Maksa Broda — moja ostatnia prośba: wszystko, co znajduje się w mojej spuściźnie (szafie bibliotecznej, w biurku, w domu i w biurze, lub o gdzie indziej się zawierzysz i zwrócisz Twoją uwagę), a więc dzienniki, rękopisy, listy, obce i moje włas-

„Wynagranie Kafki datuje się od dnia jego urodzin”. W słynnym „Liście do ojca” liczącym około stu stron napisanym już w wieku dojrzałym, w 1919 roku, Franz bardzo chłodno i precyzyjnie przedstawia swoje miejsce w rodzinie, swój kompleks ojca, centralny problem życia. List ten nigdy zresztą nie dotarł do Hermanna Kafki. Franz przestał go matce z

Trudno nie wspomnieć tu o fizycznym wstępie Kafki do fizjologicznej strony małżeństwa. Od najmłodszych lat sprawy płci kojarzyły mu się z brudem, poniżeniem i ohydą. Brud dostrzegał też w sobie samym w momencie ogarniającego go pożądania. „Nie ośmielię się Dziewczyno — pisać do Mileny Jesieńskiej (mężatki) — podać ci ręki, tej brudnej, drżącej, szponiastej”. I nawet szczęśliwe przeżycia erotyczne z Mileną nie osłabiły u niego obsesji brudu, skoro oświadczył później: „Miłość zjawia się w towarzystwie brudu”. W życiu Kafki były też i inne kobiety, m.in. znaną aktorkę Felicję Bloch. Niektórzy biografowie twierdzą, że pisarz miał z nią nieślubnego syna, który zmarł w wieku 7 lat. Kafka nigdy się o tym nie dowiedział. W liście do przyjaciela Greta Bloch informuje, że przed laty miała nieślubne dziecko. Ojcostwo zaś przypisywała Kafce, choć nie wymieniła jego nazwiska. Inni biografowie jednak podważają jej słowa, opierając się na zeznaniach znanych Greta, którzy twierdzą, że była ona już w tym okresie umysłowo chora.

Ostatnią miłością czterdziestoletniego pisarza i zarazem towarzyszką jego ostatnich chwil była Dora Dymman. Dla niej — mimo sprzeciwu ojca — opuścił rodzinny dom, by zamieszkać z Dorą w Berlinie. Miłość do tej młodzieńkiej dwudziestoletniej dziewczyny była dla pisarza największym przeżyciem. Kafka (według relacji Broda) mówił o demonach, które wreszcie dały mu spokój, czuł się wyzwolony z więzów samotności i tyranii ojca. Lecz los zlitował się nad nim za późno. Wiosną 1924 r. stan zdrowia Kafki bardzo się pogorszył. Od lat był chory na gruźlicę. 10 kwietnia 1924 r. przewieziono go do sanatorium w Kierling pod Wiedniem. Dora pielęgnowała go do końca. Na kilka tygodni przed śmiercią gruźlica zaatakowała gardło. Pisarz mógł się porozumiewać z otoczeniem jedynie przy pomocy notatek. W jednej z nich zaleca Brodowi spalenie spuścizny literackiej: „Najdroższy Maksie — moja ostatnia prośba...”

„Najdroższy Maksie — pisał w lipcu 1924 roku Franz Kafka do swego przyjaciela, pisarza Maksa Broda — moja ostatnia prośba: wszystko, co znajduje się w mojej spuściźnie (szafie bibliotecznej, w biurku, w domu i w biurze, lub o gdzie indziej się zawierzysz i zwrócisz Twoją uwagę), a więc dzienniki, rękopisy, listy, obce i moje włas-

„Najdroższy Maksie — pisał w lipcu 1924 roku Franz Kafka do swego przyjaciela, pisarza Maksa Broda — moja ostatnia prośba: wszystko, co znajduje się w mojej spuściźnie (szafie bibliotecznej, w biurku, w domu i w biurze, lub o gdzie indziej się zawierzysz i zwrócisz Twoją uwagę), a więc dzienniki, rękopisy, listy, obce i moje włas-

„Najdroższy Maksie — pisał w lipcu 1924 roku Franz Kafka do swego przyjaciela, pisarza Maksa Broda — moja ostatnia prośba: wszystko, co znajduje się w mojej spuściźnie (szafie bibliotecznej, w biurku, w domu i w biurze, lub o gdzie indziej się zawierzysz i zwrócisz Twoją uwagę), a więc dzienniki, rękopisy, listy, obce i moje włas-

MARTA ROSZKIEWICZ

Urodziła się 12.IV. 1963 r. w Krakowie, obecnie jest studentką Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiersze, które tu przedstawiamy nie pochodzą z tomika „Azy!” omawianego w recenzji dr. Andrzeja Kaliszewskiego.



Wołanie

Uratasz pod palcami słowa,
lęk. Otaczam cię ciasno
tym zimnym kręgiem własnego cienia,
ty łazisz się do mnie.
O krok nieobecna przytrzymuję cię,
głaszczę
Ciepła, śliska skóra umyka mi z ust
i już urastasz pod palcami wzroku,
lęku, obrońco nocy
Odkrywam własne ciało,
ręce są niekiedy póki muszę cię karmić,
potem sam mnie pożreż. Lęku,
samotno gestu, samotno rozpaczy;
rozbijam kruche szyby własnej pustki,
wołam, ty drzemiesz tam, skulony
Zawsze wśród mej dloni.
Otwieram, wiatr nadchodzi,
czas topi się z sykiem
i mój cień z tobą w parze
skacze mi do gardła.

VII.82

Obcy krajobraz

I tak bez końca
horyzont wydłuża się w mgłę.
Strzeż się tu nieskończenie pada ten sam śnieg.
Latarnie odwracają pyłki w ciemność
ko obcym wędrownikom. Czasami skomlą przy nich
się utulone w gniazda śniegu.
Tę, to złe miejsce. Te płaskie równiny
kleją się wciąż do chmur
wilgotnym oddechem. Umykają
jedną za drugą aby znów powrócić.
Ty tkwisz w jadrze martwoży.
Pod stopami ziemia płynie niemrawo w ciemność
ciągnąc się pustką
Złotawe światło pada,
zanika w bezruchu.
Strzeż się tu nieskończenie
pada ten sam śnieg.

VII.82

Hibernacja

Oddech tężeje w łód,
rozrywa miękkie gardło;
krew wydarła krzykiem
gęstnieje w milczeniu.
Pragnienie łączy mnie z cieniem.
Otułam się nim szalenie,
chowałam moją nienawiść w długie kieszenie żył;
samotności, broń mrozem
ścian mego nieśmiertelności.
Obcość ciała uwarsta obok mnie
suchym szronem
i gładka ściana odbija
samotność jak oddech gwiazd.
I zaraz noc nadpłynęła,
cieknie jak płynny popiół,
susza, potopu światła,
deszcz stępnie w czarny żużel.

VII.82

Perspektywa

Ściany są tylko lawiną,
sucho suną w przepaść.
Mur nad swoim murem zbudowany
trwa.
O, kamieniu, co pyłem sypiesz się
w moje gardło,
śniegu, zamykającego lodowatą skórą
dłonie łaci.
I oczy wytrzeszczone w płomień;
ochrońcie białą przestrzeń
wstającą w ścianę,
okreście perspektywę
w ciurkującej rzek
Kanał pustki i gładki
umiecha się. unbi mrokiem
Z bielej czerwone ręce
wyruszają na łód.

VII.82

Po tej stronie

Po tej stronie
nie słychać krzyku zwierząt
ani obrotu ciemur wokół
swej pustej osi.
Nie ma snów, namietności
i tych zębych pragnień,
które każą biec nocą przez puste ulice.
Nie ma głosów fałszywych,
beznamiętnych, obcych;
okrety nie wracają nigdy
gdą wypląną.
Bez pośpiechu, powitań
czas krąży w swym kole
i nie ma na nie miejsca
oprócz jego kroków.
Jest tylko spokój,
który, jeżeli zabija,
to tak cicho i dobrze,
że nikt nie wie o tym.

ZDZIŚŁAWA OTAŁĘGA

ciężkie czasy wymagają od urzędnika państwowego, minimum dobrych manier. Każdy kto przychodzi do urzędu — a mam jeszcze parę przykładów z pewnych dzielnic Krakowa, które zostawiam sobie na kiedy indziej — nie może być zbyt, odpędzony z powodu takich czy innych grymasów pracowników. Nawet jeśli sprawa, z którą obywatel przybywa jest trudna i skomplikowana, trzeba wykazać serdeczną ochotę jej rozwiązania, rozwikłania. Można to uczynić w tonie przychylności, nie bojąc się zwykłego, ludzkiego uśmiechu, którego znów lekąją się różni lokalni decydenci. Niedawno — dokładnie 29 lipca 1983 — ob. R. G. z determinacją zatelefonował do dyżurnego w sekretariacie prezydenta Tadeusza Salwy pracownika, prosząc o interwencję. Nim skończył swój wywód trząśnięto słuchawką. Nie rezygnując zadowolony do „Gazety Krakowskiej”, trafił na mnie. Tym razem ja zdecydowanie sprawdzić: kto i za co? Nakreśliłem ten sam numer przedstawiłem się, pytając grzecznie, z kim mam przyjemność. Ten sam dyżurny pyszałkowskim tonem poczuł mnie. że nie ma obowiązku podawać swoich personaliów. A ja myślałem, że to należy do obywateli, którzy dobrze wychowanego człowieka. No, więc zapytałem o jest prezydent Tadeusz Salwa i czy może mnie połączyć. Informacja była rzetelna, odpowiedział że tak, po czym na 27 minut — odchodził — odłożył słuchawkę. Nie opuściła mnie cierpliwość: doczekałem się dyrektora gabinetu prezydenta, człowieka kulturalnego i uprzejmego. Władysława Majcherskiego, który wytłumaczył mi szczegółowo jak rozwiązać nadzwyczajny problem ob. R. G. Nawet podał nazwisko urzędnika, który jawi mi się jako kapral Prisybielew. Mimo

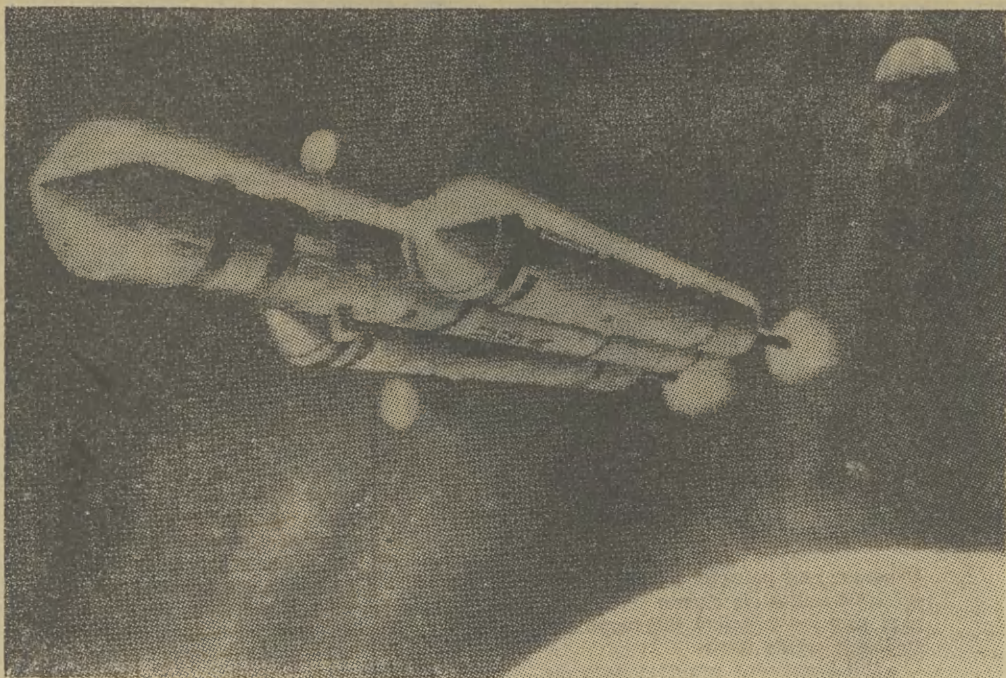
ciężkie czasy wymagają od urzędnika państwowego, minimum dobrych manier. Każdy kto przychodzi do urzędu — a mam jeszcze parę przykładów z pewnych dzielnic Krakowa, które zostawiam sobie na kiedy indziej — nie może być zbyt, odpędzony z powodu takich czy innych grymasów pracowników. Nawet jeśli sprawa, z którą obywatel przybywa jest trudna i skomplikowana, trzeba wykazać serdeczną ochotę jej rozwiązania, rozwikłania. Można to uczynić w tonie przychylności, nie bojąc się zwykłego, ludzkiego uśmiechu, którego znów lekąją się różni lokalni decydenci. Niedawno — dokładnie 29 lipca 1983 — ob. R. G. z determinacją zatelefonował do dyżurnego w sekretariacie prezydenta Tadeusza Salwy pracownika, prosząc o interwencję. Nim skończył swój wywód trząśnięto słuchawką. Nie rezygnując zadowolony do „Gazety Krakowskiej”, trafił na mnie. Tym razem ja zdecydowanie sprawdzić: kto i za co? Nakreśliłem ten sam numer przedstawiłem się, pytając grzecznie, z kim mam przyjemność. Ten sam dyżurny pyszałkowskim tonem poczuł mnie. że nie ma obowiązku podawać swoich personaliów. A ja myślałem, że to należy do obywateli, którzy dobrze wychowanego człowieka. No, więc zapytałem o jest prezydent Tadeusz Salwa i czy może mnie połączyć. Informacja była rzetelna, odpowiedział że tak, po czym na 27 minut — odchodził — odłożył słuchawkę. Nie opuściła mnie cierpliwość: doczekałem się dyrektora gabinetu prezydenta, człowieka kulturalnego i uprzejmego. Władysława Majcherskiego, który wytłumaczył mi szczegółowo jak rozwiązać nadzwyczajny problem ob. R. G. Nawet podał nazwisko urzędnika, który jawi mi się jako kapral Prisybielew. Mimo

nawoływań i instrukcji, ciągle w urzędach państwowych obywatel bywa intruzem. Nie ma się dla niego cierpliwości, zwłaszcza kiedy jest przepis, którym łatwo się oślonić. Nikt nie ma ani czasu ani ochoty, żeby wspólnie z obywatelami możliwe warianty rozwiązania problemu w interesie obywatela, a nie paragrafu, który może być interpretowany na korzyść albo na niekorzyść. To kwestia zarówno wrażliwości jak i uczciwości. Nie raz i nie dwa — choć mam jeszcze parę możliwości poskromienia zadufanych — odczuwam jak ten i ów urzędnik, kiedy pragnę coś załatwić a załatwianiu rzadko — robi mi łaskę, zastrzegając od razu na wstępie jakie to trudne, złożone. Najodporniejszy nawet psychicznie obywatel, kiedy słyszy jaką to mu wyświadcza łaskę, musi czuć się upokorzony. To przykre, okrutne uczucie, które może co naj-

wyżej znieść masochista. Największym wrogiem polskiej rzeczywistości jest samouielbienie i samochwalstwo ludzi odpowiedzialnych za los innych ludzi. Los, przejściowo, bo wszystko jest przejściowe, usadowił kogoś w wygodnym fotelu, więc może się popisać, zwłaszcza przed starszym. Na szczęście niebawem zacznie funkcjonować Prawo Prawo. Nikt nie będzie już mógł łatwo wymagać się o udzielenie informacji, której odmówienie będzie po prostu karane, krótkimi tęg.

BRUNON RAJCA

P.S. Nieco większym tupeciarzem okazał się ob. Edward Prokop, naczelnik gminy Wierkiej Wsi, który 11 VIII br. (godz. 11.40 — wieczór) znalazł mi, że nawet takich stron, jak dziennikarz „GK” nie przynajmuje.



Start statku marsjańskiego z orbity Ziemi widziany oczyma artysty. Dzień 12 listopada 1981 r. nie przeszedł do historii.

WASZYNGTON (PAP). W najbliższą niedzielę po 640 dniach od opuszczenia orbity Ziemi uczestnicy pierwszej w historii załogowej wyprawy międzyplanetarnej powrócą w sąsiedztwo naszej planety. Oba statki marsjańskie po osiągnięciu orbity parkingowej połączą się z oczekującymi na nie promami kosmicznymi. Astronauci i przybyli z Ziemi piloci promów przetransportują na ich pokład dorobek naukowy ekspedycji, w tym zebrane podczas pobytu na powierzchni Czerwonej Planety próbki gruntu. Zejście promów z orbity i lądowanie uczestników wyprawy marsjańskiej na terenie bazy lotniczej Vandenberg w Kalifornii przewidziane jest...

Mniej więcej tej treści komunikat Polskiej Agencji Prasowej pojawił się dziś na pierwszej stronie „Gazety Krakowskiej” pośród innych depesz ze świata, gdyby doczekał się urzeczywistnienia projekt załogowej wyprawy na Marsa ogłoszony w Stanach Zjednoczonych w okresie szczytowej fazy realizacji księżycowego programu „Apollo”. Jeszcze w maju 1961 roku, równoległe z zatwierdzeniem programu „Apollo”, prezydent John F. Kennedy zalecił rozwijanie badań nad napędem jądrowym. Na odludnych terenach stanu Nevada zwanych Jackass Flats powstał poligon doświadczalny, na którym rozpoczęto testowanie prototypów jądrowego silnika rakietowego. Celem było skonstruowanie urządzenia NERVA o ciągu 260 kN, które miało służyć do wysyłania sond automatycznych w kierunku Marsa, Venus, Merkurego, niektórych księżyców Jowisza i asteroid oraz do sprowadzania aparatów powrotnych z próbkami gruntu. W dalszej per-

Deficyt wizjonerów?

Powrót z Marsa

spektywie zakładano budowę większej wersji silnika NERVA dysponującej ciągiem przeszło 900 kN. Z nią właśnie wiązano myśl zrealizowania załogowej wyprawy na Marsa. Jednocześnie z pracami nad sercem przyszłego statku międzyplanetarnego — silnikiem jądrowym — rozpoczęto też projektowanie samego pojazdu oraz planowanie przebiegu misji. Scenariusz tej ostatniej wyglądał w zarysie następująco:

12 listopada 1981. Z orbity Ziemi startują dwa bliźniacze statki z sześcioposobowymi załogami. Drogę do Marsa pokonują łącznie w jeden zespół, po czym przed osiągnięciem celu rozdzielają się. 9 sierpnia 1982 r. następuje wejście obu statków na orbitę Marsa. Przez pewien czas trwają prace mające na celu wybór odpowiednich miejsc do lądowania — obserwacje powierzchni planety, wysyłanie ku niej automatycznych sond badawczych. Kiedy już lądowiska zostają wybrane, astronauta udają się na powierzchnię Marsa, podobnie jak to czynili selenauci w programie księżycowym pozostawiając na orbicie Srebrnego Globu kabinę Apollo, w której później wracali na Ziemię. Marsjańskie lądowisko przypominała zresztą nieco księżycowa stacja LM. Tak samo składają się z dwóch części — dolnej, wykorzystywanej podczas opuszczania się na powierzchnię planety i w ciągu pobytu na niej oraz górnej, służącej do startu z Marsa i powrotu do statku macierzystego oczekującego na orbicie.

Ogień pobyt na planecie dwóch ekspedycji badawczych miał trwać ok. 30 dni. Mógł być dłuższy, ale nie mógł zaważyć na terminie odlotu w kierunku Ziemi. Na pobyt w sąsiedztwie Marsa astronauta mieli bowiem dokładnie 80 dni. Oba główne terminy misji — odlotu z orbity Ziemi i startu z orbity Czerwonej Planety do powrotu na Ziemię — zostały tak dobrane, aby trajektoria lotu była optymalna.

Tak więc droga powrotna rozpoczyna się 28 października 1982 r. Połączone ponownie w jeden zespół statki 28 lutego 1983 r. „przemykają” w pobliżu Wenus wykorzystując jej pole grawitacyjne do wyhamowania prędkości przed zbliżeniem się do Ziemi i odpowiedniego skorygowania trajektorii lotu, po czym w niedzielę 14 sierpnia 1983 roku oba statki marsjańskie, już rozdzielone, przeprowadzają ostatni manewr w czasie tej wyprawy — wchodzą na orbitę Ziemi...

Tak na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wyobrażano sobie marsjańską odyseję. Dlaczego pozostała tylko w sferze projektów i marzeń? Wymienia się różne przyczyny — docenienie ekonomicznych zalet misji sond automatycznych realizujących podobne zadania taniej, wyczerpanie gospodarki amerykańskiej wojną wietnamską, brak wreszcie bodźców do rywalizacji ze Związkiem Radzieckim, który w badaniach innych ciał niebieskich obrał drogę posługiwania się własnymi próbnikami bezzałogowymi. Czynnikami trudnym do zmierzania, choć jednak realnie wpływającym na kosmiczne plany było z pewnością zmniejszenie społeczeństwa amerykańskiego „księżycowym fajerkierem”. Wielkie narodowe widowisko, jakie zrobiono z wyprawy „Apollo-11” skończyło się kaczem i totalną euforią przerodziła się w totalną krytykę. Nie była to atmosfera sprzyjająca snuciu planów podboju Marsa. Po wydaniu setek milionów dolarów przerwano studia nad rakietowym napędem jądrowym.

Popularne książki i artykuły o międzyplanetarnych lotach załogowych ukazywały się jeszcze przed wysłaniem pierwszych sztucznych satelitów Ziemi. W opublikowanym w 1953 r. drugim wydaniu książki „Loty kosmiczne” D. Jarzabek opisywał wizję „lotniska rakietowej komunikacji międzyplanetarnej” roku 1980, obdarzonego zresztą nazwą trochę na wyrost, gdyż na ten rok autor prze-

widywał dopiero pierwszy lot ludzi na Księżyc. W tej samej jednak książce znajdujemy też rozważania na temat technicznych problemów podróży załogowych na Wenus, Marsa, do planetoid i Jowisza. Odkąd w 1957 roku Ziemię zaczął okrążyć sputnik, a w szczególności po silnie oddziałującym na wyobraźnię locie Gagarina w 3,5 roku później, podobnych publikacji namnożyło się co niemiara. Prognozy stały się coraz optymistyczniejsze; wszak błyskawiczny rozwój techniki kosmicznej zdawał się potwierdzać słusność wizji Ciolkowskiego, który prorokował, że ludzkość rozpoczynając penetrację przestrzeni pozaziemskiej od pojedynczych lotów rakietowych będzie intensywnie rozwijała tę technikę, aż osiągnie umiejętność przekonstruowania całego Układu Słonecznego do postaci lepiej odpowiadającej jej potrzebom.

Marzył nie tylko Ciolkowski. Podobne projekty snuli chyba wszyscy ludzie, którzy w końcu XIX i w pierwszej połowie XX wieku podjęli teoretyczne lub doświadczalne badania napędu rakietowego. Twórca radzieckiego programu kosmicznego Sergiusz Korolow powiedział kiedyś:

— Zająłem się techniką rakietową z nadzieją na lot w kosmos, na wysłanie sputnika. Ale długo nie było realnych ku temu możliwości, o pierwszej prędkości kosmicznej można było tylko marzyć.

Prześiąknięty ideami Ciolkowskiego Korolow nosił w sobie wizję przyszłych baz orbitalnych, z których wystartują wyprawy do innych planet. Nie wątpił, że kiedyś człowiek będzie latał do innych gwiazd. Posiadał zadziwiające jak na przedstawiciela nauk ścisłych i inżyniera skłonności do wybiegania myślą w daleką przyszłość, bardzo odległą

od konkretnych technicznych codziennej pracy. W bibliotece obok literatury fachowej i prac Ciolkowskiego miał też coś z twórczości Lema. Swoją działalnością starał się możliwie jak najbardziej skrócić czas oczekiwania na epokę podróży międzygwiezdnych. Nigdy więcej — zarówno w programie radzieckim jak i amerykańskim — nie było okresu tak błyskawicznych postępów techniki kosmicznej jak za czasów pracy Korolowa. I chociaż po jego śmierci w 1966 roku w ZSRR skonstruowano wiele nowoczesnych i bardziej wszechstronnych aparatów kosmicznych, rakiety nośne jego konstrukcji nadal jeszcze są wytwarzane i umożliwiają realizację nowych zadań.

Nie tylko z technicznego punktu widzenia droga w kosmos nie była łatwa. Ci marzyli, którzy chcieli własnoręcznie urzeczywistniać swe ambitne wizje w sposób bardziej zaawansowany niż amatorsko, musieli szukać drogi poprzez rakietową technikę wojskową. Tylko tak potężny mecenas jak wojsko mógł finansować kosztowne eksperymenty w czasach, kiedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że z lotów kosmicznych można czerpać poważne zyski. Stąd tak kontrowersyjną postacią stał się Werner von Braun — twórca rakiet, które bombardowały Londyn i rakiety, które umożliwiły podróże na Księżyc. Nawet w Ameryce, zawiązującej mu jeden z największych swych narodowych sukcesów nie zapomniano o jego przeszłości współpracownika faszystów i osobistych spotkaniach z führerem III Rzeszy. A przecież gdyby nie doświadczenia z V-2, z których po wojnie skorzystano, kto wie kiedy ludzie zaczęliby latać w kosmos, nie mówiąc już o wyprawach na Księżyc.

W marcu 1944 roku gestapo aresztowało von Brauna wraz z jego dwoma współpracownikami Riedlem i Gröttrupem. Zapewne było to skutkiem odmowy współpracy z SS, która z ust von Brauna usłyszała nie kto inny tylko sam Himmler, ale nie można pominąć też oficjalnej przyczyny incydentu. Przełożonemu uczonego, gen. Walterowi Dornbergerowi zakomunikowano, że podłączana została rozmowa trzech specjalistów, w czasie której padło stwierdzenie, że prawdziwym celem ich pracy jest podróż kosmiczna. W warunkach prowadzonej przez Niemców wojny potraktowano to jako akt sabotażu, za co groziła kara śmierci. Dopiero po interwencji u Hitlera całą trójkę zwolniono „warunkowo” ze szczezińskiego więzienia dla dokonania realizacji projektu V-2.

Dziś myśl o podróżach kosmicznych w celach czysto poznawczych nie jest przez nikogo traktowana jako sabotaż, lecz z drugiej strony minął też okres, kiedy była niemal powszechnie aprobowana i w niej wielu ludzi skłonnych było upatrywać główny cel ludzkości. Od kosmonautyki wymaga się teraz przyniesienia zysków, dawania konkretnych efektów gospodarczych lub wojskowych. Myśl o wyprawie ludzi na Marsa, do innych planet czy gwiazd wydaje się taką samą bajką jak wtedy, gdy nie było jeszcze sztucznych satelitów. A przecież zaledwie kilkanaście lat temu przedstawiano ją nam jako realną perspektywę. Czy ludzkość wróci kiedyś do niezwykłych wizji Ciolkowskiego i innych pionierów astronautyki, czy też okaże się, że wizjonerom nie starczyło wyobraźni, aby przyjrzeć się własnym projektom z punktu widzenia ekonomiki i bardziej przyziemnych potrzeb ludzi? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Dziś zwycięża ekonomika, a może to tylko w profesjonalizowanej, bardzo już odległej od swych wypełnionych fantastycznymi marzeniami początków kosmonautyce zabrakło po prostu wielkich wizjonerów...

LESŁAW PETERS



Agencja TASS, opublikowała następujące oświadczenie, w sprawie Czadu. Czytamy w nim m.in.: „Ingerencja sił imperialistycznych w Czadzie, przybiera coraz bardziej rozległy i coraz bardziej niebezpieczny charakter. Obecnie jest rzeczą zupełnie oczywistą, że konflikt wewnętrzny w tym afrykańskim kraju, usiłuje się wykorzystać dla urzeczywistnienia

daleko idących zamiarów politycznych, wymierzonych przeciw narodom Afryki.

OŚWIADCZENIE

Stany Zjednoczone, Francja oraz niektóre inne kraje zachodnie i nie tylko zachodnie — działając zarówno bezpośrednio jak i przez swych popleczników —

próbują przywrócić swe panowanie nad narodami afrykańskimi, ograniczyć ich suwerenność, pozbawić je prawa podejmowania samodzielnych decyzji. Wszelkimi sposobami potęguje się napięcie wokół Libii. Waszyngton uznaje za możliwe wysuwanie o malże ultimatywnych żądań wobec tego suwerennego kraju. W istocie grozi mu się napadami.

POWRÓTY



Na scenę polityczną wraca Henry Kissinger, którego prezydent Reagan powierzył stanowisko przewodniczącego dwupartyjnej komisji do spraw Ameryki Środkowej. Ma ona przełamać opory, jakie budzi polityka amerykańska w stosunku do tego regionu w Kongresie.

PRZYPOMINAMY: H. Kissinger, był pierwszym cudzoziemcem (urodził się w Niemczech), który dojechał w USA do stanowiska sekretarza stanu (ministra spraw zagranicznych), na tym stanowisku oraz w charakterze doradcy prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego „funkcjonował” w latach 1969–1975. Był on w tym czasie autorem amerykańskiej polityki zagranicznej. W tym okresie zyskał prawie tyle samo wrogów co wielbicieli.

Smaczku tej nominacji dodaje fakt, że w przeszłości zwałczal on zaciekle obecnego prezydenta USA, który z kolei krytykował prowadzony przez niego kurs amerykańskiej polityki zagranicznej.

ZAROBKI

Z dniem 1 lipca br. rząd francuski podjął decyzję o podwyżce najniższych płac wynagrodzeń urzędników i składki ubezpieczenia od bezrobocia.

Najniższe płace, podwyższone zostały o 1,1 proc. (do 3794 franków), zaś wynagrodzenie cywilnych urzędników oraz wojskowych o 2 proc. (do 4340 franków brutto).

DŁUGI

Splaty 20 mld zadłużenia zagranicznego Meksyku, które miały być dokonane w okresie od 22 lipca 1982 r. do 31 grudnia 1984 r., zostaną rozłożone na 8 lat i będą realizowane dopiero od początku r. 1987. Wiceprezes „Citybank”,

określił porozumienie między Meksykiem a międzynarodowym komitetem banków-wierzycieli, jako „największą w dziejach rekonwersję zadłużenia” jakiegokolwiek kraju. Łączne zadłużenie Meksyku wynosi 85 mld dolarów.

EMERYTURA



Południowoafrykański lekarz Christian Barnard, autor pierwszego na świecie przeszczepu serca, przechodzi w tym roku na wcześniejszą emeryturę. Bezpośrednią przyczyną wycofania się światowej sławy, 61-letniego chirurga z czynnego życia zawodowego jest postępujący artretyzm obu rąk, uniemożliwiający mu praktycznie utrzymanie skalpela w dłoni.

PRZYPOMINAMY: Christian Barnard w 1967 r. w szpitalu Groote Schuur w Kapsztadzie, dokonał pierwszego w historii wszczepienia serca człowiekowi. Pacjent, Louis Washensky, zmarł w kilka tygodni po zabiegu. W latach 1968–78, wraz z międzynarodowym zespołem, dokonał 15 przeszczepów. Jest zażartym zwolennikiem eutanazji.

CO PISZĄ INNI

„Większość rządów zachodnich nie zrobiła nic, aby pomóc Polsce wyjść z jej trudności gospodarczych. Sankcje zachodnie kosztowały ją pośrednio lub bezpośrednio 92 mld franków, jak oceniła agencja AP”.

(„L'Humanite”)

„W celu złagodzenia napięć społecznych, rząd boński podejmuje teraz kroki zmierzające do skłonięcia do repatriacji możliwie największej ilości spośród 4,7 mln „gastarbeiterów”. Rząd oferuje cudzoziemcom kwotę 4200 dolarów, aby urządzili się we własnych krajach i dodatkowo płaci po 600 dolarów na każde dziecko cudzoziemskiego robotnika, który zgłasza chęć powrotu do ojczyzny”.

(„Newsweek”)

„Wygląda na to, że oczekiwane od dawna ożywienie gospodarcze w zachodnim świecie przemysłowym, zaczęło się i powinno trwać. Najnowszy, perspektywiczny raport OECD przepowiada, że gospodarka 24 krajów członkowskich tej organizacji, odnotuje w roku bieżącym rzeczywiste tempo wzrostu 2 proc., a w roku 1984 — 3,25 proc.”.

(„Wall Street Journal”)

DYPLMACJA

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kampuczy, opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że rząd Tajlandii przymusowo przesiedla „obozy uciekinierów” ze swego terytorium do Kampuczy. Obozy te grupują polpotowców i reakcjonistów khmerskich.

Równocześnie — podkreśla się w dokumencie — Bangkok zmienia nazwy niektórych kampuczańskich gmin i wiosek, nadając im nazwy tajlandzkie. Bez porozumienia z władzami kampuczańskimi zmienia też znaki graniczne. Wszystkie wspomniane akcje, zaostrzają sytuację w Azji Południowo-Wschodniej.

TRAGEDIA



Plonem kampanii wyborczej w lutym br., w indyjskim stanie Asam, była śmierć ponad 3 tys. osób. Przyczyną krwawych zapałów był sprzeciw rdzennej ludności Asamu, która nie chciała, by bengalscy imigranci brali udział w głosowaniu. Ostatnio władze Asamu oświadczyły, że za-

adoptują 500 dzieł, w wieku 2 do 10 lat. Na wychowanie i wykształcenie tych dzieci przeznaczono 2 mln dolarów.

Przewiduje się także przeznaczanie 22,5 mln dolarów na budowę 45 tys. domów, zniszczonych w czasie zamieszek.

NAPIĘCIA



W Ameryce Środkowej utrzymuje się wysokie napięcie z powodu obecności amerykańskiej floty wojennej w pobliżu tego regionu i rozpoczętych wielkich manewrów morskich na Pacyfiku i Morzu Karaibskim, a także ćwiczeń wojsk lądowych w Hondurasie. Wokół terytorium Nikaragui krąży potężna armada wojenna USA, na której pokładzie znajduje się ponad 70 tys. żołnierzy gotowych do natychmiastowej akcji. Z terytorium Hondurasu, którego armię szkoła amerykańscy doradcy, na terytorium nikaraguańskie bez przerwy wkraczają kontrrewolucjonści, wywodzący się z obozu zwolenników byłego dyktatora Somozy.

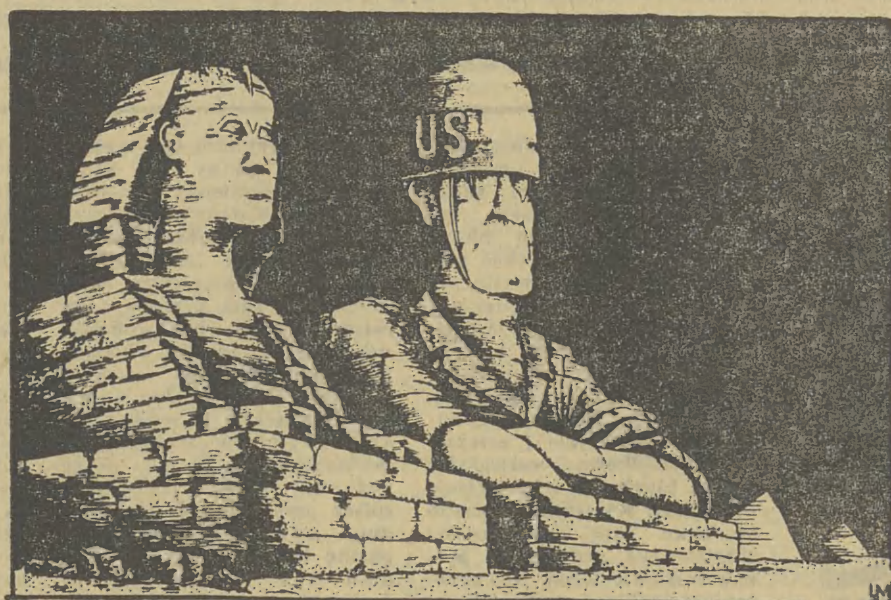
Minister spraw zagranicznych Nikaragui, Thomas Borge, w wywiadzie dla dziennika „Washington Post” oświadczył, że jego kraj jest przedmiotem agresywnej polityki USA. Podkreślił on także, że wszelkie propozycje Nikaragui, aby podjąć negocjacje pokojowe z zainteresowanymi krajami, spotykały się z odmową Waszyngtonu.

ORGANIZACJE

Do UNESCO (Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury) przystąpiło 160. państwo — jest nim Fidżi. FI-DZI — jeden z archipelagów Oceanii, w skład którego wchodzi ponad 300 wysp i wysepek — jest członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. To niewielkie państwo, liczące 640 tys. mieszkańców, uzyskało niepodległość w październiku 1970 r., po 96 latach brytyjskiej niewoli.

WYKOPALISKA

W południowej Anglii naukowcy wykopali szkielet mięsożernego dinozaura. Rzecznik londyńskiego muzeum przyrodniczego oświadczył, że może on pochodzić sprzed 125 mln lat. Ma on potężny (30 cm) szpon, tylko o połowę mniejszy od największego, który należał do tyrannosaurus rex, najbardziej drapieżnego stworzenia z rodziny mięsożernych.



Współczesny krajobraz egipski KROKODYL /ZSRR,

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI



OKOLICE TEATRU

Każda sztuka oscyluje między Scyllą kiczu a Charybda elitarności. Czasem co prawda jest to elitarność tak wielka, że już niezrozumiała. Równocześnie kicz jest głęboko ukrytą potrzebą milionów i wystarczy uciec jego pokusie, by mieć sukces przerażający wielokrotnie rezonans prawdziwej sztuki. To nie, że jest to sukces pozorny, bo sztuka, która się z kiczem utożsamia lub nim posługuje, nie jest prawdziwą sztuką. Skoro podoba się tysiącom, skoro bije na głowę popularność bardziej wyrafinowanych metod tworzenia, problem sposobu przy pomocy którego osiąga się powodzenie, przestaje być dla wielu złożonym problemem. Jeśli w dodatku przypominamy sobie, że teatr jest sztuką społeczną — a jest nią jak żadna inna dyscyplina — co

powstrzymuje nas (lub powstrzymać powinno) od stosowania kiczu jako świadomie wybranej drogi do sukcesu? Albo nawet od propagowania go jako estetycznego wyznania wiary teatru, skoro zdarza się — a jak uczy doświadczenie: zdarza się często — że kicz właśnie jest ulubioną poetyką naszych kolegów, ci zaś stosują ją bez żenady, tam zwłaszcza, gdzie wedle wszelkich oczekiwań zabrzmić powinien z sceny wielki dzwon, a poniżej Boga i Ojczyzny ani przystęp?

Zanim odpowiem na to pytanie — parę słów o naturze kiczu. Kicz jest synonimem łatwizny. Myślowej i artystycznej zarazem. Jest bliskim krewnym demagogii i synem tandety. Pojawia się najczęściej tam, gdzie potrzebne jest łatwe wzruszenie i gdzie charakter bodźca lub źródło przeżycia nie odgrywa w istocie większej roli. Tam, gdzie funkcja sprawcza impulsu staje się ważniejsza od jego funkcji poznawczej i miejsca w hierarchiach sztuki. Gdzie, jednym słowem, nie jest ważne jak osiąga się zamierzony efekt, byle go w ogóle uzyskać. Wielkie napięcia religijne lub patriotyczne stają się łatwo naturalną domeną kiczu, który odgrywa w tej służbie doniołą rolę dostępnego swego rodzaju nobilitacji. Spotykamy się w ten sposób z jego swoistą weryfikacją w świecie wartości. Oczywiście nie w kategoriach sztuki, ale zjawisk kultury masowej lub popularnej. Też, która staje się przedmiotem zainteresowania socjologów, mniej estetyków. Zdarza się jednak, że kicz przez swoją nieporadność lub natworność estetyczną fascynuje najbardziej wyrafinowane umysły. Zafascynowani nim stają się jego kolekcjonerami i entuzjastami — ale dzieje się to już na innym piętrze świadomości, w kategoriach pełnego wyrafinowania i perwersji artystycznej i z naszym rozumowa-

niem nie ma w zasadzie nic wspólnego. Przypominam jednak takie przypadki, by tym pełniej oświecić regule.

Reguła natomiast to skrajna naiwność w doborze środków wyrazu połączona z brakiem elementarnych kryteriów dotyczących tego, co można nazwać świadomością dobrego smaku lub instynktem prawdy, ponieważ środek wyrazu artystyczny ma również charakter wypowiedzi poznawczej i może zawierać prawdę lub fałsz. Może być krokiem na drodze poznania lub wyjaśniania świata lub zawierać w sobie znaczną dawkę stamper, rutyny lub zwykłego zakłamania czyli nieprawdy.

DYLEMAT

Najlepiej widać to w malarstwie, ponieważ malarstwo jak bodaj żadna inna dziedzina sztuki — poza architekturą i rzeźbą — ma pełną zdolność przeciwstawiania się czasowi. W malarstwie więc od XII- i XIII-wiecznych mistrzów przez cały renesans i sztukę flamandzką — po impresjonistów i ekspresjonizm naszego wieku możemy prześledzić z laboratoryjną dokładnością czym jest środek wyrazu jako narzędzie poznawania i wyrażania świata. Możemy też, jeśli znamy biografie twórców, znać jego rzeczywistą cenę — przy czym to van Gogha nie jest tu wcale jedynym przypadkiem. Najczęściej bowiem jest to cena życia, najczęściej wymaga heroizmu, dość rzadko natomiast łączy się z oczekiwanym aplauzem współczesnych.

Aplauz natomiast zdobywa kicz. Kicz jest najczęściej owocem postawy diametralnie przeciwniejszej samozaparcia niezbędnemu przy poszukiwaniach w świecie sztuki i znajduje na-

tychmiast tysiące zwolenników. Dzieje i stan dzisiejszej sztuki skrajnie jest tego najlepszym dowodem. Nie trzeba zaraz jechać do Lourdes, by się o tym przekonać. Wystarczy wybrać się na każdy odpust. Wystarczy zajrzeć do sklepów Veritasu. Pięszę o tym sine ira — taka jest bowiem rzeczywistość społeczna każdej epoki. Takie jest widać prawo natury.

Ale co obowiązują w malarstwie — obowiązują również w teatrze. Obowiązują też w literaturze i w kinie. Kto śledził fascynującą żywotność „Trędowatej” nie ma w tej mierze większych wątpliwości. Teatr jest tylko trudniej sprawdzalny. W teatrze nie można ułożyć o-

bok siebie dzieł i doświadczeń różnych epok, by je porównywać i wyciągać wnioski. Czyniąc to czasem historycy teatru, ale o porę materii jest tu nieporównanie więcej niż przy jakiegokolwiek innej dyscyplinie sztuki, a uzyskany obraz, wnioski i rozumowania obwarowane tak wielką liczbą niejasności i znaków zapytania, że wartość praktyczną takiego zabiegu staje się często znikomą lub mało wiarygodną. Ale w teatrze również łatwo jak w malarstwie gnieździć się kicz i wszelka tandeta. Teatr podobnie jak każda inna sztuka jest na nie z natury rzeczy mało odporny. A jeśli dodamy, że kicz — zabójczy w czystej swej postaci — bywa błogosławieństwem jako przysprawa teatru lub jeśli powiemy — bo i to jest prawdą — że oscylowanie blisko jego granic przynosi czasem wspaniałe efekty, by przypominieć chociażby bezspornie wielkie „Biesy” Andrzeja Wajdy — wtedy obraz stanie się jeszcze bardziej zagmatwany i

wydać się może, że przed kiczem praktycznie nie ma obrony.

Ale to na szczęście nieprawda. Obrona taka istnieje. Nazywa się dojrzałością i uczuciowością twórczą, co w przekładzie na język konkretny oznacza potrzebę rozeznania i należytą kompetencję i środków wyrazu oraz pewne właściwości charakterologiczne i postawy etyczne nie pozwalające na szukanie sukcesu czy celności: na osiąganie zysku za każdą cenę i wszelkimi dostępnymi metodami. W tym zakresie moralne kryteria teatru są zadowalającą tradycją i proste zarazem. Są przy tym odporne na wszelkie rozgłoszenia i odpusty i nie podlegają zasadzie „cel uświęca środki”. Bywają natomiast wykładnią dojrzałości i sytuacji zespołu. Jeśli nie są świadomością stosowaną metodą gry, dopuszczalną koncesją w taktyce i strategii teatru — określają charakter sceny wyrażonej i okrutniej niż wszelkie towarzyszające jej modlitewne szepoty czy najwyższe nawet, najbardziej godne błogosławieństwa.

OBSERWATOR

P.S. Trwa moralna wyprzedaż Krakowa. 23 lipca w głównym dzienniku TV krakowianin, as autowy Krakowski Ośrodek TV, red. Cieślak, oświadczył zdumionemu narodowi — sam też dziwiąc się przy okazji — że najstarszy budynek teatralny w Polsce, liczący aż 108 lat, holubki ku własnej chwale król Lecha, Poznań — nie zaś żaden Kraków, czy inne miasto. Red. Cieślak nigdy nie był widocznie na ul. Jagiellońskiej czy na placu Szczepańskim, gdzie stoi do dziś, otwarty w 1799 r. przez Jacka Kluszczyńskiego i używany zgodnie ze swoim przeznaczeniem budynek teatru zwanego



VADEMECUM Z NASZEJ PROWINCJI

Prowincjonalne aktualności

Statek pasażerski z Gdyni przywiózł w godzinach porannych komplet pasażerów do Jastarni po czym wbrew rozkładowi nie przypłynął po nich po podziemiu. Pasażerowie dowiedzieli się o fakcie, że statek po nich nie przypłynął dziesięć minut po odejściu pociągu do Gdyni, dzięki czemu zdobyli dodatkowo kilka godzin na gruntowne zwiędzenie Jastarni.

Nasz komentarz: Dobrze pomyślana zabawa z niespodzianką została niepotrzebnie zepsuta przez fakt nieodwołania przez PKP z Jastarni również pociągów. Raz jeszcze, dzięki brakowi odpowiedzialności, zwłaszcza w przeciwnym razie takie pomyłki jak te o Poznaniu zdarzać się będą coraz częściej.

Ten film, chociaż pokazywany w telewizji w ostatnią sobotę lipca, nie daje mi spokoju. Telewizję oglądam rzadko. Tylko w takich przypadkach, kiedy skądś mi się bierze zbyt duży humor, wspaniałe samopoczucie. Wtedy robi mi się przykro: jak ci nie wstyd? Gdzie twoje obywatelskie i solidarne pobratymstwo? Wszyscy się martwią, kombinują, wychodzą z kryzysu, decydują, hakują, a ty uśmiechasz się, jakby ci ktoś mieszkanie zaproponował? Co za co, bez poczucia taktu, bez kultury, bez uczuć nawet!

Rumienie się, robi mi się gorąco, więc pospiesznie tupam do telewizora, przekrecam gałkę i... już! Wracam w te mole, w te minory, w te zimne płamy rozpaczane na zamglonej płaszczyźnie, w te lamenty powszechne. Dobry humor mija mi jak nożem uciętą. Taki oto zbawieńczy upływ ma na mnie telewizja. A ponieważ dobry nastrój miałem bardzo rzadko — więc to oczywiste, że również rzadko muszę korzystać z tego domowego stróżnika nerwów.

Nie, nie zamierzam tu wchodzić na poleć pana Rutkiewicza. Moja telewizyjna, podziennikowa refleksja dotyczy mnie osobiście. Tedy nie oczekuję ani pokłasku, ani smutku. Reakcja postronnych jest mi obojętna.

Otóż film nosił tytuł bodaj „Dziwczynka i rodeo”. Albo odwrotnie. Produkcja „artystów” z kraju pani Thatcher. Dzieło na-

pewno zakupione za walutę, w której nie jesteśmy ostatnio wypłacalni. Oglądam ja sobie te amazońskie, te gupawie (jak tylko gupawa komercja zachodnia być może) konfliktu, te wysiłki garnkołuchów od filmu i skratkołuchów od biznesu, te sceny mroźnego krewu w żyłach z uścisłowaniem i przez połowę obrazu wiem, że film jest o niczym. Nagle... — zaskoczenie! Jest! Jest poważny problem moralny. Amazonka musi wybrać: czy urodzić zdrowe dziecko czy je wyskrobać i zdobyć mistrzostwo w u-

Na programowe — jak zwykle — mają czas. Prezes Wojciechowski twierdzi w „Polityce”, że jest przygotowany. Przygotowany do czego? Do zorganizowania rodeo z babami gdzieś w stańninie w Janowie?

Bardzo przeprasza, że nieco czekał na pismo. Widać na koszmarnych koniach mnie szkolono. Ale pojawienie się w naszej telewizji chałtur, artystycznych zer, mistyfikacji moralnych problemów w rodzaju tego angielskiego gniota pt. „Rodeo i

RODEO

dziewczyna” jest moją osobistą obrazą. Jest świadectwem, że telewizja zajmując się być może ludziami biznesu, ale — nie kulturą.

Od kilku ładnych miesięcy telewizja wyprzedza starość i filmidła zakupione w krajach, gdzie film się traktuje jak tożsamość do kożucha z niegarbowanej skóry albo jak pijany latarnia. Poza tym telewizja radzi, poucza, gada, mętna, bzdury. A od czasu do czasu wypuści takie goiaba, co to zapach ma Zachodu i gościom się wydaje, że tym smrodkiem opęda potrzebę związków z najlepszą twórczością filmową świata i okazaż

weekendowy wieczór zafrasowanych Polaków.

Tu prezes Wojciechowski mówi pewnie o swoim przygotowaniu, a na stronie przeciwniejszej szef teatru telewizji przedstawia dramatyczną sytuację w dziedzinie, która bywała ongiś światową chlubą TVP. No więc co tu jest ujeżdżane? Jeśli niektórzy goście zapomnieli, to chętnie przypominam, że w naszym ustroju kultura (w tym przede wszystkim telewizja jako najbardziej masowy z masowych środków przekazu) jest instrumentem wychowania społeczeństwa. W związku z tym najuprzejmiej proszę prezesa Radio-komitetu i decydentów tej instytucji o wyjaśnienie: jakich cel wychowawczych, panowie, przyswierał, kiedy kupowaliście to „dzieło” angielskiej komercji (żeby było śmieszniej — to akcja rozgrywa się w Stanach Zjednoczonych: Anglii też już cierpią na brak tematów) i kiedy postanowiliście koniecznie pokazać je polskiej widowni? Czy jest to owa słusna linia programowa, o jakiej marzycie?

Dziś tłumaczę się hołktem aktorów już raczej nie można. Wieć zanim odpowiedzie, wymusićcie jakieś polskie rodeo. Na przykład ujeżdżenie kruczu przez amazońską telewizję. Ujeżdżanie...

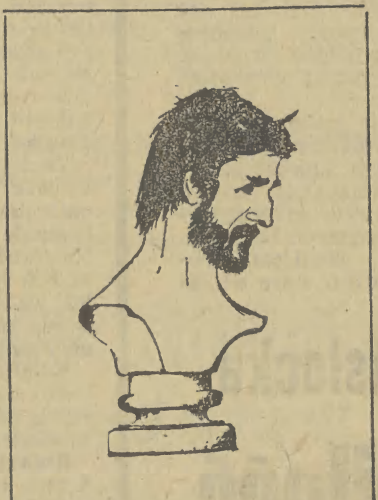
HENRYK CYGANIK

zaś wymierza jak na polityczny kabaret przystało — celnie i sprawiedliwie. Przysłowiowy bicz satyry dosięga maluczkich i wielkich, rządzących i rządzonej. Styl zaś tej rozmowy jest śmiały, odważny, mądry i odpowiedzialny, a ta ostatnia cecha, w moim przynajmniej pojęciu, wcale satyryka nie deprecjonuje, a wręcz przeciwnie — nadaje mu znaczącą obywatelską nobilitację.

Tym bardziej było mi przykro, że z powodu tadektych wojaży nie mogłem obejrzeć kabaretu Brunona Rajcy w ów październikowy wieczór w telewizji. Gdy jednak wiosną dotarłem do Krakowa na festiwal filmów krótkometrażowych, złożyłem autorowi wizytę i przekazałem gratulacje. Wcale niezadowolony, jako że znałem ten wielce poczytny „Kurierek” z autopsji w „Ratuszowej”. Wówczas Rajca spojrział na mnie jak na idiotę i powiedział: „Program zarejestrowałem, ale premiera TV nie było. A kiedy będzie — nie wiem”.

W pierwszej chwili pomyślałem, że złośliwy autor raczy sobie ze mnie dworować. Atoli, gdy po kolejnych kilku minutach uruchomiłem domowy telewizor, usłyszałem wdzięczny głos córki mistrza innego kabaretu, Marty Przybory, potwierdzającej, że o to po roku prawie leżakowania, kabaret Rajcy dojrzał zdaniem mecenasa na tyle, że można go wreszcie odstąpić.

Tak oto odstąpił do koronnej reguły telewizyjnej — lecz ciągle tylko jak potwierdzającej (!) — stało się ciążem, i to nie tylko, co za pośrednictwem dobrych chęci Brunona Rajcy, lecz także miłośnictwa dostojnego przekazywania. Aby postawić kropkę nad „i”: moja pochwala kabaretu dotyczy już emisji pigłkowej; a o bawiałem się, i to z pewnością nie tylko, co aktualnego w końcu programu satyrycznego nie unicestwił tak ogromna prze-

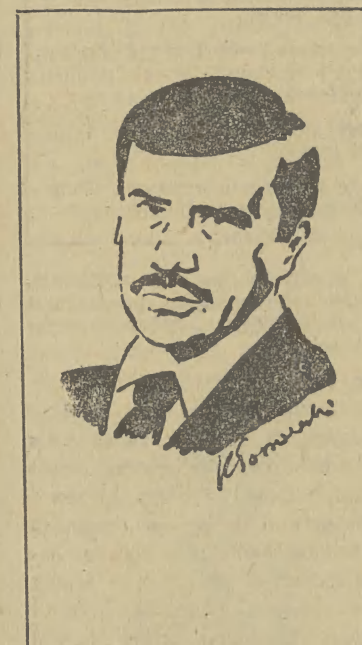


Z CIEŃ WĄTPLIWOŚCI

strzeń czasu. Ale i tym razem Brunon Rajca i spółka, okazali się ponadczasowi.

Sprawdził się przy tym nie tylko autor tekstów — Rajca i Cyganik, sprawdzili się również wykonawcy. Wic Izabella Lipka, jak zawsze pełna dowcipu osobistego uroku, gracji i urody. Gdy oglądam panią Izabellę, zawsze zdumiewa mnie beztrość, z jaką nad talentem aktorskim oraz wrodzoną vis comica tej pięknej aktorki przechodzi do porządku dziennego nasz reżyser telewizyjny i filmowi. Nie pierwszy to wprawdzie w Polsce wypadek marnowania tak przykładowych predyspozycji a pewnie nie ostatni, czy to jednak jakas pociecha dla widowni małego i dużego ekranu?

Zespół kabaretu grał bardzo równo, równo — więc z doskonałym wyczuwaniem sytuacji, które kiedyś nał żalo charakteryzowano z ironicznym dystansem, kiedy zaś wymagała tego potrzeba — refleksyjnie, bądź ujmującą programem. Mocną stroną programu okazały się piosenki o inteligentnych, pełnych łagodnej ironii i zadumy tekstach oraz wyśmakowanej, choć wpadającej w ucho muzyce. Na długo zapamiętam z tego spektaklu Jerzego Aleksandra Braszke, Andrzeja Nowakowskiego (młody, wszechstronny aktor, któremu wróżę wielką karierę), Elżbietę Nowosad, piosenkarkę Elwirę Lickiewicz. Nie tylko zresztą zapamiętam ale i obejrzę, przed nami przecież od przyszłego piątku, dwa kolejne odcinki kabaretu. A swoją drogą, gdyby tak często potwierdzać regułę spizowanej powagi naszej telewizji — ciągle, poprzecz od tej reguły odstępowali — właśnie za pośrednictwem artystów z „Ratuszowej”?



POTYCZKI Z TELEWIZJĄ

Analiza programów tygodniowych telewizji, i to na przestrzeni lat wielu, upewnić by mogła niezorientowanego czytelnika, że należymy do najbardziej zasadcnych, a może i posępnych ludów nie tylko w skali europejskiej, ale i globalnej. Tasiemcowe rozmowy przy okrągłych bądź kanciastych stołach, wywiady, dyskusje, pouczenia, wystąpienia i ich streszczenia, zdają się być oczywistą diagnozę potwierdzającą. Nawet pewien życzyliwy przybysz z zagranicy zastanawiał się kiedyś w mojej obecności, w jaki sposób Polak, tak bez reszty zapamiętany w publicznym gadulstwie, zdołał wywindować swój kraj na pierwsze, i przez nikogo nie kwestionowane w Europie miejsce w dziedzinie tempa przystępu naturalnego?

Atoli ów gość na szczęście czerpał wiedzę nie tylko z telewizji. W Polsce załatwiał swoje urzędowe sprawy, i po każdorazowej śmiertelnie poważnej wymianie grzeczności oraz tradycyjnie szalonych przemówieniach, niespodziewanie rozpoznawał w rozmowach ludzi bliskośliwych, pogodnych i dowcipnych. Spostrozenie to, już w gronach najzupełniej prywatnych, potwierdziła seria biesiad, które, jak wiemy, funkcjonowały również w czasach ekonomicznie najtrudniejszych, a nawet w niektórych środowiskach były wówczas szczególnie celebrowane. Wyjeżdżając powiedział mi szczerze, że opinia jaka wyrobił sobie o stanie mentalnym Polaków na podstawie seansów telewizyjnych, ma się do rzeczywistości tak, jak apatyczny wół do lekkiej i zgrabnej karety. Zdaniem tego człowieka, mającego poza przygotowaniem ściśle zawodowym niemałe horyzonty humanistyczne, księga dowcipu, i to niekoniernie antypaństwowego, ułożona z krzeliwych refleksji moralno-obyczajowych

naszych krajan, miałyby szansę pobicia rekordów powodzenia cyfrelniczego w na ogół syczącej — choć nitelewizyjnie! — Europie. Mocno się przeto dziwił, że telewizja tych naturalnych źródeł nie wykorzystuje. Zwłaszcza, że wsparta o legion zawodowców, świetnie umiejacających to narodowe poczucie humoru na użytek satyrycznego widowiska przetworzyć, mogłaby znacząco urozmaicić codzienną monotonię programową. A przecież w praktyce od takich zdawałoby się prostych receptur telewizja konsekwentnie stroni. Ale i to kuriozum umiał sobie moim znajomy wytłumaczyć. Uznał mianowicie, że kryje się za tym wyższe, wysublimowane studium humoru — przekora. Przekonany o słuszności swojej diagnozy opuścił granice Rzeczypospolitej i teraz robi dobrą reklamę obydwu formacjom: narodowi za przyrodzone talenty satyryczne, telewizji zaś za umiejętność natchmiastowego ich przekładania na język chytrego antidotum: parady gadulstwa właśnie, za którym kryje się owa perwersyjna przekora.

Każda reguła zna jednak odstępstwa. I choć o niczym, poza niepodważalnością samej reguły nie świadczy, warta jest z pewnością przytoczenia.

Otóż przed rokiem, dokładnie w październiku 1982 roku, bawiłem na zaproszenie Stowarzyszenia Filmowców Radzieckich w tadekym Dusanbe. Tuż przed wyjazdem dowiedziałem się, że nasza telewizja postanowiła na taśmę magnetyczną zarejestrować w trzech odcinkach kabaret Brunona Rajcy. Rajca, wyśmienity krakowski publicysta i satyryk, podjął się wówczas krynu, tyleż heroicznego, co szaleńczego, a więc żywemu przystającemu do jego temperamentu i charakteru. Wyszedł on mianowicie z założenia, że w trudnym politycznie i ekonomicznie

czasie stanu wojennego warto na chwilę opuścić zacisze kawiarni „Ratuszowej” przy Rynek Głównym w Krakowie i swój „Kurierek” przestroić na struny kabaretu telewizyjnego. Jak się wydało, przyswierała mu i ta desperacka idea, że nie tak nie leczy powszechnej frustracji społecznej, jak właśnie śmiech, nawet wtedy, gdy bywa on trudny. Nie jest bo Rajca — wraz ze swym kompanem Henrykiem Cyganikiem — twórcą tak zwanego humoru pod tak zwaną publiczność. Optuje za satyrą i humorem bardziej wykwintnym, choć zawsze komunikatywnym. Ten typ kabaretu daje preferencje humorowi sytuacyjnemu, ale nieobca jest mu także głębsza refleksja, najczęściej smutna, niekiedy — gorzka. Zawsze jednak chodzi tu o pryncypia, politycznej i ideowej prowencji.

Mając bogate doświadczenie telewizyjne i znaczące na małym ekranie osiągnięcia, Brunon Rajca nawet nie próbował mechanicznie przeistoczyć studia telewizyjnego w „Ratuszową”. Wie dobrze, że inne środki wyrazowe oddziałują na widownię kabaretu, inne zaś na ludzi oglądających kabaret w domowych pieleszach. Nie tylko przy tym krakowskich, znających specyfikę swoich spraw lokalnych, umiejacających więc to i owo doświadczeń. Toteż kabaret scenarzystów Henryka Cyganika i Brunona Rajcy, działający w anonimowej wsi i występujący w remizie strażackiej, musiał zostać wzbogacony o te mikroelementy, które nadałyby mu ogólnopolską, a przy tym ściśle telewizyjną nośność.

Z tym duet Rajca — Cyganik poradził sobie znakomicie, zawsze bowiem mówi wprost o sprawach dotyczących nas wszystkich. Nie stroni od problemów trudnych, niekiedy drastycznych. Jest odważny i krytyczny, razy

Matki za dzieciamy ze łzamy biegają.
Król Władysław, chociaż wzrostu nikczemnego, Przecie był polityk umysłu wielkiego.
— Nie będę — powiada — ze strachu się pościł, Półki co zaś w cieple posiedzę — w grocie.
Jak powiedział, zrobił, poszedł do Ojcow, W ciemniutkiej jaskini cichutko się schował.
Zaś dla niepoznaki, co by wróg go minął,

WITOLD RUTKIEWICZ

KRONIKI KRÓLEWSKIE

KRONIKI KRÓLEWSKIE

przez Eryka Lipińskiego, które wydane zostały nakładem „Iskier”. Tak więc co dwa tygodnie król na wesoło.

WŁADYSŁAW I LOKIETEK

Pieśń dziadów kalwaryjskich o mądrym królu Łokietku

Siedź w kącie, znajdź cię. Postuchajcie, ludzie, co wam dziad opowie,



Jacy to mądrale byli ci
Piaستowie:
Roku pamiętnego tysiąc
trzechsetnego
Wróg napadł na Polskę
z kraju ościennego.
Napadł na nią skrycie, chociaż
pobratymiec,
Scinał, wieszał, palił, a było
to w zimie.
Pozary dookoła, mróz, ruiny,
złiszczają,
Ani kąt, gdzie by mógł
człowiek przykucnąć.
Wróg rąbie i siecze, ludzie
uciekają,

Dziurę do pieczary nakrył
pajęczyną.
A gdy i na wroga przyszedł
w końcu postrach,
Wyskoczył z pieczary i królem
się został.
Stąd ważna nauka, warta
zawsze krocie:
Zamiast szukać guza, mądrzej
szukaj w grocie.

Provincjonalny salon

Henryk Sienkiewicz (1888) o Sopocie: „O kąpielach tu nie myślę. Pogoda straszna, ciemno, wietrzno, zimno, zupełnie listopad. Mimo tego dzieciom pobyt nadzwyczajnie służy, ale na moich nerwach odbija się rozpaczywiście”. Dobrze o Sopocie napisali natomiast m. in.: Józef Prutkowski, Aleksander Rymkiewicz, Czesław Centkiewicz, Jerzy Zagórski.

Jerzy Wittlin

„Kalejdoskop seksu”

Czas płynie, rodzą się dzieci, dorastają, wychodzą z domu, zakładając własne rodziny i wreszcie pozostają samotne, starzejące się małżeństwa.

Dobrze, jeżeli uda im się dojść do późnych lat życia razem. Bardzo często jednak pozostają samotni mężczyźni czy kobiety, którzy mimo ogólnego przekonania w społeczeństwie młodych, że „oni” są już bardzo starzy, pozostają do śmierci mężczyzną i kobietą.

W dobie dzisiejszej, niezbyt często już spotyka się naprawdę stare małżeństwa, po 30 czy 50 latach wspólnego życia. Przywykli do siebie, ułożyli w jakiś sposób sprawy fizyczne swego małżeństwa i często nadspodziewanie harmonijnie. Wielokrotnie spotykałam się w gabinecie, rozmawiając z pacjentkami około 60., że teraz właśnie przeżywają drugą młodość swego małżeństwa i odczuwają pełną satysfakcję i spokojną, jesienną harmonię w małżeńskim życiu intymnym. Wbrew regule mówiącej o spadku możliwości seksualnej mężczyzny po 50. ich życie seksualne nie ulega większym zaburzeniom. Wydaje się, że nie tylko są to wyjątki potwierdzające regułę, ale raczej starsi panowie utrzymujący się w dobrej kondycji seksualnej do 70–80 roku życia, rekrutują się z kadry mężczyzn długowiecznych.

Długowieczność jest cechą zakodowaną w genach, której towarzyszy ogólna większa odporność i tężyzna organizmu, dlatego właśnie są długowieczni. Sprawy seksualne u tych ludzi nie wyłamują się z tej ogólnej reguły. Partnerki takich panów utrzymują również do późnej starości normalny popęd płciowy, prowadzący do satysfakcji seksualnej i tworzą nadzwyczaj harmonijne stadia o wyrobionych, wieloletnich nawykach nie tylko fizycznych ale i psychicznych.

Przypominam sobie przed wielu laty, kiedy audycje telewizyjne szły jeszcze na żywo i nie było telekorektingu, postanowiono nagrać rozmowę z Melchiorem Wańkowiczem i jego żoną, jako przykład idealnego, długowiecznego stadia. Pan Wańkowicz, jak wiadomo, był niepospolitym gawędziarzem, brylował w studio sygnując dowcipami i nie dopuszczając prawie do głosu małżonki, która siedziała sobie cichutko, słuchając z uśmiechem opowieści męża. Tak wyglądała próba generalna, której byłam świadkiem, czekając na swoją kolej. Po czym zapowiedziałam rodzinie i przyjaciółom, że będzie świetna audycja z Wańkowiczem i radziłam posiedzieć przed telewizorem. Sama też zasiadłam... i cóż widzę?...

Melchior Wańkowicz naburmuszony, zły, milczący, ponieważ, jak każdy człowiek o byskotliwym intelekcie, nie lubił niczego powtarzać, odpowiadał monosylabami na zachęcające pytania redaktorki, która wpadła w panikę, że cała audycja leży. Próbując ratować sytuację, zwróciła się do żony pana Melchiora z pytaniem: Chyba niełatwo być żoną wielkiego człowieka? Pani Wańkowiczowa odpowiedziała na to, że w ogóle niełatwo być żoną i małżeństwo ma swoje zasady i wymogi, podobnie jak każda gałąź życia, że żona nie powinna brylować nadmiarem inteligencji przy mężu a raczej maskować swoje talenty, udając głupszą.

Na co jej własny mąż mrugnął: „Nie sądzę, by ci to przychodziło z wielką trudnością”. Pamiętając ogladaną próbę audycji, wybuchłam serdecznym śmiechem.

Zastanawiając jest, jak niezwykle korzystnie wpływa na fizyczny stan narządów rodnych kobiety utrzymywanie stałych kontaktów seksualnych do późnych lat życia. Niejednokrotnie badając cytologicznie (kontrola schorzeń nowotworowych), stare, nieraz bardzo stare kobiety,

Dr Michalina Wiślicka Jesienna miłość

ty, ale utrzymujące kontakty seksualne ze swoim mężem, stwierdzałam zdumiewającą młodość narządów, przejawiającą się w elastyczności ścian pochwy, wilgotności śluzówki, wyraźnej kurczliwości mięśni otaczających. Gdybym nie wiedziała, że mam do czynienia z kobietą 70–80-letnią, sądziłabym, że są to narządy młodej kobiety. Przeciwnie w tym wieku, biona śluzowa staje się cienką, suchą, łatwo ulegającą uszkodzeniom i cały narząd płciowy jest zwiejący i zanikający.

Niewątpliwie wchodzi tu w grę dwa czynniki: regularna gimnastyka mięśni, poprawiająca ukrwienie narządu i wpływ męskich hormonów płciowych, znajdujących się w nasieniu. Wzajemne, systematyczne współżycie utrzymuje kondycję partnera na względnie dobrym poziomie, ponieważ, jak wiadomo, zanika tylko miesiąc niepracujący.

Rozgadałam się szeroko na temat fizycznej strony kontaktów płciowych ludzi starszych, a niewątpliwie strona psychiczna z upływem lat odgrywa coraz większą rolę i tu pojawia się zagadnienie par kochających się w tym wieku, ponieważ małżeństwa dożywające razem późnej starości, jak już wspominałam, są raczej rzadkie. Zwykle pozostaje samotna kobieta, rozwiedziona lub wdowa, rzadziej samotny mężczyzna.

Kobieta samotna, a szczególnie pozostająca z kilkunastu lat, nie ma zbyt wiele czasu ani energii do nawiązywania nowych znajomości, w związku z czym pozostaje naprawdę wolna wtedy, gdy dzieci się pozmienia, lub pójdą własną drogą życiową. Na ogół jest wówczas już po 50. i nagle zaczyna jej dokuczać samotność, rozgląda się dokoła, szukając towarzysza. I tu powstają bardzo różne układy. Może trafić na mężczyznę, który owdowił po wieloletnim, szczęśliwym pożyciu z żoną i nie potrafi w ogóle prowadzić własnego gospodarstwa i ustawić sobie spraw życia codziennego. Szuka kobiety, która prowadziłaby mu dom, zadbała o ubranie, jedzenie, inne potrzeby. Mężczyzna taki będzie doskonałym na bytkiem dla dobrej gospodyni, która lubi gotować, sprzątać i otaczać codzienną troską członków swojej rodziny.

Innym przykładem są ludzie samotni, przeżywający w domach rencistów, gdzie nie zaspokajają ich głodu uczuciowego tzw. życie zbiorowe, a szukają własnego człowieka, narażając się często na kpinę i pełne politowania uśmiechy oraz propozycje, że może zajęliby się „zamiast” pracą w klubie, bibliotece czy pielęgnacją kwiatów. Oczywiście zajęcia te powinny w pełni zastąpić zdrowe pragnienia i zwrócić nadmiar energii ku godziwym celom, a więc pozorne sublimacja, a napięcia seksualne rozładują się po cichu w marzeniach sennych, onaniach lub co gorsza w patologicznych odchyleniach popędu seksualnego. Dla ludzi tego pokroju późne małżeństwo staje się próbą ucieczki od samotności i stworzenia sobie własnego kręgu rodzinnego.

W dzisiejszych czasach istnieje jeszcze jeden rodzaj starszych ludzi, samotnych, ludzi, którzy mają własne zainteresowania naukowe, zawodowe czy artystyczne, wypinające w ogromnym stopniu ich życie osobiste, którzy żyją w kawalerkach wypełnionych po sufit książkami, papierami, dokumentacją pracy, obrazami, bibelotami, tworzącymi jak gdyby ich drugą skórę. Uczucia rodzinne zaspokajają w regularnych spotkaniach z dziećmi i wnukami, z którymi są szczerze związani uczuciowo, ale nawet w tak wypełnionym życiu istnieje dotkliwa luka i potrzeba, którą zaspokoić może jedynie „kawalek mężczyzny czy kobiety na co dzień”, jak onegdaj śpiewali Starsi Panowie Dwaj.

I tu rodzi się nowy układ damsko-męski, będący wynikiem emancypacji kobiet, które pracując tworzą do późnych lat życia i zawierają trwałe związki z mężczyznami o podobnych układach domowo-rodzinnych. Spotykają się, wyprawiają razem do kina, czy teatru, na relaksowe spacer, wyjeżdżają wspólnie na wycieczki i urlopy wypielniac w ten sposób dokucliwą lukę w chwilach, kiedy człowiekowi najmniej odpowiada samotność.

Taki układ stanowi coś w rodzaju wolnego związku, niejednokrotnie niezwykle trwałego i szczęśliwego. Młodzi sądzą, że tylko ich przywilejem są tęsknoty miłosne, radości i dramaty, a dla starszych nie powinni już mieć takich wymagań i problemów. „Świat jest pełen krzyku i gadała” o dramatach i uczuciach młodości – pisze Silvina Bullrich – a starych traktuje się jak różę jerychońską, którą zasuszoną kładzie się do pudełka, a wyrzuca tylko na jakieś uroczystości rodzinne. Wtedy wstawia się różę do wody, aby rozkwitła, a potem znów do pudełka. Tylko „stary” tym się różni od róży jerychońskiej, że żyje, czuje i tęskni zawsze... A póki żyje, nie wolno odmawiać im prawa do miłości.

NASZA PORADNIA

PRAWO NA CO DZIEŃ

Andrzej U. z Krakowa i Bronisław T. z Tarnowa, w swoich listach proszą o podanie co mogą wywieźć bez cła z kraju w związku z przesiedleniem się na pobyt stały poza granicę Polski. Sprawę tę regulują przepisy ogłoszone przez Główny Urząd Cel.

Tak więc osoby, które zamieszkiwały w Polsce i przesiedlają się za granicę na pobyt stały, mogą wywieźć bez cła wywózowego przedmioty stanowiące ich mienie, które służyły im do użytku osobistego, domowego i zawodowego. W szczególności bez cła wolno wywieźć: odzież, obuwie oraz bieliznę osobistą, po-

ścielową i stołową; wyroby stołowe platerowane (dwunastoosobowy komplet na rodzinę); wyroby ze srebra o łącznej masie do 4 kg na rodzinę; wyroby porcelanowe (dwunastoosobowy serwis obiadowy i 2 inne sześciuosobowe na rodzinę); wyroby ze szkła kryształowego do 10 kg na rodzinę; dywany i kilimy do 4 sztuk łącznie na rodzinę; samochód osobowy (jeden na rodzinę); motocykl, skuter, motorower (po jednej sztuce na rodzinę); pianino albo fortepian oraz saksofon albo akordeon (po jednej sztuce na rodzinę); książki (po jednym egzemplarzu każdego tytułu na rodzinę); zbiory znaczków filatelistycznych o łącznej wartości do 10 tys. zł na rodzinę; dzieła sztuki malarstwa, graficznej i rzeźbiarskiej do 30 sztuk łącznie na rodzinę, a dzieła stanowiące własność twórcy, bez względu na ilość, ale po przedstawieniu zaświadczenia stwierdzającego, że osoba wyjeżdżająca jest twórcą wywożonych dzieł; wykonane ze stosowanych zwykle materiałów; meble, naczynia kuchenne i stołowe, rowery, drobne narzędzia rzemieślnicze; niewielkie zapasy środków spożywczych.

Przedmioty, stanowiące mienie przemieszczające, mogą być wywożone za granicę w ciągu 6 miesięcy od dnia przejazdu przez granicę osoby, uprawnionej do udzielania zwolnień od cła przedmiotów stanowiących mienie przemieszczające upoważnione są urzędy celne położone najbliższe miejsca zamieszkania osoby przemieszczającej się.

mgr Jan Nowak

P.S. Pani Anna D. z Nowego Sącza: Nie ma żadnej prawnej możliwości zmuszenia osoby, o której Pani wspomina, do „przepisania” na Panią własności domu.

HASŁO ogrodnicze

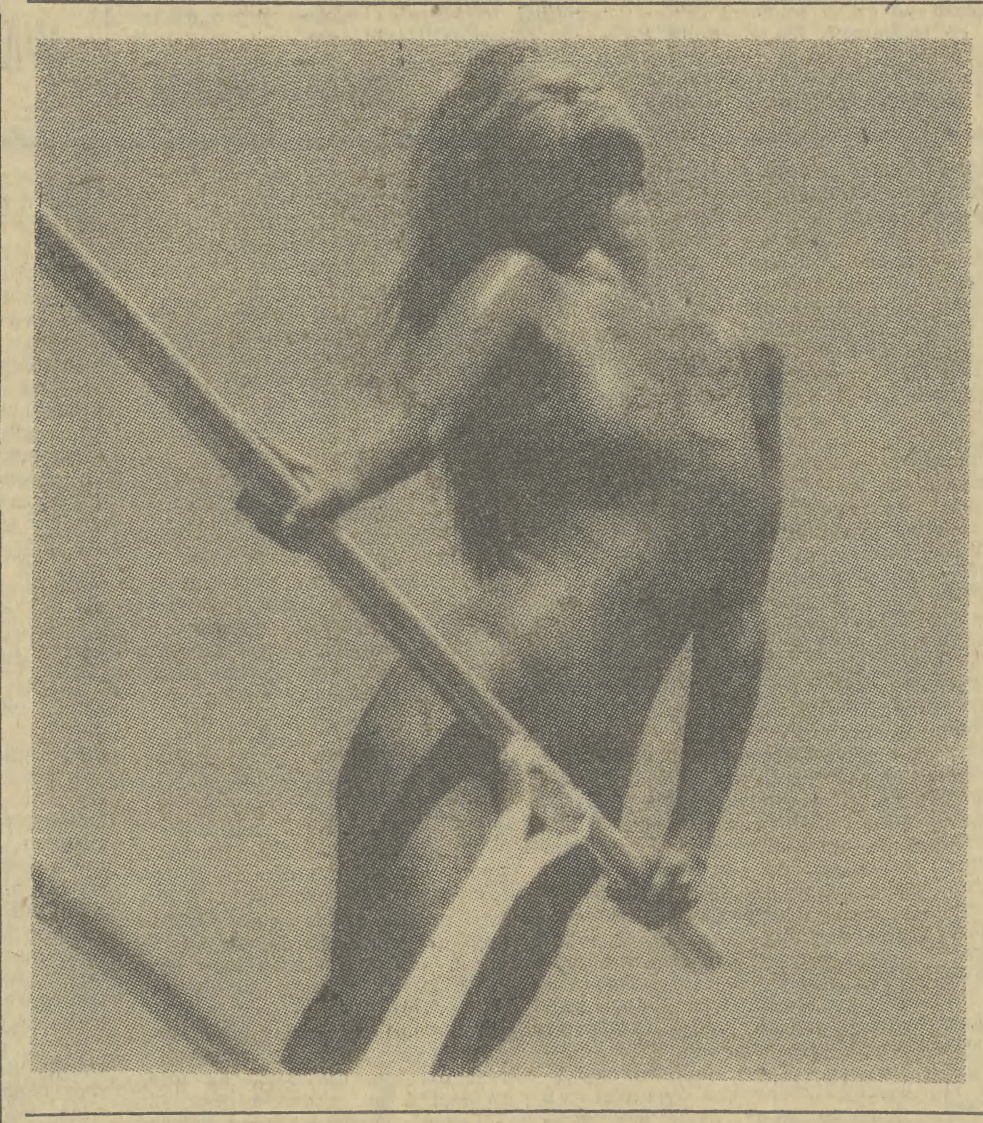
„Latem plewidła pilnować barzo. Szkód pilnować: bo to już większa szkoda, niż nie siać, gotowe stracić” — napominał swych czytelników wojewoda rawski, autor pierwszej, oryginalnej, polskiej książki ogrodniczej pt „Gospodarstwo” — Anzelm Gostomski w 1588 r. Słowa te warto przytoczyć i dzisiaj. O użytkach płynących z porządnego plewienia przekonywał nikogo nie trzeba, co najwyżej można o nim przypomnieć, bo to przecież sezon urlopowy, wyjazdy itd. Warto natomiast zastanowić się jak „szkód pilnować” i aby w tym pomóc, chciałabym części Czytelników tylko przypomnieć, a niektórym może nawet „zdradzić” kilka ogrodniczych „tajemnic”.

Zacznijmy od truskawek — o tym, że trzeba z nich usuwać wasy, wszyscy działkowicze z pewnością wiedzą, natomiast mniej znane są korzyści takiego zabiegu jak koszenie liści po zakończeniu owocowania roślin. A są one znaczne. Zabieg ten ułatwia pielęgnację roślin, gdyż są one mniej zagaśnione, ale co ważniejsze — ułatwia też walkę z groźnymi szkodnikami truskawek. Stwierdzono również, że koszenie liści ma dodatni wpływ na planowanie roślin w roku przyszłym.

Kalafiory — jeśli chcemy mieć ładną różę, o pięknej, białej barwie, pamiętajmy o chronieniu ich przed słońcem i deszczem. Trzeba je osłaniać zalamując 2–3 liście wewnętrzne lub wiążąc je nad różą.

Brokuły — pamiętajmy, że tworzą one różę boczną. Z tego też powodu, po ścięciu róży wierzchołkowej, nie usuwa się roślin, a wprost przeciwnie — należy je w dalszym ciągu troskliwie pielęgnować. Wtedy z kątów liści po jakimś czasie zaczną wyrastać kolejne róży i tym sposobem przedłużymy sobie zbiory o kilka tygodni.

ANNA KUBAJAK



DZIEWIARKA

BLUZKA „MGIELKA”

Materiał: 10 dkg cienkiej włóczki z gatunku „acryl”. Druty nr 3 i 4.

Ściegi: ściągacz 2 na 2 i ścieg ażurowy „słotko”.

Wykonanie: Płecy: na druty nr 3 narzucić 78 oczek. Zrobić ściągacz 7 cm. Zmienić druty na nr 4. Nad ściągaczem, w pierwszym rzędzie, dodać równomiernie rozłożone na całej szerokości 14 oczek. Na drucie ma być 92 oczka. Przerobić i rząd lewych oczek i od następnego rzędu rozpocząć ścieg „słotko”. Przerobić 22 cm prosto (mierząc od zakończenia ściągacza). Na podkroju pach zamknąć z obu stron roboty 1 raz 5 oczek i 4 razy po 1 oczku co drugi rząd. Na drucie zostanie 74 oczka. Zrobić prosto 15 cm

(mierząc w linii pionowej od rozpoczęcia podkroju pachy). Na tej wysokości zamknąć środkowe 27 oczek na podkroju szyjki i każde ramię wyrabiać osobno. Na obu brzegach podkroju szyjki wygubić dodatkowo 3 razy po 1 oczku w każdym rzędzie. Kiedy wysokość pachy będzie miała 17 cm, a na drucie zostanie na każde ramię po 24 oczka, zamknąć na skos ramienia 3 razy po 8 oczek.

Przęd: wykonać tak samo jak płecy, z tą różnicą, że podkroju dekoltu rozpocząć na 7 cm wysokości podkroju pachy. Zamknąć środkowe 23 oczka i 5 razy po 1 oczku co drugi rząd z obu stron podkroju dekoltu. Ramiona zakończyć jak w plecach.

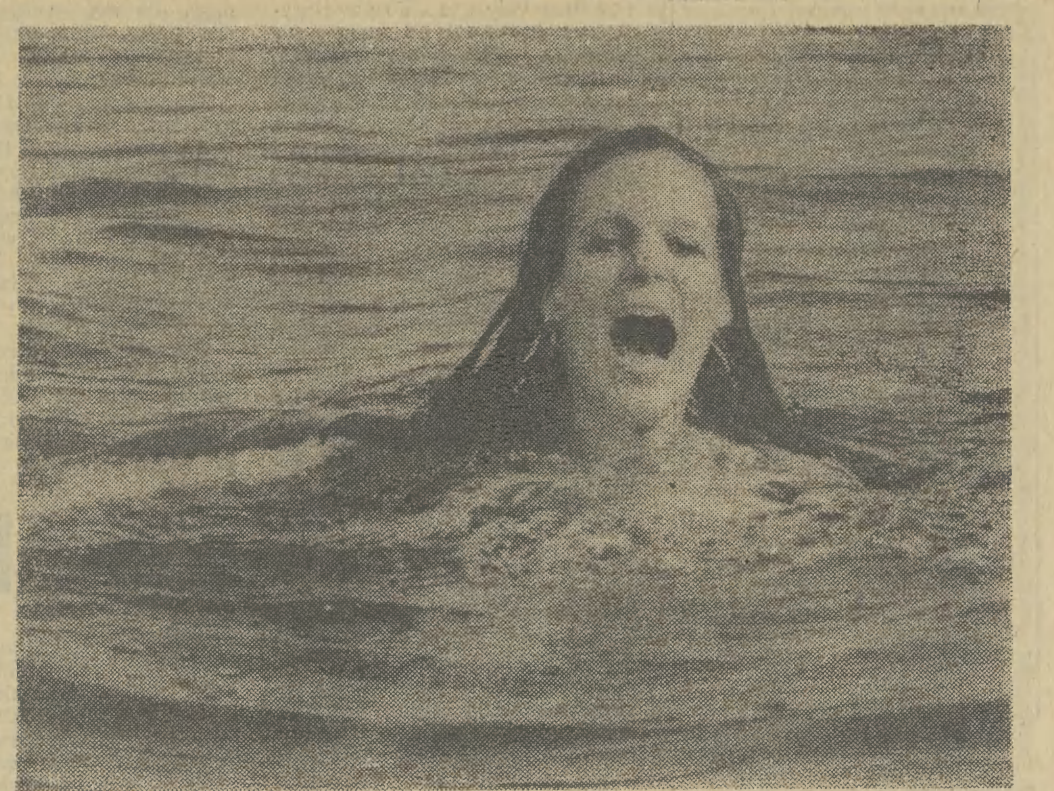
Krótki rekaw: na druty nr 3 narzucić 58 oczek. Zrobić 3 cm ściągacza. Zmienić druty na nr 4 i dodać nad ściągaczem 13 oczek. Dalej robić ściegiem „słotko”. Po zrobieniu 4 cm prosto rozpocząć za-

okrąglenie główki rękawa. Zamknąć na obu brzegach roboty 1 raz 5 oczek i 16 razy po 1 oczku co drugi rząd. Kiedy na drucie zostanie 29 oczek zamykać w każdym rzędzie tzn. na początku i na końcu każdego rzędu przerabiać po 2 oczka razem, aż zostanie na drucie 15 oczek, które zakończyć w jednym rzędzie.

Obłamowanie dekoltu: narzucić na jeden drut nr 3 110 oczek. Zrobić 3 cm ściągacza i zakończyć lewy odcinek.

Wykończenie: wszystkie części upiąć gesto nierównymi szpileczkami lub przyfastygować do podkładu do prasowania, przykryć mokrą gazą i pozostawić do wyschnięcia. Zszyć ramiona, a następnie przyszyć obłamowanie dekoltu, przykładając na prawej stronie bluzki 0,5 cm od brzegu podkroju. Przyszywać ściągacz „za igłą”. Zszyć boki, wszyć rękawy.

W. Wasilewska



Rekin - postrach mórz od 350 milionów lat

Od 350 milionów lat jest mienasycym żarłokiem morskim — rekin postrach oceanów. Do dziś mało wiemy na temat tych krwiożerczych bestii, które nie obawiają się atakować przepelnionych czaszami ryb. Przede wszystkim nie wiadomo jak się przed nimi ustrzec. W każdym przypadku pomaga wzmoczona ostrożność.

Rekiny żrą już zanim przyjadą na świat — pożerają się nawzajem w łonie matki (rekin jest rybą żyworodną — przyp. tłum.). Na szczęście. Z tego powodu liczba rekinów jest mniejsza niż mogłaby być. Mniejsza jest również liczba ich ofiar. Każdego roku około 400 osób zostaje zaatakowanych przez rekiny. Z tego około 50 przypadków kończy się śmiertelnie dla człowieka.

Te liczby należy przyjmować z rezerwą. Jak twierdzą znawcy zagadnienia prawdziwa statystyka pozostaje zawołowana. Wielu pływaków i amatorów windgliderów, którzy odważyli się wyruszyć w otwarte morze i stamtąd nie powrócili, zostało w sprawozdaniach zakwalifikowanych do rubryki „śmierć z przepicia”. Eventualność, że zostali oni rozszarpani przez drapieżne ryby najczęściej ukrywa się przed przybyszami. Któż chciałby pioszyć swoich dewizowych gości?

Jugosłowianie rzeczywiście nie chcą mówić nic. Tak prezentowały się uspokajające nagłówki wielonakładowych gazet w tym kraju — „W Adriatyku nie ma żadnych niebezpiecznych rekinów”. Niechętnie wprowadzają, ale trzeba było tę wersję porzucić, gdy w roku 1966 Czechosłowak Josef Trelik został rozszarpany przez rekina. Podczas gdy zoologowie łamali sobie głowy skąd wzięły się rekiny w Adriatyku, ogłoszono oficjalnie, że przyczyną śmierci urlopowicza było przejechanie go przez pędzącą motorówkę.

W końcu trzeba było jednak wywiał, że kąpiel w wodach Morza Śródziemnego do bezpiecznych nie należy. W efekcie stwierdzono, że żyje tu przynajmniej 15 spośród 350 znanych gatunków rekinów, które polują nie tylko na ryby. „One żrą wszystko, co tylko im wpadnie na ząb” — stwierdził jugosłowiański badacz dr Dinko Morović.

Odmienne zdania jest znany badacz głębin Hans Hass i profesor Ireneus Eibl-Eibesfeldt. Oni obaj obserwowali te morskie drapieżniki i w końcu stwierdzili: „Żyliśmy razem z «mordercami», nieustannie od 30 do 40 lat i prawie zaprzyjaźniliśmy się z nimi. Ci «mordercy» z którymi spotykaliśmy się to rekiny, owe rzekomo tak żądne mordu bestie morskie wpędzające w strach i przerażenie miliony kąpielących się czaszowców. Jednak rekiny akurat takimi potworami nie są. Zrobili ich nimi dziennikarze, autorzy dreszczowców i twórcy filmowi. Rekiny są całkiem inne”.

Jak jest zatem naprawdę? John McCosker z San Francisco po seriach obserwacji w najbogatszych w drapieżniki morzach na świecie w rejonie australijskiej Wielkiej Rify Koralewej orzekł, że bardzo mało wiemy o rekinach. Mamy bardzo mgliste pojęcie na temat trybu życia tych zwierząt. Podobnie jest w innych kwestiach. Dlatego nikt nie może ściśle powiedzieć, jak reagują rekiny.

Oto opis kilku przypadków, które dowodzą, że z punktu widzenia zżyjących kąpiel rekinów są nieobliczalne:

● przez 10 minut rekin atakował Rudolfa Schneidera koło miejscowości Omis u wybrzeży Jugosławii. Działo się to 150 metrów od brzegu. Blisko dwumetrowy, ważący 100 kilogramów Schneider, nb. jeden z najlepszych kajakarzy niemieckich bronił się rozpaczliwie. Kiedy w końcu udało mu się brzeg osiągnąć, całe ciało miał w krwawych strzępach, stracił wiele krwi.

● lekarka z Düsseldorfu, Beatrice Feicht została zaatakowana przez rekina podczas kąpieli w wodach Morza Czerwonego. Jej ręce i piersi były całkowicie poszarpane. Lewą dłoń trzeba było amputować. Po trwającym rok procesie rząd izraelski wypłacił jej odszkodowanie w wysokości 100 tysięcy DM.

● Austriak Arnold Hafner był tylko 30 metrów od brzegu w greckiej miejscowości Milina położonej w zatoce koło Volos. Gdy został powalony przez rekina, z ogromnym wysiłkiem osiągnął Hafner zbawczy brzeg. Przez 4 godziny zsyłali lekarze ponad 100 ran na jego ciele.

● W Portorze w Istrii rekin zaatakował Güntera Ruhlanda z Monachium. Tym razem ofiarą padł drapieżnik. Ruhland usmiercił go przy pomocy noża, rekin jednak zdażył mu jeszcze pokancerować lewą część tułowia. Młody człowiek miał szczęście. Szczęściem

Jak ustrzec się przed niebezpiecznym spotkaniem?

Nie ma pewności przed uniknięciem spotkania z rekinem w wodach Morza Śródziemnego. Sigurd Tesche, ekspert w sprawach rekinów daje takie wskazówki, by zmniejszyć ryzyko kąpielących się:

- Nie nosić kostiumów kąpielowych w jaskrawych kolorach, krzyczących barwach. Pobudzają one ciekawość rekinów.
- Nie kąpać się z otwartymi ranami oraz podczas menstruacji.
- Nie kąpać się o zmierzchu i w ciemnościach. Jest to pora żerowania rekinów.
- Zwracać uwagę na zachowanie się ławie ryb. Jeśli wykazują one niepokój, w pobliżu może być rekin.
- W czasie kąpieli wystrzegać się siedzenia dużych statków. W ich pobliżu lubią przebywać rekiny.
- Nie kąpać się nigdy samotnie i nie oddalać się od grupy.
- Nie kąpać się razem z psami. Zwierzęta szczególnie przywabiają rekiny.

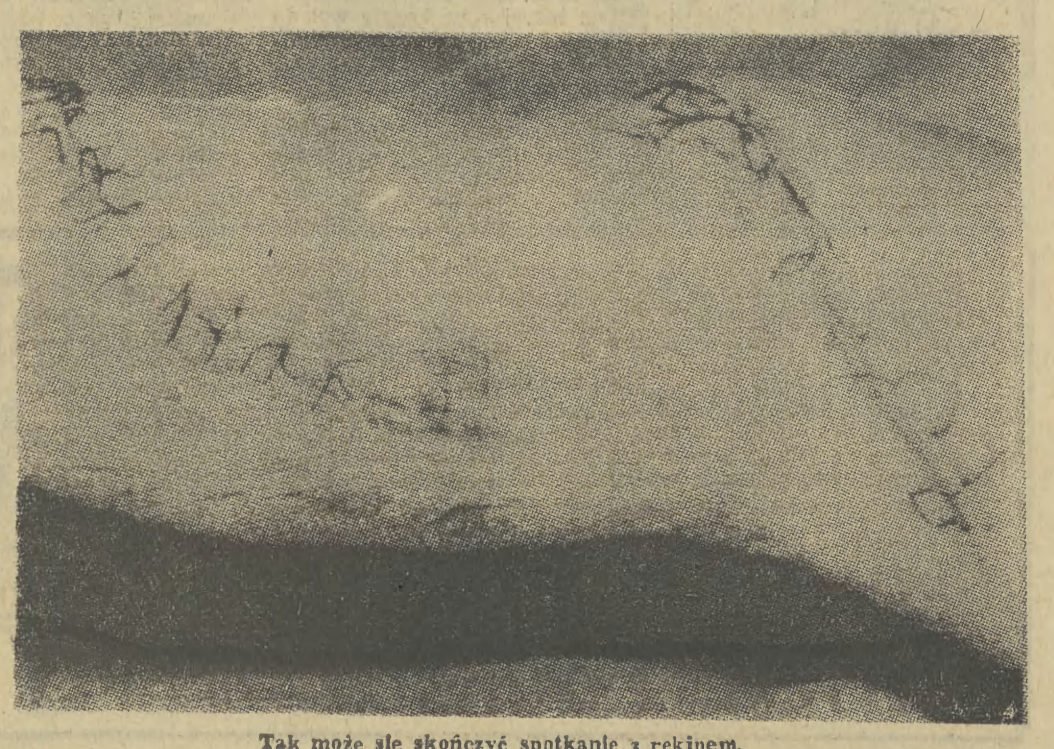
jest bowiem przeżycie takiego spotkania. Naukowcy, mimo intensywnych poszukiwań nie wynaleźli jeszcze środka, który skutecznie odstraszałby rekiny.

Podjęmowane były już liczne próby i eksperymenty. M.in. marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych, w ramach zwiększenia szans ocalenia rozbitek, eksperymentowała z mieszaną octanu miedzi i pomarańczowego środka barwiącego. Próby w basenach wydawały się gwarantować powodzenie. Zastosowanie tego środka w otwartych morzach odbywało się z różnymi efektami. Spośród 5-osobowej załogi samolotu, który musiał przymusowo wodować na Pacyfiku dwuosoby zostały rozszarpane przez rekina mimo zastosowania pudru antyrekinowego.

To jeszcze jeden przykład na to, jak mało wiemy na temat rekinów. Obserwuje się różne zachowania tego gatunku na różnych wodach. Ewentualne sposoby odstraszania rekinów nie zdają egzaminu.

Skąd przypływają rekiny na Morze Śródziemne? Dlaczego ich liczba stale rośnie? Dlaczego odważają się atakować przy samym brzegu? Na te pytania nie mamy jeszcze wyczerpującej odpowiedzi.

(Wg „BUNTE” oprac. tor)



Tak może się skończyć spotkanie z rekinem.

FAN CLUB

ZYGMUNT
KISZAKIEWICZ
z tygodnika
„Panorama”
prezentuje w „GK”



Kto śpiewa?

„JAROCIN 83”

W Jarocinie nie śpiewają grupy „Sedes”, „Kamufaż”, „Patologia Ciała”, „Defloracja”, „Skowyt”, „Zakład Karny”, „Plagiat” czy wręcz „Spermalax”, które wraz z 300 innymi zespołami amatorskimi nadesłały zgłoszenia do udziału w tegorocznym festiwalu muzyków rockowych. W konkursie wezmą natomiast udział 24 zespoły wyłonione przez radę artystyczną pod przewodnictwem Waltera Chelostowskiego. „Selekcjonerami” byli m. in. Grzegorz Ciechowski, Zbigniew Hordys, Martyna Jakubowicz i Ireneusz Dudek. Jeden zespół wyróżniony w Maiborku podczas północnego przeglądu grup rockowych, zespoły wskazane przez radę artystyczną krakowskiego „Open-Rocka 83” oraz – absolutnie novum – wykonawcy, którzy przyjechali do Jarocina na własny koszt zaprezentowali na miejscu wystarczająco umiejętności.

Z tą ogromną falą amatorskich reprezentantów „boomu rockowego” skonfrontowane zostaną umiejętności całej praktycznie czołowej profesjonalnej. Zespoły zawodowe wciąż jeszcze przyjeżdżają do Jarocina i do końca nie wiadomo jakie mogą zająć miejsca. W każdym razie zapowiedzieli się (a po części już wystąpili), zespoły takie jak „Issiael”, „Oddział Zamknięty”, Martyna Jakubowicz z własną grupą, „Mech” i „Exodus”, „Republika”, „Rezerwat”, „RSC”, „Śmierć Kliniczna”, a także „Lady Pank” i „Lombard”.

Pierwszą niespodzianką festiwalu było najprawdopodobniej oberwanie chmury w dniu jego inauguracji. Wichura zerwała dach niszcząc cenną aparaturę, zgromadzoną na estradzie (sprzęt w większości pod wysokim napięciem), wobec czego organizatorzy zmuszeni byli odwołać koncert. Nie dało się jednak niczego odwrócić na ogromnym polu namiotowym, gdzie kilkanaście tysięcy fanów rocka ugrzęzło w strugach deszczu i błota. Dantelskie sceny niedzielne nie zniechęciły jednak nikogo, albo prawie nikogo. Pieklili się jedynie dziennikarze, dla których zabrakło miejsca w skromnej, jarocińskiej „bazie hotelowej” i których postanowiono dowozić autokarem z oddalonego o 70 kilometrów Poznania, gdzie umieszczono ich w komfortowym „Novotelu”.

Z poświęceniem natomiast – nie pozbawionym zawodowej satysfakcji – filmowali i fotografowali meteorologiczne i muzyczne klimaty „polskiego Woodstock” licznie zgromadzeni w Jarocinie mistrzowie kamery i obiektywu, dla których festiwal był głównie okazją do polowania na mniej lub bardziej oryginalne „widoczki” i scenki obyczajowe. Abstrahując bowiem od burzliwej apokalipsy, stolica naszej muzyki młodzieżowej, stała się miejscem niekończącej się rewii mody punk, new wave i heavy me-



Jarocin był kolebką wielu rockowych sław. Najbliższe dni pokażą co „urodziło” się tam w sierpniu 1983 roku. Na zdjęciu grupa „Republika”.

Klubowa Lista Przebojów

- | | |
|---|--|
| KRAJ | ZAGRANICA |
| 1. MEDLEY – Lady Pank | 1. COMMUNICATION – Spandau Ballet |
| 2. O KEY, O KEY, NIC NIE WIEM – Bajm | 2. ROCK-AND-ROLL IS KING – ELO |
| 3. RODEZIA FINEZIA – Urszula (ex aequo) | 3. MOONLIGHT SHADOW – M. Oldfield (ex aequo) |
| 4. MOLO – Urszula Sipińska | 4. JULIET – Robin Gibb |
| 5. SYSTEM NERWOWY – Republika | 5. COMMENT CA VA – Shorts |
| 6. SZKŁANA POGODA – Lombard | 6. I'M AFRAID OF ME – Culture Club |
| 7. EGZOTYCZNY ŚWIAT – Gąga | 7. TELEGRAPH – OMD |
| 8. NIE BĘDĘ CICHO – Jolanta Arnał | 8. EVERY BREATH YOU TAKE – Police |
| 9. CO ZOSTAŁO – Kosmos | 9. TOO SHY – Kaja Goo Goo |
| 10. HALLO PANIE FREUD – 2 plus 1 | 10. BEAT IT – Michael Jackson |
| 11. W UCIECZCE PRZED SOBA – RSC | 11. FASCINATION – Human League |

KLP jest wypadkową głosów nadsyłanych przez fanów z całego kraju. Kartki wysyłające: „Panorama” 40-098 Katowice ul. Miłyńska 1, „Z przebojem przez lato”.

Tygodniowy PROGRAM TV

13–18 VIII

SOBOTA

8.00 „Tydzień na działkę”
8.30 „Antena”
9.00 Teleferie: „Lato z Sobótką” oraz film „Pan Tau” – „Pan Tau u dziadka Hanouska”
10.25 Program dnia
10.30 Historia dramatu polskiego: „Mazepa” – Juliusza Słowackiego, reż. Gustaw Holoubek, wyst.: Aleksandra Słaska, Halina Kossobudzka, Jan Świdorski, Ignacy Gogolewski, Gustaw Holoubek
12.30 Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce
13.15 Ziemia i niebo Władimira Szatalowa – prezentacja sylwetki wybitnego radzieckiego kosmonauty – Władimira Szatalowa
13.45 „Młodość niejedno ma imię: „Mysz”, – film produkcji polskiej
14.40 Nasi ulubieńcy: „Flip i Flap” – komedia amerykańska
15.15 Dziennik
15.30 „Z różą wiatrów w herbie”
16.15 „Czterdziestolatek” (13): „Kozioł ofiarny, czyli rotacja”
17.10 Sprawozdawczy magazyn sportowy – Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc: „Reksio do broczyńca”
19.05 „Z kamera wśród zwierząt: „Zwierzęta służą człowiekowi” (2)
19.30 Dziennik
20.15 „Antyczne spotkanie z balladą” (I) – „Wielki cyrk”
21.30 Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce
22.20 Dziennik
22.40 Kino nocne: „Trup w piwnicy” – dramat kryminalny prod. angielskiej

NIEDZIELA

7.15 TTR: Zajęcia waka-cyjne, sem. II – Nowe od-miany zbroi
7.35 TTR: Zajęcia wakacyj-ne, sem. IV – Dobry obornik – bogactwem rolnika
7.55 „Nowoczesność w domu i zagrodzie”
8.20 „Tydzień” – maga-zyn rolniczy
9.00 Teleferie: Kino przy-gód niezwykłych – „Wielko-wie z lamparciego jaru”
10.00 Program dnia
10.05 „Cyrki świata: „Cyrk Liany Orfei” – francuski film dokumentalny
11.00 „Siedem anten” – program publicystyczno-roz-rywkowy
12.00 Telewizyjny koncert życzeń
12.45 Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce
13.30 „Kraj za miastem” – komedia filmowa produkcji czechosłowackiej. Film wyróżniony srebrnym medalem na MFF w Moskwie w 1957 roku
19.05 Wieczorynka: „Pszczół-ka Maja”
19.30 Dziennik i magazyn „Świat”
20.15 „Hotel Polanów i jego goście” (2): „Spadkobierca” – dramat obyczajowy TV NR1
22.10 Sportowa niedziela
22.40 „W świątach estrady” – program estradowy prod. RFN

PNIEDZIAŁEK

16.15 Program dnia
16.20 Telewizyjny informa-tor wydawniczy
16.30 Dziennik
16.45 „Echa stadionów”
17.10 „Piosenki na zamówie-nie”
17.50 Program publicystycz-ny
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc: „Jak kozio-łek uratował ziemię”
19.05 „Klinika zdrowego człowieka” – „Od jutra nie pale”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr telewizji: Bertolt Brecht – „Matka Courage”, reż. Andrzej Rohin, wyst.: Janina Bocheńska, Lidia Je-ziorska, Włodzimierz Matusz-czak i in.
22.15 Rolnicze lato 83
22.25 Dziennik
22.45 Sprawy międzynaro-dowe

WTOREK

9.00 Teleferie: Towarzystwo trzepakowe oraz „Tajemnica szyfru Marabuta” (3)
10.30 Film dla II zmiany: „Serce i peryskop” (2) – se-riall obyczajowy prod. ZSRR, reż. W. Nowak
11.40 Studio sport
15.25 Program dnia
15.30 Studio sport
16.15 Kwadrans z „Artelem”
16.30 Dziennik
16.45 Kino letnie: „Biały brat Indianina” – western prod. NR1, reż. W. Wellroth
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc: „Pomysłowy Dobromir”
19.05 „Z Krzyżem Grunwal-du w herbie” – program wojskowy
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Serce i peryskop” (2) – serial obyczajowy prod. ZSRR, reż. W. Nowak
21.25 Rolnicze lato 83
21.35 „Picnie country” – program rozrywkowy
22.15 Dziennik
22.35 „My i nasz język” (7) – nauka języka polskiego, ja-ko obcego
22.55 „Spotkanie z pisarzem” – Teodor Goździkiewicz

SRODA

9.00 Teleferie: Kino bajka – „Bajka o Mrozie Czarodzie-ju”
10.30 Film dla II zmiany: film TV na świecie – „Dok-tor Nijaki” – film obyczajo-wy TV węgierskiej, reż. La-vente Malnay
12.30 „Czas reformy”
15.55 Program dnia
16.00 „Przyjemne z poży-tecznym”
16.15 Losowanie Małego Lot-ka i Express Lotka
16.30 Dziennik
16.45 „W świecie ciszy” – program dla niesłyszących
17.05 „Interstudio” z wizytą w NR1
17.30 „Stare nagrania” – piosenki z filmów archiwal-nych w wykonaniu: A. Zab-czyńskiego, A. Dymyś, M. Zi-mińskiej oraz współczesne w wykonaniu: B. Łazuki, J. Ko-ciniaka i in.
18.00 „Aut” – magazyn re-porterów sportowych
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc: „Cypisek, syn rozbójnika Rumcajsa”
19.00 „Opowieści z krańców świata” (4) – program Sta-nisława Szwarz-Bronikow-skiego
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Film TV na świecie: „Doktor Nijaki” – film oby-czajowy TV węgierskiej, reż. Laventa Malnay
21.45 Rolnicze lato 83
21.55 Dziennik
22.15 „Wieczór muzyki” – festiwal moniuszkowski w Kudowie – koncert laureatów ogólnopolskiego koncertu dla śpiewaków-amatorów
23.00 Ten Roman Mochnac-kiego” – program public-ystyczno-artystyczny

CZWARTEK

9.00 Teleferie: „Spotkania na hali” oraz film z serii „Przygody psa Cywila” – „Niewypały”
10.30 Film dla II zmiany: „Obrońca sycylijski” – film kryminalny prod. ZSRR, reż. Igor Usov
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
16.45 Kino letnie: „Smarku-la” – polska komedia oby-czajowa, reż. Leonard Bucz-kowski, wyst.: Anna Prucnal, Bronisław Pawlik, Czesław Wollejko
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc: znane baś-nie – „Brzydkie kaczątko”
19.00 „Sonda”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Obrońca sycylijski” – film kryminalny prod. ZSRR, reż. Igor Usov
21.40 Rolnicze lato 83
21.50 Dziennik
22.15 „Pegaz”

PRZETARGI

Okresowy Zespół Gospodarki Turystycznej w Krakowie, ul. Westerplatte 15/16 oraz Urząd Miasta w Jasle zawiadamiają, że w dniach 31 VIII i 1 IX 1983 r. odbędzie się sprzedaż W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO elemen-tów konstrukcji dachu obiektu DW-700/S na pokrycie 1,5 obiektu.

Szczegółowa specyfikacja pow. elementów znajduje się do wglądu w Urzędzie Miasta w Jasle, w Wydziale Kultury Fi-zycznej i Turystyki oraz w Okręgowym Zespole Gospodarki Turystycznej PTTK w Krakowie.

Przetarg odbędzie się na terenie magazynów „Społem” WSS, w Jasle, o godz. 11.

W przetargu udział brać mogą jednostki gospodarki uspo-łecznionej, nieuspołecznionej oraz osoby fizyczne.

Należność winna być uregulowana gotówką natychmiast po zakończeniu rozprawy przetargowej.

K-5551

PP CUKROWNIA „ROPCZYCE”
w Ropczycach

ogłasza przyjmowanie podań

do pracy na stanowiskach:

- ♦ WAGOWYCH (wynagrodzenie od 5.000 zł do 5.600 zł)
- ♦ PROCENTMISTRZÓW (5.100–6.000 zł + dodatek funkcyjny od 700 do 1.200 zł)
- ♦ KONTYSTEK (od 4.200 do 4.800 zł)
- ♦ ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do terenowych punktów odbioru buraków oraz w fabryce do obsługi urządzeń produkcyjnych – w okresie kampanii 1983/84.

Pracownikom zatrudnionym przy skupie buraków oprócz wynagrodzenia – zależnego od wielkości sku-pu buraków w punkcie – przysługuje ryczałt za wy-dłużony czas pracy oraz premia uznaniowa do 25 proc. wynagrodzenia zasadniczego.

Pracownikom podejmującym pracę na terenie Cu-krowni zapewnia się zakwaterowanie i wyżywienie za częściową odpłatnością.

Przewidywany termin rozpoczęcia kampanii: II po-lowa września.

Szczegółowych informacji udziela Dział Służby Pra-cowniczej, tel. 228, wewn. 255.

Podania należy składać w Cukrowni „Ropczyce” ul. Kolejowa 140.

K-5741

Dyrekcja Uniwersytetu Ludowego ZSMP
w Wierchosławicach

przyjmuje zgłoszenia
kandydatów

na roczny pomaturalny kurs kwalifikacyjny
II stopnia dla organizatorów działalności
kulturalno-wychowawczej,

ze specjalizacją w zakresie tańca narodowego i ludowego.

Kurs organizowany jest przy współudziale Mini-sterstwa Kultury i Sztuki.

Celem kursu jest przygotowanie słuchaczy do pracy zawodowej w placówkach kulturalno-wychowawczych, na stanowiskach na których wymagane jest wykształ-cenie średnie zawodowe.

Program kursu realizowany jest stacjonarnie w Uni-wersytecie Ludowym od 1 października 1983 roku do 30 czerwca 1984 roku, w czasie trwania dwóch seme-strów zakończonych egzaminami z przedmiotów reali-zowanych w poszczególnych semestrach.

Po złożeniu egzaminu przed Państwową Komisją Egzaminacyjną słuchacze otrzymują dokument wyda-ny przez Centralny Ośrodek Metodyki Uprawieźnia, nia Kultury, uprawniający do podejmowania pracy zawodowej w placówkach kulturalno-wychowawczych na stanowiskach organizatorów.

Słuchacze, którzy zrealizują program nauki z za-kresu tańca (narodowego, ludowego i towarzyskiego), otrzymują na końcu roku potwierdzenie zaliczenia pierwszego roku nauki z tańca.

Potwierdzenie to umożliwi słuchaczom podjęcie nauki z tańca na drugim roku w ośrodkach woje-wódzkich prowadzących tego rodzaju kursy.

Po złożeniu egzaminu państwowego uczestnicy otrzymują kwalifikację instruktora tańca.

Kandydaci przesyłają pod adresem Uniwersytetu Ludowego podanie, życiorys, świadectwo dojrzałości, 3 fotografie, zaświadczenie lekarskie zezwalające na odbywanie zajęć z tańca.

Słuchaczami kursu mogą być osoby w wieku od 19 do 30 lat.

Słuchacze zamieszkują w internacie i placą mie-sięcznie 2.000 zł (mieszkanie i wyżywienie).

Termin składania podań upływa z dniem 31 sier-pnia br.

Szczegółowych informacji udziela dyrekcja Uni-wersytetu Ludowego w Wierchosławicach, tel. 764-83 Tarnów, kod 33-122.

K-5797

PKP ZAKŁADY BUDOWNICTWA KOLEJOWEGO
(dawniej PRK-9)
w KRAKOWIE

ZATRUDNIA natychmiast

na korzystnych warunkach:

- MAJSTROW robotników i torowych z uprawnieniami mistrzowskimi w zaw. pracy na terenie Krakowa, Trzebinii Zakopanego
- MONTERÓW instalacji sanitarnych i elektrycznych
- SPAWACZY elektryczno-gazowych
- CIESLI
- MURARZY
- MALARZY
- ZBOJARZY
- POSADZKARZY-LANIO
- PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do robot budowlanych i torowych

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy pra-cowników budownictwa.

Bezpłatne zakwaterowanie w hotelach pracowa-nych.

Świadczenia kolejowe: zniżka kolejowa, deputa-węgowy, ekwiwalent pieniężny za umundurowanie służbowe.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dzia-ł Osobowy – Kraków, ul. F. Dzierżyńskiego 16a (wej-ście od ul. Bogatki 3), pokój nr 111, telefon 33-02-77

PRACA

CZELADNIKA i uczniów zatrud-niać pracownia cukiernicza – Euge-niusz Woźniak, Kraków-Borek Pa-łeczki, ul. Kowalska 4, g-68884

PRACOWNIKA i ucznia zatrud-nić zakład kominarski – Geno-wiefa Gnojek, Liszki 147, g-68574

STUDENT wydziału mechanicz-nego poszukuje prac w prywat-ny warsztacie samochodowym – do końca października lub dłu-żej, Oferty 66708 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIEKARZY zatrudnił nowo otwar-ta piekarnia Andrzeja Stachury w Głogoczowie 472, g-68538

TOKARZA przyjmie zakład rze-mieślniczy – J. Dalcich, Kraków, ul. Rękawka 49, g-68076

KUPNO

STARY obraz (może być uszko-dzony) kupie, Oferty 8110: Biuro Okoszeń, Olsztyn Partyzantów 71, K-5687

SPRZEDAŻ

FIATA 850 „na chodzie” sprze-dam, Kotarba Stefan, Kąkolka Mała 392, woj. nowosądeckie, g-68884

ZUKA A-06 stan bardzo dobry – sprzedam, Bolesław Zabdur-21-733 Trzeclana 192, g-68508

NOWY magnetofon samochodowy firmy Pioneer oraz taksonetr Poltax-1 – sprzedam, Józefa Krzyżostycki, Dębica Rzeszów-ska 72a, tel. 21-04, g-68052

PRZYCEPE 4500 + D-7-A do ciągnika stan bardzo dobry, sprzedam, Bogusław Zagłód, Kra-ków, Zalesie 61, koło Kolbierzyna, g-68884

SAMOCHOÓ ciężarowy – sprze-dam lub zamienię na osobowy, Wiadomości: Mieczysław Mucha, Bożuchów 40 woj. tarnowskie, g-68598

SUCHE drewno – deski i belki – sprzedam, Tadeusz Wólcik, Śro-towa 180, g-68606

1800 SZT. eternitu 40×40 i 5000 szt. cegieł kratownic – sprzedam, Piotr Szymczyk, Cuszów 108, 32-112 Klimontów, g-68676

ZUK skrzyniowy grudzień 1982 – sprzedam lub zamienię na Fiat 125 p, Oferty 66899 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.

NOWA karoseria Zastawy – sprzedam, Mocliński 123, g-68149

NOWY VW Golf diesel 5-biezo-wy, 4-drzwiowy, srebrny metalic, specjalne wykończenie – sprze-dam, Oferty 66215 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.

OBRAZKI 14-karatowe – sprze-dam, Kraków Centrum C 979, g-68197

PRAKTYKE MTL-3 sprzedam, No-wa Huta Urocie 7/54, g-68317

SYRENE 104 na cześć sprzedam, Kraków Stachewicza 29/66, g-68017

CIĄGNIK Zetor K-25 reestrowa-ny i C-401, sprzedam, Edward Komperda, Rozówko 31 koło Wo-wego Tarku, g-68388

PILNE sprzedam płytę sirowinę „Zera” wymiar 386×120×27 cm, 15 sztuk Zenon Wróblew-ski, Zierow 2 32-225 Ślawie, g-68591

FIAT 126 p – fabrycznie nowy – sprzedam, Stary Sącz tel. 161, g-68431

LOKALE

SZCZECIN – spódnice M-3 za-mieniać na nową – Nowy Sącz, Brzesko, Bochnia, Wiadomości, Aljaża Zieba, Cichów 231, g-68578

DWIE pracujące (Służba Zdrowia i TOZ) poszukuje nile, zaradni-erów lub samodzielnie pokolu, Warunki do uzgodnienia, Oferty 66377 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MALŻEŃSTWO poszukuje garso-nierów lub samodzielnie pokolu, z kuchnią i łazienką, na okres do 2 lat. Może być za miastem, Oferty 66087 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

3-POKOJOWE na os. Podwawel-skim – zamienię na Nowy Sącz, Brzesko, Bochnia, Wiadomości, Aljaża Zieba, Cichów 231, g-68578

SPRZEDA M-3 superkomforto-we, wiadomości przy ul. Zaka-tek, Tel. 22-20-11 wewn. 34, g-68100

NIERUCHOMOŚCI

MUSZYNA! Sprzedam domek su-perkomfortowy z ogrodem, gara-żem, zapleczem gospodarczym, w Muszynie. Zgłoszenia osobiste lub pismem proszę kierować pod ad-resem: 33-370 Muszyna, ul. Stole-czna 13, g-68520

DOM jednorodzinny w Krakowie – sprzedam, Oferty 65933 „Pra-sa” Kraków, Wiślna 2.

800 m² pod sklepem, budynek – gospodarczy i mieszkalny, 2 ha ziemi, sprzedam, Oferty 65991 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE domek lub działkę budo-wliwną w okolicach rzeki Raby, Oferty 65912 „Prasa” Kraków, Wi-slna 2.

KUPIE dom do remontu lub roz-biórkę, Oferty 66087 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.

SPRZEDA gospodarstwo rolne o pow. 88 arów, koło Wieliczki, Wiadomości: Dobczyce, tel. 4, g-68152

POSZUKUJE domu drewnianego w odległości do 30 km od Krako-wa, Tel. grzeszczyński 46-18-46, g-68167

ZGUBY

MUCHA Konstanty, zam. Szczepa-nowo 154, zgubił legitymację studencką nr 5984, wydana przez Uniwersytet Jagielloński – In-stytut Pedagogiki – Studia Zoo-yczne, g-68184

RÓŻNE

NARZĘDZIA dla metaloplastyki jak: Anki, przelagadła, wkręto-niki, zakuwacze kowadełka i in-ne drobniaki – poleca Jerzy Jar-nuszczak, Wrocław, ul. Cieska 31a, g-68187

PRZYJME zamówienia na duże dzieła haftu maszynowego, różno-kolorowego na sukienkach, bluz-kach, sweterkach itp. Aktualnie posładam wzory kwiatowe napi-sy, aplikacje herby itp. – Je-nierski, Kielce, tel. 546-36, g-68194

STYLÓWY góralski kłosek małej rastronni – prowadzenie swie-daw lodów z automatu, sofrów, grzewn, Pręchowa, ul. Kraków-ska, Wiadomości: 2, g-68177

WYPOŻYCZĘ rusztowanie, tyś warszawski! Tel. 44-58-95, g-68235

DO wynajęcia lokal o pow. 80 m², nadający się na warsztat lub magazyn, Pręchowa, ul. Kraków-ska, Wiadomości: 23, g-68023

VADEMECUM

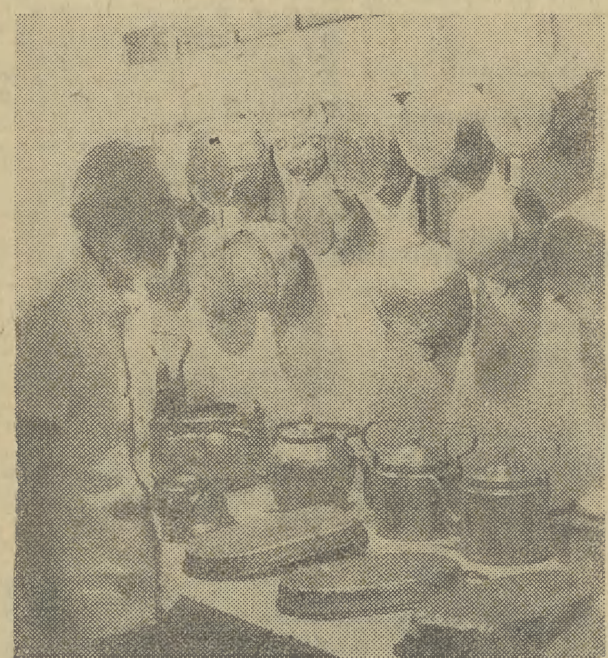
OFERTY ■ PROPOZYCJE ■ SUGESTIE



FILM

Od 11 sierpnia na ekranie kina „Kijów” wielka atrakcja: kanadyjsko-francuski film fantastyczno-przygodowy **WALKA O OGNIEN** w reżyserii Jean-Jacquesa Annaud („Czarne i białe w kolorze”), nagrodzony **OSKAREM '82** za charakterystykę i Cezarem '82 za najlepszy film roku. Akcja filmu rozgrywa się około 80 tysięcy lat temu i ukazuje bezwzględnie

dną walkę prehistorycznych plemion o posiadanie ognia, który umożliwił przetrwanie. Znakomite sekwencje zdjęciowe, świetna charakterystyka i stworzony dla potrzeb filmu specjalny język oparty na dotychczasowych badaniach naukowców sprawiają, że ponad półtoragodzinną podróż w zamierzchłą przeszłość wydaje się być zupełnie wiarygodną, a uczestniczymy w niej z wielkim napięciem.



ZABYTKI

Na terenie ziem polskich między wojnami światowymi pojawiła się dość wcześnie, bo w III tysiącleciu p.n.e. Znalezione przedmioty archeologiczne z tego okresu świadczą, że była wówczas używana do wyrobu drobnych ozdób, przedmiotów kultu. Sam surowiec sprowadzano z południa Europy. Zapiski bowiem mówią, że dopiero w XII wieku odkryte zostały złoża miedzi w Polsce na Śląsku i w Miedzińcu. Od tej pory używano więc miedzi krajowej. Pierwszą

wzmianka o „cechu kowali z miedzi” w Krakowie zachowała się w rachunkach miejskich pochodzących z wieku XIV — istnieć więc wtedy ludzie parający się zawodowo wytwórstwem miedzianych przedmiotów. Podobne cechy istniały wtedy także w Przemyślu, Włocławku, Krośnie, Leżajsku. W wieku XV przy klasztorze cystersów w Mogile powstała huta miedzi pracująca na bazie surowca sprowadzanego z Słowacji. W wieku XVII produkcja miedzi w Polsce zalała się, wyczerpała się bowiem płytkie złoża

Wystawa czynna będzie do 10 września.

MALARSTWO

W cyklu „Twórcy Podgórze” Dzielnicowy Ośrodek Kultury Podgórze prezentuje tym razem twórczość **TADEUSZA JACHIMCZAKA**. Artysta urodził się w roku 1911 w Krakowie, w Podgórzu, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, w 1939 roku brał udział w kampanii wrześniowej, potem w polskim ruchu oporu, po wojnie pracował w krakowskim PKS. Nie jest więc twórcą profesjonalnym, chociaż już w latach szkolnych interesował się malarstwem, dokształcając się później w tym zakresie na specjalistycznych kursach i wykładał uzyskując w roku 1981 miano artysty nieprofesjonalnego. Ulubionym kierunkiem twórczości stała się dla niego trudna sztuka akwarelowa, którą posłu-



MUZYKA

16 sierpnia, SCK „Pod Jaszczurami”, godz. 20 — jazz!

Usłyszymy m. in. zespół krakowski PSJ — „PLAYING FAMILY”. Grupa ta działa już długo, bo od lat sześćdziesiątych, z małymi przerwami. Jest m. in. laureatem „Ziotej Tar-

ki” w roku 1981. Z zespołem współpracuje na stałe Grażyna Auguściak — laureatka jednego z festiwali w Opolu i Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie.

Nakład dzisiejszego wydania 330 000 egzemplarzy.

Za tydzień: ♦ niemal wszystko o bioenergoterapeutach w reportażu Tomasza Ordyka ♦ opowiadanie Konrada Strzelewicza pt. „Manipulanci” ♦ „Kalejdoskop seksu” dr Michaliny Wisłockiej ♦ fan club Zygmunta Kiszakiewicza.

nowosądeckie WIADOMOSCI tarnowskie

Pod Górą Parkową jak w latach najlepszej prosperity

W środę rano wjeżdżając do Krynicy pospieszonym autobusem zmierzającym tu z Zakopanem, spostrzegłem wychodzącego od fryzjera znakomitego artystę fotografika — pana Jerzego Żaka. Ponieważ w swym drugim wcieleniu jest on dyrektorem miejscowego Liceum Ogólnokształcącego, jego troskę o fryzurę skojarzyłem ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego. Póki co, nie innego końca wakacji nie zwiastuje i życie w uzdrowisku toczy się tak, jak w najlepszych sezonach przed laty. Wszędzie tłoczno. Samochody parkują nawet na chodnikach, trawnikach. Tłumy ludzi — podobno każdego dnia ponad 20 tysięcy gości — co chwila stychać obce języki. Na deptaku zwraca naszą uwagę czysta i szczególna elokwencja w języku niemieckim. Wkrótce się okazuje, że jest to grupa goszczących w ZSMP-owskim ośrodku „KRAM” nad Popradem gości z NRD — którą oprowadzał doskonały polonista z I LO w Nowym Sączu pan Antoni Sitek.

Na deptaku spotkałem też starych bywalców tego miejsca: fotografów — „lajkarzy”, Andrzeja Chejdzę z firmy „Foto-turystyka” z brzyczką, matym, zwierzęciem pogotowia i fantazyjnie przyodzianą matką oferującą trzy kolorowe fotki — wielkie jak kartka pocztowa — za czterysta złotych. Jego sąsiad robi czarno-białe pamiętki z uzdrowiska za połowę tej kwoty. Drogo! — Jeśli zajrzeć do posiadanej przez nich cennika, to o dziwo, pracują taniej niż tam napisano.

Mimo, że śródoowe południe dopiero się zbliża, upał już okrutny. Amatorzy kąpiełi muszą zadowolić się karteczką z napisem: „Dziś nieczynie” umieszczoną przy wejściu na jedyną w tym mieście basen kąpielowy. Dzieci idą kilkadziesiąt metrów pod górę ulicą Pułaskiego i z otwartymi buziakami patrzą na „bajkowy ogród” przy willi „Janka”. Dorosli reagują w sposób identyczny, ale kilka kroków dalej, u zbiegu ulic Pułaskiego i Leśnej, tu w bezpośrednim sąsiedztwie jednego ze sztybów dostarczających wodę mineralną, ciężkie maszyny drążą skalę, przygotowując teren pod dalszą rozbudowę ośrodka „Opakomet”. Staje i ja, zastanawiając się, czy takie poczynania nie sprawiają, iż za lat kilka nie znikną pod Górą Parkową unikalne wody lecznicze, dzięki którym przed dziesięćkami lat mamy „perły polskich uzdrowisk” Krynica odebrała Szczawnicę.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

Cały świat kręci się wokół ogórków

Jak zwykle o tej porze roku pełną parą pracuje przetwórcza warzyw i owoców tarnowskiej Spółdzielni Ogrodnictwa w Kańskiej Dolnej. Zakończono już kampanię przerobu owoców, owoców mlecznych. Odpowiednie ilości truskawek, agrestu, porzeczek, malin, czereśni i wiśni przerobiono głównie na kompoty, a także na dżemy oraz na półfabrykaty, które wystarczą przetwórci aż do przyszłych zbiorów.

Specjalnością zakładu w Kańskiej są kompoty. Zyskały sobie dobrą markę u odbiorców zagranicznych. W swoim czasie wysyłano nawet kompoty truskawkowe z Kańskiej dla emira Kuwejtu. Aktualnie wprowadzają nie ma egzotycznych partnerów, ale i tak całą produkcję eksportową kierowana jest do krajów zachodnich. Ponieważ jednak zbiory niektórych owoców były mniejsze niż przewidywano, a to głównie z powodu ulewnych deszczów, które nawiedziły okolice Cieków, podejmuje się próby uzupełnienia oferty eksportowej przetworami owoców runa leśnego. Jak informuje kierownik zakładu — inż. Jerzy Misiak — przygotowano już pewne

partie kompotów z czarnych jagód. Duże nadzieje związane są ze zborem i przetworstwem jeżyn. W okolicach jeżyn rośnie sporo i jeśli tylko dopiszą zbieracze, przetwórcza może uzyskać cenny surowiec. Kompoty z jeżyn są bowiem towarami, w którym gustują zagraniczni odbiorcy, stąd też kłopotów ze zbyt nie będzie.

W ostatnich dniach, w zakładzie trwa szczyt ogórkowy. Skrzynki z ogórkami wypełniają place składowe i magazyny. Praca trwa na dwie zmiany. Dziennie przetwarza się 10 ton ogórków. Wyroby z ogórków są także eksportowe ofertą Kańskiej. W tym roku za granicę trafi 40 ton przetworów ogórkowych. Reszta około 250 ton, przeznaczona jest na zapotrzebowanie krajowe. Są to przede wszystkim ogórki konserwowe, kwaszenia i krajanka ogórkowa.

Przetwórnictwo w Kańskiej część wyrobów opuszcza w postaci suszu, m. in. są to sliwki, suszone oraz susz z warzyw. To jednak zajęcie na jesienne miesiące. Obecnie w Kańskiej cały świat kręci się wokół ogórków. (tor)

Dokąd zajedziemy po pijanemu?

Ilu kierowców prowadzi samochodami, motocyklami po spożytych mniej lub więcej alkoholu. To pytanie, które dotknęło nie tylko nie wielu. Liczby znane — to 860 kierowców zatrzymanych w br. przez milicję, którym udowodniono stan nie trzeźwy za kierownicą. Przerażające!!!

W minioną sobotę na drogach województwa nowosądeckiego zatrzymano 21 pijanych kierowców, w niedzielę — 13, w poniedziałek 5 leżących kawa większym „klinem”. Z 6 zatrzymanych w tym czasie wypadków drogowych — cztery spowodowały pijani. W Chochotowie za kierownicą samochodu usiadł po libacji pijanusiutki mieszkający Włocław. Dał gaz do „dechy” stracił panowanie nad kierownicą, stoczył się z 4-metrowej skarpą. Podczas koziolowania wypadł z samochodu, który w parę sekund później stanął w płomieniach.

Zmora na drogach są motocykliści. Jeżdżą jak dzicy. Przed takimi najbezpieczniej salwować się ucieczką do rowu. Doprowadziłem przed kolegium bez mrugnienia okiem placą 20 tys. grzywny, a gdy kolegium orzeknie karę dodatkową — zatrzymanie prawa jazdy, to piszą odwołania. „Niewinne” baranki. Tolerancję jest nasze prawo dla kierowców pod ruzsem. Skutki są takie, jakie są: w I półroczu br. pobito wszelkie rekordy rajdów w stanie nie trzeźwym. Dokąd zajedziemy? (k-b)

Zainteresowani

wyjaśniają

Trzymamy za słowo!

Do skarg na brak na niektórych tarnowskich przystankach WPK tablic informacyjnych. Ustosunkował się dyrektor WPK Kazimierz Warzyca. Przeprowadził pasażerów wprowadzonych w błąd informacjami.

SIERPNIOWE PROPOZYCJE TARNOWSKIEGO DKF

W tarnowskim DKF widocznie będą mogli obejrzeć dziś kolejny film z cyklu katastroficznych tytułowanych „Lawina”. Wystąpi znana aktorka amerykańska Mia Farrow. 19

bm. wyświetlany będzie węgierski obraz społeczno-polityczny w reżyserii Istvána Gaala, a 26 bm. głośny film Woody'ego Allena „Manhattan”. Jest to niepozabawionej ostrej satyry obyczajowej studium nowojorskiej bohemy. Projekcje rozpoczynają się o godz. 20 w kinie „Krakus”. Karnety do nabycia przed rozpoczęciem seansu. (a)

co-gdzie-kiedy?

Piątek, 12 sierpnia 1983 r. Klary, Lecha, jutro Heleny, Hipolita

teatry

Nieczynne.

kina

WOJ. NOWOSĄDECKIE

NOWY SĄCZ — Podhale: Karate po polsku (pol. 18 lat), Zandarm w Nowym Jorku (fr. 12 lat), **CZARNY DUNAJEC** — Podhale: Alicja (pol. 12 lat), **GORLICE** — Wiarus: Malenstwo Marli Braun (RPN 15 lat), Strzaly Robin Hooda (ZSRR b.o.), **JOB-DANOW** — Pokój: 1941 (USA 15 lat) oraz filmy krótkometr., **KROSCIENKO** — Sokolka: Włoczyca (pol. 18 lat), **KRYNICA** — Jaworzyna: Ucieczka z Nowego Jorku (USA 18 lat), **LIMANOWA** — Solusz: Ucieczka z Nowego Jorku (USA 18 lat), **LABOWA** — Jaworzyna: Droga szkieletów (rum. 15 lat), **MSZANA DOLNA** — Luboń: Dubler (fr. 12 lat), **MUSZYNA** — Baszta: Policjantka (fr. 18 lat), Robinson Crusoe — marynarz z Yorku (CSRS-RPN b.o.), **NOWY TARG** — Tatry: Mocny przedmiot pożądania (fr. 18 lat), **PIWNICZNA** — Zdrój: Komandosi z Navarony (ang. 15 lat), **PORONIN** — Watra: Debiutanta (pol. 18 lat), **RABA WYZNA** — Orkan: Manhattan (USA 18 lat), **RABKA** — Śnieżka: Imperium kontratakuje (USA 12 lat) oraz filmy krótkometr., **SZCZAWNICA** — Zdrój: Odmienne stany świadomości (USA 15 lat), **Kłamczucha** (pol. 12 lat), **ZAKOPANE** — Głęboki: Wielki Szu (pol. 18 lat) oraz filmy krótkometr., Goście z galaktyki Arkana (Jug-CSRS 12 lat).

WOJ. TARNOWSKIE

TARNÓW — Marzenie: Wielki Szu (pol. 18 lat) oraz filmy krótkometr., **Krakus**: Komandosi z Navarony (ang. 15 lat), **BOCHNIA** — Jutrzenka: Włoczyca (pol. 18 lat), **BRZESKO** — Bałtyk: Młodość kobiet (wł. 18 lat), **DĄBROWA TARNOWSKA** — Lotos: Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny (pol. 15 lat), **DEBICA** — Uciechka: Walka o ogień (kanad.-fr. 18 lat), 12 prac Asterika (fr. b.o.), **Śnieżka**: Konik Garbuszek (ZSRR b.o.), **PILZNO** — Iskra: Imperium namietności (jap. 18 lat), **RADOMYSŁ** — Światłowod: Wyjście awaryjne (pol. 15 lat), **TUCHÓW** — Promień: Ucieczka na Atenę (ang. 15 lat), **ZAKLICZYN** — Melsztyn: Słupowy i pestki (CSRS 18 lat).

WOJ. TARNOWSKIE

TARNÓW — Marzenie: Wielki Szu (pol. 18 lat) oraz filmy krótkometr., **Krakus**: Komandosi z Navarony (ang. 15 lat), **BOCHNIA** — Jutrzenka: Włoczyca (pol. 18 lat), **BRZESKO** — Bałtyk: Młodość kobiet (wł. 18 lat), **DĄBROWA TARNOWSKA** — Lotos: Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny (pol. 15 lat), **DEBICA** — Uciechka: Walka o ogień (kanad.-fr. 18 lat), 12 prac Asterika (fr. b.o.), **Śnieżka**: Konik Garbuszek (ZSRR b.o.), **PILZNO** — Iskra: Imperium namietności (jap. 18 lat), **RADOMYSŁ** — Światłowod: Wyjście awaryjne (pol. 15 lat), **TUCHÓW** — Promień: Ucieczka na Atenę (ang. 15 lat), **ZAKLICZYN** — Melsztyn: Słupowy i pestki (CSRS 18 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

WOJ. NOWOSĄDECKIE

ZAKOPANE — BWA (Kraków 4): (10-18) **GORLICE** — Dwór Karwajonów (Wrocławskiego 10): Wystawa malarstwa Krystyny Szczepkowskiej oraz wystawa fotografii artystycznej „Venus” (10-18) **MIEJSKA** — BIBLIOTeka (Jagiellońska 60): Mała Galeria Obrazów Bolesława Barbackiego (10-13), **Dom Gotycki** (Lwowska 9): (10-18), **Galeria Dawna Synagoga** (B. Józefowicza 12): Wyst. Hasiara i Kuszyńskiego (10-18), **STARY SĄCZ** — Muzeum Regionalne (Rynek 4): (10-13) **SZCZAWNICA** — Muzeum im. J. Szalay: (10-13) i (14-17).

WOJ. TARNOWSKIE

TARNÓW — BWA (Walowa 10): Wystawa Plenerowa „Janowice 83” (10-18) **MUZEUM OKRĘGOWE** (Ratusz): Portret samarkand, porcelana, malarstwo zachodnioeuropejskie, militaria (9-15), (Rynek 2) **Wystawy**: „Malarstwo polskie XIX i XX w. w zbiorach Muzeum” — „Historia Cyganów w Polsce” (9-15) **GALERIA PSP** (Rynek 4): Wyst. „Malarstwa, rzeźby, tkaniny, biżuterii srebrnej, ceramiki” (10-17) **KŁUB MPK** (Rynek 9): (14-18) **BOCHNIA** — Muzeum (Rynek 30): Wystawa historyczna etnografii i malarstwa (10-13) **DEBICA** — BWA (Kościuszki 8): (10-18) **DEBNO** (Zamek): Muzeum wnętrza zabytkowych oraz wystawa „Podróż naszych przadków” (9-15), **DOLGA** (Muzeum Powstania Styczniowego 10): Wystawa „Wielki szlachetny” (9-15), **CHOSZCZOWA** — Dom Wincentego Witosła: (9-15) **ZALPIE** (zagro da Felicy Curylowej): (9-15).

szpitale

DYŻURNE

WOJ. NOWOSĄDECKIE
NOWY SĄCZ (Młyna 5), tel. 332-70 **GORLICE** (Węgierska 21), tel. 221-30 do 34 **KRYNICA** (Kraszewskiego 90), tel. 28-07, **LIMANOWA** (Świerczewskiego 61), tel. 25-61, 652, **NOWY TARG** (Szpitalna 12), tel. 24-01, **RABKA** (Słoneczna 3), tel. 76-04 **ZAKOPANE** (Kamieniec), tel. 20-21

WOJ. TARNOWSKIE

TARNÓW (Szpitalna 21), tel. 33-61 **BOCHNIA** (Krakowska 31), tel. 226-46 **BRZESKO** (Kościuski 38), tel. 300-21 **Nowy Sącz** — tel. 304-22, Izba przyjęć (czynna całą dobę) — tel. 300-26 **DĄBROWA TARNOWSKA** (Szpitalna 25), tel. 25-31 **DEBICA** — tel. 35-21, Izba Przyjęć — tel. 35-92 **TUCHÓW** (Szpitalna 1), tel. 99

pogotowie

WOJ. NOWOSĄDECKIE

NOWY SĄCZ (Długosza) — tel. 222-22, **Pogotowie Stomatologiczne** (Długosza 30) (20-30-6-30) **KRYNICA** (Kraszewskiego) — tel. 23-77, **LIMANOWA** (Świerczewskiego 61) — tel. 25-61, 652, 999 **NOWY TARG** (Szpitalna 12) — tel. 24-01 **RABKA** (Stroma 1) — tel. 999 i 77-009 **GORLICE** (Węgierska 21) — tel. 214-30 **ZAKOPANE** (Kamieniec 10) — tel. 44-09

WOJ. TARNOWSKIE

TARNÓW (Dzierżyńskiego 5) — tel. 99 **BOCHNIA** (Różana 25) — tel. 99 **BRZESKO** (Waryńskiego 6) — tel. 99 **DĄBROWA TARNOWSKA** (Szpitalna 1) — tel. 999 **DEBICA** (Krakowska) — tel. 999

POGOTOWIE GOPR

KRYNICA — tel. 29-33 **RABKA** — tel. 308-80 **ZAKOPANE** — tel. 34-44 **GORLICE** — tel. 211-81 **WYSOWA** — tel. 12 **PIWNICZNA** — tel. 117 **STARY SĄCZ** — tel. 246

POGOTOWIE ENERGETYCZNE

NOWY SĄCZ (Barbackiego 3) — tel. 233-25, 233-40 (czynna całą dobę) **GORLICE** (1. Maj 20) — tel. 201-91, 203-71 (czynna całą dobę) **KRYNICA** (Kraszewskiego 63) — tel. 554 (czynna 8-24) **TARNÓW** — Pogotowie Elektryczne (15-20 23-00)

POMOC DROGOWA PZMO

NOWY SĄCZ — tel. 991 oraz 202-25 **ZAKOPANE** — tel. 981 oraz 15-92 29-38

TARNÓW

65-90, Pomoc Samochod „Polmo zbył” — tel. 45-35 (czynna całą dobę)

apteki

WOJ. NOWOSĄDECKIE

NOWY SĄCZ (Batores 81), **LIMANOWA** (Świerczewskiego 5), **NOWY TARG** (Wojska Polskiego 14), **RABKA** (Poniatowskiego 4), **ZAKOPANE** (Krupówki 35), Nocne dyżury pełnią apteki: **NOWY SĄCZ** (Rynek 27), **KRYNICA** (Nowy Dom Zdrojowy), **STARY SĄCZ** (Morawskiego 1), **SZCZAWNICA** (Pawilon), **GRYBÓW** (Rynek 7), **GORLICE**

WOJ. TARNOWSKIE

TARNÓW (Szare Szeregi 2, Lwowska 26, pl. Kazimierza 3), **BOCHNIA** (Rynek 9), **BRZESKO** (Ogrodowa 13), **DEBICA** (Rzeszowska 34), **DĄBROWA TARNOWSKA** os. Kościuski 9

Nocny dyżur pełni apteka w SZCZUCINIE i TUCHOWIE.

radio

PROGRAM I

na fal 1322 m czyli 227 KHz
DZIENNIKI: 0.02, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00
8.10 „Obserwacje”, 8.20 Melodie na dzień dobry 8.30 Przegląd prasy, 8.35 Zonierski zwiast, 9.00 Lato z radem, 11.55 Komunikat o stanie wód, 12.30 Muzyka folkloru malowana 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.00 Komunikat 13.10 Radio kierowców, 13.20 Utwory J. Elsniera, 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”, 15.55 Radio kierowców — Nowy kodeks drogowy, 16.05 Problem dnia, 16.15 Bank przebojów, 16.50 Transmisja mistrzostw świata w lekkiej atletyce z Helsinek, 17.00 Muzyka i aktualności, 17.25 Repeycja z jazzu, 17.40 D.c. transmisji mistrzostw świata w lekkiej atletyce, 18.20 D.c. transmisji mistrzostw świata, 18.30 W poszukiwaniu ulubionej melodii, 20.05 W kilku latach, w kilku słowach, 20.10 Koncert żywych, 20.30 Komunikat Totalizatora Sportowego, 20.40 Wiersz dla Ciebie, 21.00 Komunikat 21.05 Kronika sportowa, 21.15 Historyczne koncerty W. Horowitza, 22.00 Radio kierowców, 22.25 Głtar, banjo i country, 22.57 Komunikat, 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

UKF 68.75 MHz
DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50 — Muzyka nadawana w wersji stereofonicznej.

Godz. 12.25 W stronę jazzu (stereo), 13.05 Kraków na an-

tenie (Kr.), 13.20 „Z malowanej skrzyni” (stereo), 13.30 Album operowy (stereo), 14.00 Wakacje w stereo, 15.30 Folklor z różnych stron świata (stereo), 16.00 Wielkie dzieła, wlecy wykonawcy (stereo), 17.05 Kraków na antenie, 18.00 Co niesie dzień, 18.30 Słuchajmy razem (stereo), 19.20 „Jan Sobieski” — odd. książek L. Podhorceckiego, 19.30 Wieczór w filharmonii (stereo), 21.05 Wieleczone refleksje, 21.10 Klasyka jazzu — S. Rollins (stereo), 21.30 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru, 21.40 M. Białoszewski — „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego”, 22.00 Zespoły nowego romantyzmu (stereo), 22.0 „W czepku urodzona” — słuch. wg sztuki Z. Skowronskiego, 22.47 W. A. Mozart — Zart Muzyczny E-dur (stereo), 23.07 „W czepku urodzona” — słuch. wg sztuki Z. Skowronskiego, 23.11 23.34 Muzyczne nowości — Irena Kwiatkowska (stereo), 23.50 „W czepku urodzona” — słuch. wg sztuki Z. Skowronskiego — cz. III, 0.20 Muzyka naszych czasów (stereo).

PROGRAM III

UKF 66.89 MHz oraz na fal 5r 219 m, czyli 1368 KHz

Godz. 11.50 Wasilij Bielew — „Ciesielskie opowieści”, odd. 14 (powt.), 12.00 Serwis Trójki, 12.05 W tonacji Trójki — program prowadził Marek Niedźwiecki, 13.00 Ross MacDonald — „Sprawa Galtona”, odd. 10 13.10 Powtórka z rozrywki, 14.00 Lato w filharmonii, 15.00 Serwis Trójki, 15.05 Wakacje na dwóch kółkach, 15.10 Wakacje z przebojem 15.45 Radio kierowców, 16.00 ZAPRASZAMY DO TRÓJKI: 16.00 Serwis Trójki, 17.05 Polityka dla wszystkich 17.50 Do you speak English? (powt.), 18.00 Serwis Trójki, 19.00 Gościu polski w wydanu dziennikow, Henryk Mann — „Król Henryk IV u szczytu sławy”, odd. 3, 19.30 Czas relaksu, 19.50 Wasilij Bielew — „Ciesielskie opowieści”, odd. 15, 20.00 Trzy kwadransy jazzu — dyskoteka, odd. Pawła Wroblewskiego, 20.45 Klub Trójki, W leśnym lasu, 21.45 Wlecy polscy, 21.50 Wakacje (cz. I), odd. Małgorzaty Turowskiej, 21.00 Interdado — aktualności, magazyn Dariusza Michalskiego, 21.40 Klub Trójki (cz. 2), 22.00 „24 godziny w 10 minut i informacje sportowe”, 22.15 Śladami jazzowych legend, odd. Marci Jurkowskiej, 22.45 Wlecy polscy, 23.45 Kłamiński, 23.00 ZAPRASZAMY DO TRÓJKI, 23.55 Północ poetów — wiersze Tadeusza Różewicza (odd. 2).

TV-PROGRAM

9.00 Telefonia: filmowy klub „Pod Gruszą” — „Milcząca gwiazda” (2) — wg powieści Stanisława Lema

10.30 Film dla 2 zmiany: „Kapitan Lesz” — film wojenno-przygodowy prod. jugosłowiańskiej

15.55 Program dnia
16.00 „Krag” — magazyn harcerzy

16.30 Dziennik
16.45 „Wizyta u lotników” — wojskowy program historyczny — tradycje i pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa”

17.10 „Czterdziestolatek” (12) — „Nowy zastępca czyli me